

przeгляд

uniwersytecki

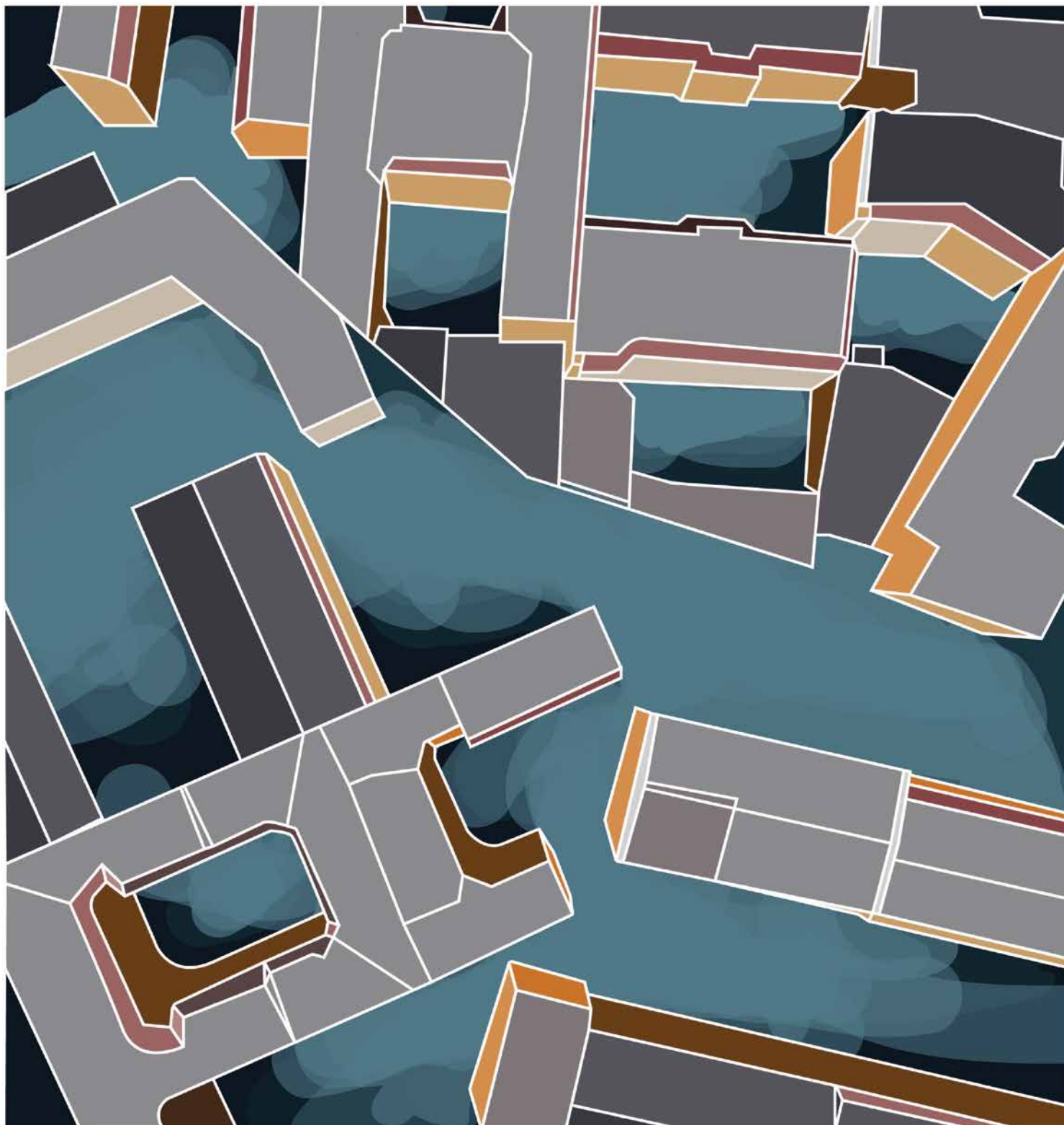
Pismo
Uniwersytetu
Szczecińskiego
ISSN 1427-4736



4-6

(305-307) 2018

kwiecień • maj • czerwiec



I przegląd

uniwersytecki



Temat numeru:
miasto



Elżbieta Beata Nowak

redaktorka naczelna
„Przegląd Uniwersytecki”

W polskiej definicji prawnej, jednej z wielu obowiązujących w świecie, „miasto to jednostka osadnicza o przewodzie zwartej zabudowy i funkcjach nierolniczych, posiadająca prawa miejskie bądź status miasta nadany w trybie określonym przepisami” (Ustawa z dnia 29 sierpnia 2003 r. o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych). Pod tą formułą kryje się jednak fenomen kulturowy, przestrzenny i... ekologiczny, o czym upewniają nas w bieżącym numerze autorzy artykułów, poruszający wiele zagadnień związanych z funkcjonowaniem miasta.

Temat ten wywołuje zarówno kwestie dotyczące polaryzacji kultury polskiej wokół osi wieś-miasto (prof. dr hab. Andrzej Skrendo, *Przytakiwanie miastu. Baśń*), jak i palimpsestowej struktury i niedomkniętej tożsamości miast – „tworów równoległych, istniejących obok siebie” (Stanisław Ruksza, *Z uwag miejskiego przechodnia*). O średniowiecznych miastach nowego typu, kształtujących krajobraz kulturowy Starego Kontynentu, pisze Michał Gierke, natomiast dr Piotr Maliński przypomina tragiczne dzieje hiszpańskiego miasta widma Belchite. Przedstawione przez JM prof. dr. hab. Edwarda Włodarczyka metody badawcze i źródła wykorzystywane przy tworzeniu wielkich historycznych syntez miast uzupełnia artykuł dr. hab. Dariusza K. Chojeckiego, prof. US, *Moje miasto w przestrzeni rozbite*. O różnych aspektach funkcjonowania współczesnych miast piszą kolejno: dr Jacek Rudewicz, *Rozwój zrównoważony wielkich miast*

w Polsce; dr Robert Bartłomiejski, Szczecin – miasto portowe; dr hab. Maciej Kowalewski, zapowiadający grudniową konferencję *Bloki dzisiaj*. Florę miejską przybliży prof. dr hab. Agnieszka Popieła, a o odczuwanych przez nas dotkliwie skutkach działalności antropogenicznej, czyli o cechach klimatu miast, pisze mgr Szymon Walczakiewicz.

W bieżącym numerze znajdują Państwo również informacje o aktywności naukowej (konferencje i projekty) oraz zróżnicowanych formach współpracy naszej społeczności akademickiej z otoczeniem, jak np. majowe Święto Uniwersytetu Szczecińskiego, w tym ze środowiskiem szkolnym („FilozofUS”, II edycja Pomorskiej Ligi Historycznej) i z coraz liczniejszą społecznością ukraińską (kurs szkoleniowy). Na uwagę zasługują również nowe zadania stojące przed pracownikami socjalnymi, których kształci nasza uczelnia.

Jednak największym wyzwaniem dla naszej społeczności w nadchodzącym roku akademickim 2018/2019 jest wchodząca w życie ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która wymagać będzie wielu niezbędnych zmian, o czym dyskutowano w czasie debaty *Przyszłość Uniwersytetu Szczecińskiego*.

Tematem następnego numeru „Przegląd Uniwersytecki” będzie uzyskana przed stu laty niepodległość Polski. ♦

PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI
– pismo Uniwersytetu Szczecińskiego

Redaktorka naczelna:
Elżbieta Beata Nowak

Współpraca:
Julia Poświatowska-Szumilo

Foto:
Filip Kacalski, Paweł Miedziński i inni

Projekt graficzny:
Gosia Herba (www.gosiaherba.pl)

Grafika na okładce:
Kaja Cykałowicz

Skład:
RARAKU

Korekta tekstu:
Michał Gierke

Druk:
ZAPOL Sobczyk sp. j.

Wydawca – Biuro Promocji i Informacji US:
Mateusz Herezo, Filip Kacalski (fotograf),
Julia Poświatowska-Szumilo (ręczniczka prasowa),
Aneta Szeremeta, Artur Szwedo,
Krzysztof Trzcziński (dyrektor)

Adres redakcji:
Biuro Promocji i Informacji US
al. Papieża Jana Pawła II 22a
70-453 Szczecin, pokój 12
tel. 91 444 13 10
e-mail: gazeta@uniwvszczecin.pl, elzbieta.nowak@usz.edu.pl

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej, zastrzega sobie prawo do ich redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów.

Numer zamknięto 21 czerwca 2018 roku.
Nakład: 1500 egz.

www.facebook.com/PrzeglądUniwersytecki
www.przegląd.usz.edu.pl

Numer – bieżący i archiwalne dostępne są w wersji elektronicznej na stronie www.przegląd.usz.edu.pl

TEMAT NUMERU

Andrzej Skrendo Przytakiwanie miastu. Baśń	4
Stanisław Ruksza Z uwag miejskiego przechodnia	7
Michał Gierke Średniowieczne miasta nowego typu	9
Piotr Maliński Belchite – hiszpańskie miasto-widmo	12
Edward Włodarczyk, Elżbieta Beata Nowak Miasto w badaniach historycznych	15
Dariusz K. Chojecki Moje miasto w przestrzeni rozbite	17
Jacek Rudewicz Rozwój zrównoważony wielkich miast w Polsce	20
Robert Bartłomiejski Szczecin – miasto portowe	24
Maciej Kowalewski Wielkie osiedla mieszkaniowe	27
Agnieszka Popiela Badania fitogeograficzne flor miejskich	30
Szymon Walczakiewicz Klimat miasta	32
ŚWIĘTO UNIwersYTETU	
Uniwersytecki Mistrz Ortografii 2018	34
Mateusz Włodarczyk Jak wyjaśniać umysł?	35
Uniwersytecka Gra Biegowa po raz trzeci	37
Festyn rodzinny na Błoniach	38
Koncert Motion Trio	39
REFORMA	
Debata „Przyszłość Uniwersytetu Szczecińskiego”	41

KONFERENCJE

Dorota Sośnicka Obiektywnie o kontrowersjach	42
Piotr Biniek Naukowy Szczecin jeszcze bliżej morza	44
Krystyna Brzozowska 14. Forum Samorządowe. Gospodarka finansowa i współdziałanie w sektorze publicznym	47
Polityka Surowcowa Państwa konsultowana w Szczecinie	50
NOMINACJE 51	
WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA	
Bartłomiej H. Toszek Spotkanie z ambasadorem i konsulem honorowym Francji	54
Joanna Misiukajtis Wizyta ambasadora Wietnamu	56
Małgorzata Kopalska 5 th International Staff Training Week	57
Rejs po Pacyfiku	58
Magdalena Lisiecka-Czop Germaniści z wizytą na Uniwersytecie w Guangzhou w Chinach	59
Anna Linka Praca socjalna. Między tradycją a innowacją	61
Maciej Witek Interdyscyplinarność w badaniach nad poznaniem i komunikacją	65
PROJEKTY	
Dominik Zawadzki Edukacja geosrodowiskowa	67
Grzegorz Kiarszys Atomowi żołnierze wolności	68
Marta Chmiel-Chrzanowska Archeologiczne dziedzictwo kulturowe w lasach i na morskich klifach	70
Zakończenie projektu FilozofUS	72

FINANSE UCZELNI

Waldemar Gos Koszty uzyskania przychodów nauczycieli akademickich z tytułu praw autorskich	73
WSPÓŁPRACA Z OTOCZENIEM	
Adam Makowski Zjazd dziekanów wydziałów historycznych i dyrektorów instytutów historii	76
Tomasz Ślepowroński Drugi sezon Pomorskiej Ligi Historycznej	77
Katarzyna Włodarczyk Kurs dokształcający dla obywateli Ukrainy	79
Podsumowanie konkursów przedmiotowych dla uczniów	80
Marta Szark-Żurek Noc Bibliotek 2018 Pierwsza edycja uniwersytecka	80
VARIA	
Jerzy Kochan Oświadczenie w sprawie naruszania wolności badań naukowych	81
Eryk Krasucki Marcowe reminiscencje	82
Agnieszka Rek-Lipczyńska „Tekka Zachodniopomorska”	87
Kamila Bogusławska Konkurs Prezydenta Miasta Szczecin dla młodych naukowców	89
PROMOCJA	
Akcja „Informator”	91
SPORT	
Jacek Batóg Nie tylko akademicki brydż sportowy	92
Paweł Stężała Akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu. Złoto, dwa srebra i brąz	95
Magdalena Szarmach Nowości Wydawnictwa Naukowego US	96

Przytakiwanie miastu. **Baśń**



prof. dr hab. Andrzej
Skrendo

Institut Filologii Polskiej,
Kulturoznawstwa
i Dziennikarstwa
Wydział Filologiczny US

„**M**iaasto może nie tylko przestać być brzydkim, **M**ale może zacząć być pięknym. Może wywrzeć silny wpływ na twórczość artystyczną. Trzeba tylko dojrzeć w nim realizację nowego piękna, wcielenie w życie nowych praw estetycznych. Nie wystarczy obierać miasta jako temat artystyczny, jak to dzisiaj praktykuje wielu poetów, nie zmieniając przy tym negatywnego stosunku do nowego tematu. Chodzi o przytakiwanie miastu w jego najgłębszej istocie (...)” – tak pisał Tadeusz Peiper w roku 1922. Cytat pochodzi ze słynnego artykułu *Miasto. Masa. Maszyna* opublikowanego w czasopiśmie „Zwrotnica”. Tytuł tego artykułu stał się hasłem rozpoznawczym polskiej awangardy. Hasło powtarzamy do dziś – ale artykuł Peipera pozostaje właściwie nieznany. Mało kto zastanawia się nad tym, czym jest owo „przytakiwanie miastu w jego najgłębszej istocie” – a przecież jest ono nie tylko główną myślą programu literackiego, ale wyznacza pewne zadania, które postawił Peiper przed całą kulturą polską. Zadania, przed którym kultura ta skutecznie i z uporem się uchyla.

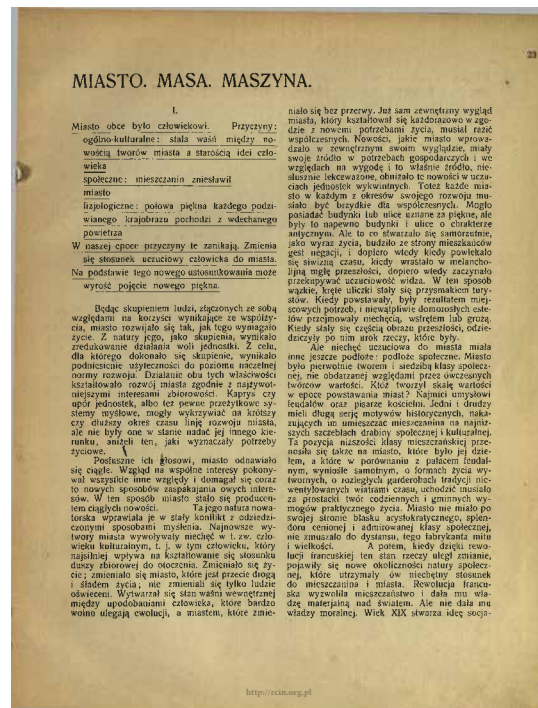
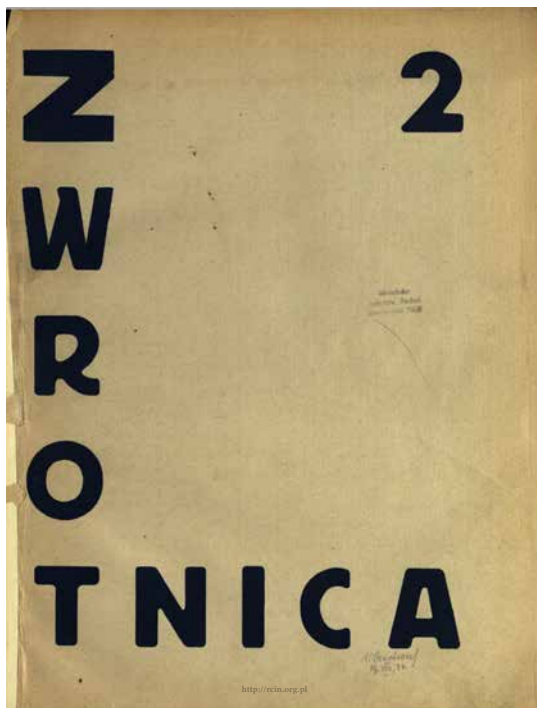
OŚ WIEŚ-MIASTO

Kultura polska spolaryzowana jest według osi wieś-miasto – i ta polaryzacja jest jednym z najważniejszych elementów wyznaczających jej tożsamość. Wszystko, co na ten temat powiedziano w wielu uczonych księgach, zawiera się już w pieśni Jana Kochanowskiego *Wsi spokojna, wsi wesoła! Zaczyna ona się tak: „Wsi spokojna, wsi wesoła! / Który głos twej chwale zdoła? / Kto twe wczasy, kto pożytki / Może wspomnieć zaraz wszystkie?”. Oczywiście nikt – pytanie jest retoryczne, było takim w XVI wieku i jest do dziś. „Człowiek z tej pieczy uczciwie / Bez wszelakiej*

lichwy żywie, / Pobożne jego staranie / I bezpieczne nabywanie”. Tu robi się naprawdę ciekawie. Uczciwość przeciwstawiona jest lichwie, bo jak mówił święty Leon: „Jakikolwiek obrót rzeczy wezmą, lichwiarz zawsze traci, jeśli postrada to, co pożyczył; lecz jeszcze nieszczęśliwszy, gdy bierze więcej nad to, co pożyczył. Ciągnie zyski ze swych pieniędzy, śmierć zadaje duszy swojej”. Pogląd taki miał fatalne konsekwencje: powstrzymywał rozwój kredytu, bez którego nie ma nowoczesnej gospodarki, a w Polsce dodatkowo znacznie obniżał poziom monetyzacji oraz podtrzymywał duży udział wymiany barterowej w całości obrotu. Ostatecznie – stanowił ważne wsparcie ideologiczne dla gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, która odpowiada za kilkusetletnie zacofanie Polski.

A nieco dalej: „Stada igrają przy wodzie, / A sam pasterz siedząc w chłodzie / Gra w piszczałkę proste pieśni, / A faunowie skaczą leśni”. Nie bardzo wiadomo, kim jest ten pasterz – zapewne przywędrował z rzymskich sielanek i idyll, przy okazji zabierając ze sobą fauna. Na pewno nie jest to ktoś, kto na roli faktycznie pracował – pańszczyźniany chłop. Kiedy Kochanowski pisał swe pochwały, pańszczyzna w Europie zaczynała zanikać – na ziemiach polskich przetrwała do XIX wieku. Tymczasem owo niewolnictwo chłopów, bo tym była przecież pańszczyzna, w polskiej kulturze w zasadzie nie istnieje. Tak jakby rzeczywiście to faunowie zapewniali w czasach Kochanowskiego dwudziestokrotną (a czasem nawet czterdziestokrotną) stopę zysku z gospodarki na folwarku. Efekt jest taki, że do dziś, gdy budujemy domy jednorodzinne, chętnie stawiamy kolumny przy wejściu – jakby to był dworek. I do dziś miasta

Zródło: http://rcin.org.pl/Content/31751/WA248_31165_P-II-9_zwrotnica-o.pdf



głosują inaczej niż wieś. Natomiast określenie „wieśniak” należy do najgorszych obleg – tak jakby kultura polska bardzo pogardzała sobą za własne umiłowanie wsi, przeczując w tajonej głębi, że to umiłowanie niekiedy (albo i częściej niż niekiedy) nie daje się odróżnić od upośledzenia. Wszystko to ma wiele wspólnego z sarmatyzmem – który dziś jakby na nowo okazuje się atrakcyjną wizją polskiej tożsamości.

Obraz ten jest oczywiście naszkicowany grubą kreską. Ale wystarczy przypomnieć sobie, jak wygląda świat w naszym arcyepoemacie *Pan Tadeusz*, aby zobaczyć, że ten szkic nie jest błędny. Mickiewicz pisze swe dzieło w Paryżu – ale nie widzi tego wielkiego miasta. Uważa Paryż – jak każde inne miasto, ale to jednak w sposób szczególny – za miejsce piekielne. Całą swoją wyobraźnią przebywa na wsi. A ta wieś jest – podobnie jak u Kochanowskiego – tworem całkowicie imaginatywnym. Wysilek Mickiewicza to próba zatrzymania nas na wsi – i gdyby nie humor i autoironia, trudno tę próbę byłoby znieść. Ale czy mamy ucho na tę ironię – czy raczej bierzemy baśń za rzeczywistość? Tu ciekawy szczegół: jak pisze Alina Wit-

kowska, podczas tworzenia Mickiewicz mieszkał „przy Saint-Nicolas-d’Antin 73, zdaniem [Juliana Ursyna] Niemcewicza »najciaśniejszej i najbrudniejszej ulicy Paryża«. W dodatku mieszkanie było położone nad stajniami, skąd dochodził odór zwierzęcy i parskanie koni, co Mickiewiczowi było dziwnie miłe, gdyż przypominało mu wieś”.

WYKLUCZANIE

Wracając do rzeczywistości: całe dzieje nowożytnej Polski do rozbiorów to dzieje niszczenia miast. Tylko kilka dat. Rok 1496 – zakaz posiadania przez mieszczan dóbr ziemskich i odsunięcie ich od najwyższych urzędów kościelnych (powtórzone i rozszerzone w roku 1538 oraz 1611); 1538 i 1567 – ograniczenia uprawnień rad miejskich (wybór radnych i burmistrzów oddany w kompetencje starostów, czyli urzędników ziemskich); 1633 i 1677 – ustanowienie sankcji w postaci utraty szlachectwa za paranie się zajęciami typowo miejskimi; 1648 – wykluczenie przedstawicieli miast z udziału w elekcji króla (od 1669 nawet w charakterze obserwatorów). Zakazów podobnych było więcej – miały one różny status i czasem w różnym za-

kresie były obchodzone. Ale cel był jasny – potwierdzenie, że szlachta mieszkająca na wsi i żyjąca z niewolniczej pracy chłopów jest jedynym właścicielem państwa.

W efekcie: „U schyłku Rzeczypospolitej przedrozbiorowej było na ziemiach etnograficznie polskich około 1400 miast, jednak nie więcej niż 10% z nich mogło naprawdę uchodzić za miasta, a miast przekraczających zawrotną na owe warunki liczbę 10 000 mieszkańców było zaledwie kilka”¹. We Francji mieszkało wtedy w miastach ponad 20%, a w Anglii ponad 30% mieszkańców. A dziś? W polskim rolnictwie zatrudnionych jest 14,8% ogółu pracowników, mimo to rolnictwo wytwarza niespełna 4% PKB – dla porównania średnie zatrudnienie w tym sektorze gospodarki w Unii Europejskiej wynosi 4,5%. Wśród wszystkich krajów UE to właśnie Polska charakteryzuje się największą siłą roboczą zatrudnioną w rolnictwie. Mamy też jeszcze jedną osobliwość – inteligencję wywodzącą się głównie ze zdeklasowanej szlachty. Jej etos niektórzy uważają za próbę przedłużenia szlacheckiej hegemonii w sferze symbolicznej – skoro w realnej już nie istnieje.



Rys. Kaja Cykalewicz

POSTSZLACHTA

Agata Bielik-Robson, znana współczesna filozofka, pointuje: „Zacznijmy od tego, że Polska do dziś jest krajem feudalnym. Dlatego że tu nigdy nie odbyła się żadna mieszczańska rewolucja. Tu stan trzeci nigdy nie walczył o swoje. Po pierwsze dlatego, że jego tutaj prawie w ogóle nie było”. I dodaje, szkicując jakby dalszy ciąg opowiadanej tu historii: „Weźmy międzywojnie. Mieszczaństwo – jeśli w ogóle można w Polsce o takiej klasie mówić – co to wtedy jest? Inteligencja! Czyli zubożała postszlachta, wykształcona i przywiązana do dóbr kulturalnych, mieszkająca w miastach. Oraz zasymilowani polscy Żydzi. Poza tym oczywiście są też jacyś protestanci, głównie Niemcy, i grupa polskich przemysłowców związana z procesem industrializacji, który zachodzi przede wszystkim w rejonach poniemieckich. Ale klasą absolutnie najważniejszą, podstawową, do której wszystko się odnosi, jest ziemiaństwo”².

Właśnie wtedy, w międzywojniu, Tadeusz Peiper namawia Polaków, aby przenieśli swoje imaginarium ze wsi do miasta – aby w innej przestrzeni zaczęli budować swój świat symboliczny. Świat, który jest właściwą i prawdziwą rzeczywistością kultury. Bo właśnie o to mu chodzi – o taką rewolucję. Wtedy właśnie, tak naprawdę dopiero w międzywojniu, miasto wkracza do polskiej literatury i wyobraźni. Ale od razu jest krytykowane zgodnie ze wzorem znanym z Kochanowskiego: miasto to występpek, chciwość, zepsucie, wyobcowanie, demoralizacja i rozpad organicznych więzi. Jeśli spojrzymy z kolei na wieś z punktu widzenia apologetów miasta – na przykład Marksa piszącego o „idiotyzmie życia wiejskiego” – wieś to zabobon, ciasnota obyczajów, przesady i nienawiść wobec wszelkiej różnicy. Czy tylko taki mamy wybór?

W *Maniście Komunistycznym* czytamy pamiętne zdania: „Burżuazja, tam gdzie doszła do władzy, zburzyła wszystkie feudalne, patriarchalne, idylliczne

stosunki. Pozrywała bezlitośnie wielorakie więzy feudalne, które przykuwały człowieka do jego »naturalnego zwierzchnika«, i nie pozostawiła między ludźmi żadnej innej więzi prócz nagiego interesu, prócz wyzutej z wszelkiego sentymentu »zapłaty gotówką«. Świętobliwe dreszcze pobożnej egzaltacji, rycerskiego zapału, drobnomieszczańskiej rzewności zatopiła w lodowatej wodzie egoistycznego wyrachowania. Godność osobistą sprowadziła do wartości wymiennej, a zamiast niezliczonych, uwierzytelnionych dokumentami, dobrze nabytych wolności wprowadziła jedną jedyną, pozbawioną sumienia, wolność handlu. Słowem, wyzysk osłonięty złudzeniami religijnymi i politycznymi zastąpiła wyzyskiem jawnym, bezwstydnym, bezpośrednim, nagim”. I ten bezwstyd – to właśnie miasto przemysłowe. Marks proponuje jako rozwiązanie komunizm – ale to tylko kolejna baśń.

Peiper swój program natomiast wyjaśnia w takich słowach: „A o to właśnie chodzi. Dojrzyć piękno w prostych, długich, potrzebami życia wykreślonych bulwarach, wyciągniętych jak struny, na których koła wozów i obcasy ludzi grają pieśń niesłyszaną gdzie indziej. Dojrzyć piękno w murach pokrytych barwnymi afiszami i radować się tą niezwykłą epopeją, która stale o tydzień naprzód opiewa życie miasta. Dojrzyć w wystawach sklepowych piękno równe pięknu kaplic katedralnych. Dojrzyć w srebrnych połyskach, płynących po szynach tramwajowych, piękno rywalizujące ze słońcem rozpryskanym na czole fali rzecznej. (...) W płynnej jeździe automobilu widzieć tę samą słodycz, co w linii opadającego ptaka”.

Czy program Peipera to także baśń? Być może – ale chyba trudniejsza niż ta, za pomocą której usypia nas zwrócona ku ospałym rozkoszom życia wiejskiego tradycja sarmacka. ♦

¹ I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1996, s. 468.

² A. Bielik-Robson, *Mieszczanin lemingiem*, http://wyborcza.pl/dyuzformat/1,127290,17108510,Agata_Bielik_Robson_Mieszczanin_lemingiem.html.

Z uwag miejskiego przechodnia

Kraków i Nowa Huta – Sodoma z Gomorą
Z Sodomy do Gomory jedzie się tramwajem
(Marcin Świetlicki, *Opluty*)

Sensem każdej filozofii jest „przechodzenie” myślenia. „Siedzenie jest właśnie grzechem przeciw Duchowi Świętemu. Jeno wychodzone myśli są coś warte” (Nietzsche, *Zdania i grotty*). Miasto trzeba przechodzić.

Podobnie trzeba czasem „pisać stopą”:
„Nie tylko ręka do pisania skora –
Stopa też chce się mieć za współautora
I śmiało, swobodnie, a wiernie bieży
Już to przez pole. Już to po papierze”
(Nietzsche, *Rymy niemieckie*, w: *Wiedza radosna*).

Miasto i spacer to starożytni perypatetycy i cynicy. To pielgrzymi średniowiecza, ale najsilniejszą miejską koncepcją przechodnia był dziewiętnastowieczny *flaneur*, przejęty przez Baudelaire’a z figury miejskiego wyrzutka rodem z XVII wieku i opisany szeroko przez Waltera Benjamina w *Pasażach*. *Flaneur* traktował scenografię miasta jak film (przed wynalezieniem filmu), a efekt obserwacji stawał się remedium na nudę. W wersji krytycznej – swobodnego dryfu – rozwinęli to w połowie XX wieku francuscy sytuacjoniści. W ostatnich latach oznajmiono śmierć *flaneura*, który konsumuje obrazy spektaklu kapitalistycznego. Zygmunt Bauman nazwał to pojęcie dzisiaj „flaneuryzmem komercyjnie zwycięskim w swojej politycznej porażce”.

Struktura miasta, podobnie jak struktura tekstu, tylko pozornie domaga się całości – domkniętej tożsamości, narracji czy charakteru. Wszelkie twory są palimpsestowe, są poskładanymi okruchami całości niemoż-

liwej do ogarnięcia. Miasta to twory równoległe, istniejące obok siebie, zróżnicowane: miasta w mieście, regiony w regionie. Czy bowiem znamy rzeczywiście swój region, metropolię, miasta, dzielnice? Czy to jeden wizerunek, czy może raczej jest ich wiele? Szereg nakładających się na siebie, przenikających obrazów: życzeniowych, ale i niechcianych, bazujących na tradycji, ale i wyraźnie od niej się odcinających.

Wiele perspektyw: społecznych, ekonomicznych, historycznych, kulturowych, politycznych, to wiele różnych sposobów poruszania się, sposobów tempa i rytmu chodu. Architektura, funkcja i status danego miejsca odciska się na nim, determinuje go, naciska na ciało: inaczej wpływa na spacer w parku, inaczej w tranzytowej przestrzeni dworca, inaczej na deptaku lansu, a jeszcze inaczej przy drodze zmęczonych ciał opuszczających fabrykę.

Wszystkie miasta miały jakieś ideologie, które je wyznaczały. Jak pisał Bronisław Baczko w *Wyobrażeniach społecznych*: „Każde miasto jest, między innymi, projekcją marzeń społecznych w przestrzeni”.

Moloch był semickim bogiem, przerażającym i nienasyconym, domagającym się ofiar. Na etapie dziejów stał się też synonimem miasta.

Są miasta wyobrażone, zmyślane i rzeczywiste. Telluryczne inferna i ziemskie arkadie. Miasta powietrza i miasta zaduchu. Miasta-porty, przystanie i prowincje. Metropolie, parki tematyczne i zapadłe dziury. Jest też wiele obrazów miast i wiele metod rejestracji.

„To, co istnieje gdzie indziej, jest odwróconym zwierciadłem. Podróżnik rozpoznaje tę cząstkę, która należy do niego, odkrywając ogrom tego, czego nie miał i mieć nie będzie” (Italo Calvino, *Niewidzialne miasta*).

Jedne obrazy miast powstają w gorączce, stanowiąc zapis kompulsywnej fascynacji, a później są sta-



Stanisław Ruksza
kurator
dyrektor
Trafostacja Sztuki
w Szczecinie



obiekt 05_180701

fot. mandarynka

prób rozproszenia władzy, wdrażania polityki samorządowej, haseł obywatelskich, a wreszcie – idei zrównoważonego rozwoju.

W narracji politycznej hasła wielkości były najbardziej wyraźne podczas kampanii i pierwszych miesięcy prezydenta USA Donalda Trumpa, którego dewiza brzmiała: „Make America great again” („Uczyńmy Amerykę znów wielką”). Została zresztą przeniesiona z kampanii Ronalda Reagana z 1980 roku (zakupiono slogan jako znak towarowy) – innego republikanina o mocarstwowym aspiracjach, którego geopolityczna oś świata do dziś ma wpływ na mentalność wielu polityków.

W Polsce marzenia o wielkości również nie gasną. Najgłośniejszym przejawem mocarstwowości była niedawna próba siłowego (na przekór mieszkańcom) stworzenia przez rząd PiS największego miasta Europy – wielkiej Warszawy (większej od Moskwy, Londynu czy Paryża). Mimo że stała za tą decyzją chęć włączenia swojego elektoratu w obszar terytorialny, to sama idea współgra z odwieczną ambicją o wielkości miast.

* * *

Żyjemy dziś w okresie szczególnego kultu miast. Miejskość staje się *trendy*, ma swoje gadzety i nowe symbole, obrasta teorią i nowymi legendami.

W Polsce po 1989 roku miasto stało się na powrót areną otwartej polityki, ekonomii i sporów światopoglądowych. Zaowocowało to z jednej strony obywatelską aktywnością ruchów miejskich, usiłujących oddolnie negocjować wszelkie zmiany. Z drugiej – przestrzenią nieuregulowanego targu, ukierunkowanego wizją zysku, w której eufemizm wolnego rynku stał się narzędziem monopolu wielkich korporacji i konkurencyjnego wyścigu, mającego swoich widocznych zwycięzców i niewidzialnych przegranych. Odzyskane miasto szybko zaczęło rozwarstwiać się na przestrzeń wspólną i odgradzony teren sprywatyzowany.

rannie selekcyonowane przez autora. Inne metodycznie katalogują z góry przyjęty fragment życia. Ostatecznie wszystkie są względne i obrazujące nie tyle spójny wizerunek, co kierunek myśli autora, bo „każdy człowiek nosi w umyśle miasto złożone z samych różnic, miasto bez figur i bez kształtu, zapełniane przez poszczególne miasta” (Italo Calvino). W przypadku każdego miasta na świecie jego mieszkańcy są przekonani o wyjątkowości i możliwe, że byliby gotowi bronić swego zdania. *Genius loci*. Choć zapewne, jak mawiał Marek Hłasko, „wszędzie są takie same pokoje”.

Marzenie o wielkości i sukcesie miasta. Wielkość przejawia się dzisiaj szerzej w marzeniach o wielkości. Skłonności mocarstwowe powracają w niepewnych czasach jak wielokrotnie w historii mit o zatopionej Atlantydzie.

Miasta promują dziś idee miejskości, promuje się same miasta. Miasta jako firmy do zarządzania.

Fantazje wielkości dotyczą zresztą wszystkich aspektów życia i nastąpiły po okresie dekad procesów demokratyzacji i prób rozszerzania zachodniego świata, którym przyświecały (przynajmniej) hasła unifikacji, tworzenia partnerstw,

Na ulice powróciły ideologie, ich starcie. Wróciły też barierki odgradzające.

Zakładanie miasta było związane z ukonstytuowaniem się konkretnej idei, doktryny bądź tożsamości historycznej, religijnej bądź obywatelskiej, której dana społeczność była gotowa bronić. Towarzyszyła temu wiara w harmonijną nieśmiertelność, porządek i rozwój miast (mit Rzymu), choć dzieje podpowiadają liczniejsze przypadki upadków miast, którym zabrakło koncepcji przyszłości, planu.

Karta 265 Kodeksu *atlantyckiego* Leonarda da Vinci rejestruje dowody dotyczące rozrastania się ziemi. Wymienia szereg pogrzebanych miast. Zajmują one tam miejsce obok morskich skamielin, odgrzebanych kości...

Ur, Babilon, Tyr. Ich nazwy nie bez przyczyny rozbudzają dziś wyobraźnię w czasach deficytu ducha.

Prawdopodobnie nadmiernie idealizujemy miejskość. Stąd też niezrozumienie ich upadków, końca, zmiany funkcji. A niepowodzenie nie jest oznaką przegranej idei miasta, lecz porażką koncepcji rozumu. W zachodniej idei absolutystyczne *ratio*, zapomina o swoich granicach i jest ukierunkowane na odnalezienie rozwiązania za wszelką cenę, wyjaśnienie do końca. Ponadto odrzuca tajemnicę, przypadek i instancję losu.

Są jeszcze infernalne konotacje miasta: „Wielki Chan zaczął już przerzucać w atlasie mapy miast, które straszą w koszmarach i przekleństwach: Henoch, Babilon, Yahoo, Butua, Brave New World.

Mówi:

– Wszystko na próżno, skoro ostatecznym portem może być tylko miasto pie-

kielne, a do niego właśnie wsysa nas prąd coraz węższą spiralą.

A na to Polo:

– Piekło żyjących nie jest czymś, co nastanie; jeśli istnieje, jest już tutaj, jest piekłem, w którym żyjemy na co dzień, które tworzymy przebywając razem. Są dwa sposoby, aby nie sprawiało ono cierpień. Pierwszy jest nietrudny dla wielu ludzi: zaakceptować piekło i stać się jego częścią, aż przestanie się je dostrzegać. Drugi jest ryzykowny i wymaga ciągłej uwagi i ćwiczenia: odszukać i umieć rozpoznać, kto i co pośród piekła piekłem nie jest, i utrwalić to, i rozprzestrzenić” (Italo Calvino). ♦

Średniowieczne miasta nowego typu

Jednym z najważniejszych przełomów znamionujących dzieje Europy w średniowieczu było uformowanie się nowego rodzaju jednostki osadniczej – miasta nowego typu. Spośród konsekwencji jego pojawienia się wymienić należy przede wszystkim wytworzenie się nowej grupy społecznej – mieszczaństwa – oraz ukształtowanie obserwowalnego do dziś krajobrazu kulturowego Starego Kontynentu.

Proces unifikacji kulturowej Europy po przemianach związanych z wędrownymi ludami zapoczątkowała chrystianizacja. Jego zwieńczeniem było zaś pojawienie się miast nowego typu, które w XI-XIV wieku opłotły gęstą siecią cały kontynent. Spośród najważniejszych cech tych ośrodków – stanowiących zarazem o innowacyjności w porównaniu do wcześniejszych osiedli o charakterze miejskim – wymienić należy samorządność oraz charakterystyczną urbanistykę.

ISTOTA MIASTA NOWEGO TYPU

Za główną cechę odróżniającą miasto od innych osad funkcjonujących w średniowieczu uznaje się przede

wszystkim specyficzne uwarunkowania ekonomiczne i gospodarcze. Miasta były skupiskami ludności, której znaczna część zajmowała się produkcją rzemieślniczą i handlem, co odróżniało je od osad o charakterze wiejskim, w których dominowała gospodarka rolna. Stawały się one w ten sposób centrami wymiany lokalnej. Prawidłowość ta występuje zarówno dla tzw. osad wczesno- lub protomiejskich – takich jak przykładowo nadbałtyckie osiedla rzemieślniczo-handlowe, jak i dla miast nowego typu.

Istotnym elementem wyodrębniającym te ostatnie był ich charakter prawny. Miasto nowego typu w chwili lokacji otrzymywało od władcy teryto-



Michał Gierke

doktorant
Instytut Historii
i Stosunków
Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny US

rialnego określony zestaw przywilejów związanych z prawodawstwem, sądownictwem i administracją oraz wydzielony obszar, na którym one obowiązywały. Powstawała w ten sposób gmina miejska, która przejmowała część prerogatyw władzy centralnej. Celem i efektem takiego zabiegu był rozwój – zwłaszcza ekonomiczny – danego ośrodka, z którego korzyści czerpali nie tylko obywatele miasta, ale przede wszystkim monarcha.

Innym skutkiem lokacji miast nowego typu była stymulacja rozwoju krainy, w której powstawały, objawiająca się zwłaszcza w rozpowszechnianiu pieniądza, wzroście potencjału i jakości rzemiosła, rozbudowie sieci wymiany i usług, a także w przemianach kulturowych (zarówno w odniesieniu do sfery duchowej, jak i materialnej). Warto zauważyć, że ów postęp widoczny był zwłaszcza w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Co ważne, ta część kontynentu nie rozwijałaby się tak dynamicznie, gdyby nie pochodzący z Zachodu koloniści, którzy przynosili wraz z sobą wzory prawa miejskiego oraz innowacje technologiczne, przyczyniając się tym samym do wspomnianej unifikacji kulturowej kontynentu.

Tak ukształtowane miasto to przede wszystkim tworzący je ludzie, którzy dysponując określoną przestrzenią i uprawnieniami, mieli obowiązek i potrzebę zarządzać nim w taki sposób, by przyniosło jak największe zyski.

Genezy tej formy ustrojowej dopatruje się w północnych i środkowych Włoszech, gdzie powstać miałyby na bazie antycznych tradycji miejskich. Samo prawo miejskie miałyby zaś wytworzyć się w toku rozwoju tamtejszych wspólnot, organizacji dworskich lub stowarzyszeń kupieckich. Wkrótce potem ów fenomen ekonomiczny i kulturowy został zaadaptowany po drugiej stronie Alp – na Półwyspie Iberyjskim, w Nadrenii-Westfalii, we Francji oraz Flandrii, rozprzestrzeniając się stamtąd na dalsze części kontynentu.

Oczywiście wzór prawa miejskiego był zróżnicowany, a spośród najważniejszych jego odmian wymienić należy te związane z Fryburgiem Bryzgowijskim, Norymbergą, Brunszwikiem, Lüneburgiem, Dortmundem oraz Akwizgranem. W Europie Środkowo-Wschodniej najpopularniejsze okazały się warianty wywodzące się z Magdeburga i Lubeki.

PRZYCZYNY LOKACJI

Jak wspomniano, zakładanie miast nowego typu wiązało się ze znacznymi zyskami płynącymi z rozwoju gospodarczego. Fakt ten był silnym bodźcem skłaniającym władców terytorialnych do rezygnacji z części swych uprawnień na rzecz powstających samorządów. Przykład tak uargumentowanej akcji lokacyjnej – nastawionej głównie na zysk – można znaleźć w rozpoczętej w 1234 roku lokacją wkrzaskiego Prenzlau działalności urbanizacyjnej Barnima I w księstwie pomorskim.

Dochody, które książę czerpał z miast, były spore. Jak dowodzą badania archeologiczne, efekty wzrostu gospodarczego, który im towarzyszył, widoczne były szczególnie w przemianach kultury materialnej oraz w stylu życia mieszkańców. Uczciwie należy jednak przyznać, że cena, jaką ów władca poniósł w ramach tego przedsięwzięcia, była bardzo wysoka. Lokowane przez niego miasta uzyskiwały niezależność polityczną, a ich samorzady popierały niejednokrotnie obce podmioty polityczne. Zaowocowało to dotkliwymi stratami terytorialnymi na rzecz sąsiedniej Brandenburgii oraz znacznym osłabieniem politycznym księstwa.

Czy jednak przedsiębiorczość lokacyjna zawsze była nastawiana wyłącznie na zysk liczony w walucie? Spojrzenie na Marchię Brandenburską, tworzoną przez Albrechta Niedźwiedzia i jego potomków, pozwala zauważyć również inne powody, dla których władcy decydowali się rezygnować z części swych uprawnień na rzecz nowo organizowanych miast.

Ekspansja brandenburska w dorzeczach Łaby i Odry, polegająca na ujarzmianiu plemiennych Słowian oraz zdobywaniu różnymi metodami ziem należących do innych podmiotów terytorialnych, nie byłaby tak skuteczna, gdyby ich władztwo na podbijanych terenach nie było w jakiś sposób umacniane.

Temu między innymi celowi służyło zakładanie miast nowego typu, które wypełniano żywiołem niemieckim. Ich rozbudowane funkcje obronne mogły stanowić manifestację siły agresywnych przybyszów oraz zabezpieczać zdobycze przed ewentualnymi akcjami rewindykacyjnymi. Warto przy tym zauważyć, że lokowano je zazwyczaj w opozycji do zastanych (słowiańskich) ośrodków wczesnomiejskich, które nie były w stanie konkurować z nimi gospodarczo i ulegały rychłej degradacji. Ułatwiała to kreowanie nowego porządku administracyjnego oraz nowych centrów wymiany. Czytelny przykład tego rodzaju polityki stanowi lokacja Gorzowa w 1257 roku, który stanowić miał „przeciwwagę” dla wielkopolskiego grodu kasztelańskiego w Santoku. Uwypukla się zatem inny aspekt akcji lokacyjnych – polityczny.

URBANISTYKA

Inną wyrazistą cechą miast nowego typu była ich urbanistyka. Przede wszystkim należy zauważyć, że zakładano je najczęściej planowo, uzyskując w efekcie regularną zabudowę. Ponadto wypracowane w starszych miastach wzorce organizacji przestrzennej przenoszono następnie, podobnie jak wzorce prawa miejskiego, do ośrodków młodszych, co po raz kolejny uwypukla rolę, jaką omawiane jednostki osadnicze odegrały w procesie unifikacji Starego Kontynentu – tym razem w zakresie kultury materialnej.

Najważniejsze elementy tworzące swoisty szkielet konstrukcyjny planu miasta pozostawały zatem niezmiennie. Jego konstytutywnym składnikiem była

Stare Miasto we Wrocławiu

Fot. Danuta B. / fotopolska.eu



parcela pod zabudowę mieszkalną, której posiadanie, co warto zauważyć, włączało właściciela do wspólnoty mieszczańskiej. Na froncie parceli budowano dom, a na zapleczu sytuowano różną infrastrukturę gospodarczą i sanitarną.

Poprzecinane ulicami skupiska parcel tworzyły regularne kwartały zabudowy. Najczęściej w samym ich centrum znajdowało się serce miasta – służący kupcom rynek oraz dom handlowy, w którym najczęściej formowała się siedziba rady miejskiej i burmistrzów, czyli ratusz. Zwykle bezpośrednio przy rynku lub w niewielkiej odległości od niego sytuowano otoczoną cmentarzem farę.

Innym ważnym elementem urbanistycznym miast nowego typu były mury obronne, zaopatrzone w bramy i baszty. Pełniły one funkcję nie tylko warowną, ale również umożliwiały kontrolę osób przybywających do miasta oraz pobie-

ranie rozmaitych opłat celnych. Obwarowania miały również znaczenie symboliczne – ich estetyka świadczyć mogła o bogactwie miasta, a sama ich obecność wyznaczała granicę oddzielającą dwie strefy miejskie: *infra* i *extra muros*. W tej drugiej strefie znajdowało się zaplecze gospodarcze miasta: pola uprawne, ogrody, urządzenia młyńskie, ewentualnie porty rzeczne.

Miasta samorządowe, organizowane przez władców terytorialnych z pobudek ekonomicznych lub politycznych, przyczyniły się, patrząc z szerszej perspektywy, do upadku ustroju monarchicznego – wyemancypowane mieszczaństwo stało się bowiem podstawą nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego Europy. Uformowana u schyłku średniowiecza sieć ośrodków nie zmieniła się zaś zanadto do

dzisiaj i stanowi istotny element krajobrazu kulturowego Starego Kontynentu. ♦

Wybrana literatura:

- R. Czaja, *Średniowieczne miasto jako europejskie miejsce pamięci*, w: *Fundamenty średniowiecznej Europy*, red. Ż. Szylc, D. Zagórski, A. Radziwiński, R. Biskup, Pelplin 2013.
- R. Eysymontt, *Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*, Wrocław 2009.
- E. Isenmann, *Die deutsche Stadt im Mittelalter 1150–1550. Stadtgestalt, Recht, Verfassung, Stadtrecht, Kirche, Gesellschaft, Wirtschaft*, Köln–Weimar–Wien 2014.
- J. Piekalski, *Praga, Wrocław i Kraków. Przestrzeń publiczna i prywatna w czasach średniowiecznego przelomu*, Wrocław 2014.
- J.M. Piskorski, *Miasta księstwa szczecińskiego do połowy XIV wieku*, Poznań–Szczecin 2005.
- M. Rębkowski, *Pierwsze lokacje miast w księstwie zachodniopomorskim. Przemiany przestrzenne i kulturowe*, Kołobrzeg 2001.
- H. Samsonowicz, *Szkice o mieście średniowiecznym*, Warszawa 2014.
- M. Stoń, *Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie*, Wrocław 2010.

Belchite

– hiszpańskie miasto-widmo

Wśród rozległych pustkowi Aragonii leży niezwykle, zrujnowane miasto, będące wstrząsającym świadectwem okrucieństw wojny domowej w Hiszpanii. Osiemdziesiąta rocznica zakończenia walk o Belchite jest okazją do przypomnienia jego tragicznych dziejów – tym bardziej że wplecione są w nie również polskie wątki.



dr Piotr Maliński

Institut Politologii
i Europeistyki
Wydział Humanistyczny US

W północno-wschodniej części Półwyspu Iberyjskiego, nad środkowym biegiem rzeki Ebro, położona jest wspólnota autonomiczna Aragonii. Stolica tej górzystej, surowej krainy to Saragossa (dawna kolonia rzymska Caesaraugusta) – znana Polakom choćby z kart powieści łotrzykowskiej Jana Potockiego, zekranizowanej przez Jerzego Hasa¹.

Czterdzieści kilometrów na południe od Saragossy znajduje się Belchite, miasto o długiej i burzliwej historii, założone jeszcze w okresie preromańskiego przez Celtyberów, a wzmiankowane w dziełach Gnejusza Pompejusza Wielkiego i Appiana z Aleksandrii. W średniowieczu było lokalnym ośrodkiem administracyjnym, posiadającym znaczenie gospodarcze (jako centrum produkcji rolnej) oraz religijne (siedziba wspólnot zakonnych i sanktuarium maryjne). Podczas wojen napoleońskich, w 1809 roku, w okolicach Belchite rozegrała się bitwa, w której u boku Francuzów walczyły oddziały Legii Nadwiślańskiej. Polscy legioniści wzięli również udział w oblężeniu i krwa-

wym szturmie Saragossy, uwiecznionym na jednym z płócien batalistycznych Januarego Suchodolskiego.

Belchite było także areną walk podczas XIX-wiecznych hiszpańskich wojen domowych, zwanych karlistowskimi, jakie zwolennicy infanta Karola V toczyli ze stronnikami regentki Marii Krystyny Sycylijskiej i jej córki – późniejszej królowej Izabeli II.

W 1936 roku w Republice Hiszpanii wybuchła kolejna wojna domowa, w której siły prawicowej opozycji (w tym konserwatyści, nacjonaści, monarchiści i faszyci) wystąpiły zbrojnie pod wodzą Francisca Franco przeciwko rządowi koalicji Frontu Ludowego, popieranemu przez liberałów, republikanów, socjalistów, komunistów i anarchistów. Belchite, położone na drodze do Saragossy, stało się jednym z kluczowych węzłów oporu rebeliantów na froncie aragońskim i zostało otoczone systemem fortyfikacji polowych oraz stałych. Frankiści przygotowali do obrony również śródmieście, przegradzając ulice barykadami i rowami oraz przekształ-

Zrujnowane śródmieście Belchite. W głębi dzwonnice kościołów św. Jana i św. Marcina z Tours

Fot. P. Maliński

cając szereg budynków (m.in. kościoły, seminarium duchowne i ratusz) w samodzielne punkty oporu.

MIASTO WOGNIU

Najcięższe walki o Belchite rozegrały się podczas ofensywy Armii Ludowej w drugiej połowie sierpnia 1937 roku, kiedy zostało ono okrażone przez dwie brygady anarchistyczne oraz pododdziały 35. dywizji republikańskiej pod dowództwem gen. Karola Świerczewskiego „Waltera”². Ten warszawski robotnik, który został komunistą i oficerem Armii Czerwonej, potrafił zmotywować swoich żołnierzy do wysiłku – m.in. stosując wobec nich rękoczynny i grożąc sądem wojennym. Dzięki takim bodźcom żołnierze republikańskiej piechoty, uzbrojeni tylko w broń ręczną, potrafili zdobywać żelbetowe schrony bojowe, a artylerzyści skutecznie niszczyli punkty oporu obrońców, strzelając na wprost z haubic kal. 105 mm.

Walki szybko przeniosły się do wąskich uliczek śródmieścia, gdzie atakujący mozolnie zdobywali dom po domu, wysadzając w powietrze bramy i ściany – rażeni ogniem broni maszynowej z dachów płonących budynków i wież kościelnych. W kolejnych dniach pierścien oblężenia zaciskał się coraz bardziej, jednak rebelianci wciąż zaciekle bronili miasta, podtrzymywani na duchu wiadomościami radiowymi z Saragossy, zapowiadającymi rychłą kontrofensywę. Burmistrz Belchite, Ramón Alfonso Trayero, odpowiedział następującą depeszą: „My, Hiszpanie z Belchite, żyjemy swoim rytmem i nie odczuwamy pośpiechu. Jeśli śmierć dotrze do nas jeszcze przed waszą odsieczą – i ją należycie powitamy”³. Kilka dni później zginął zabity przez eksplozję granatu móżdżerzowego.

Frankistowskie lotnictwo starało się wesprzeć okrażonych, dokonując zrzutów



amunicji, żywności, lekarstw i poczty oraz bombardując pozycje republikańców – jednak opór obrońców w końcu osłabł, a ich sytuacja stała się beznadziejna. 5 września około 1300 pozostałych przy życiu żołnierzy i cywilów skupiło się w zrujnowanym ratuszu i kilku okolicznych domach, silnie ostrzeliwanych przez karabiny maszynowe, działa i czołgi. Wobec groźby podpalenia budynków załoga Belchite skapitulowała następnego dnia o świcie.

Aby nagłośnić militarny sukces, rząd Republiki wysłał tam parę amerykańskich korespondentów wojennych: Ernesta Hemingwaya i Martę Gellhorn – jednak z ich relacji wyłania się raczej ponury obraz obróconego w ruinę miasta, którego ulice zaścieniały setki płonących trupów (zdobywcy palili zwłoki poległych wrogów, aby zapobiec zarazie)⁴. Radość zdobywców nie trwała wszak długo – już w marcu 1938 roku frankiści odbili Belchite. W okolicach miasta bronili się wtedy polscy ochotnicy z XIII Brygady Międzynarodowej im. Jarsława Dąbrowskiego, zadając ponoć rebeliantom ciężkie straty⁵.

KRAJOBRAZ PO BITWIE

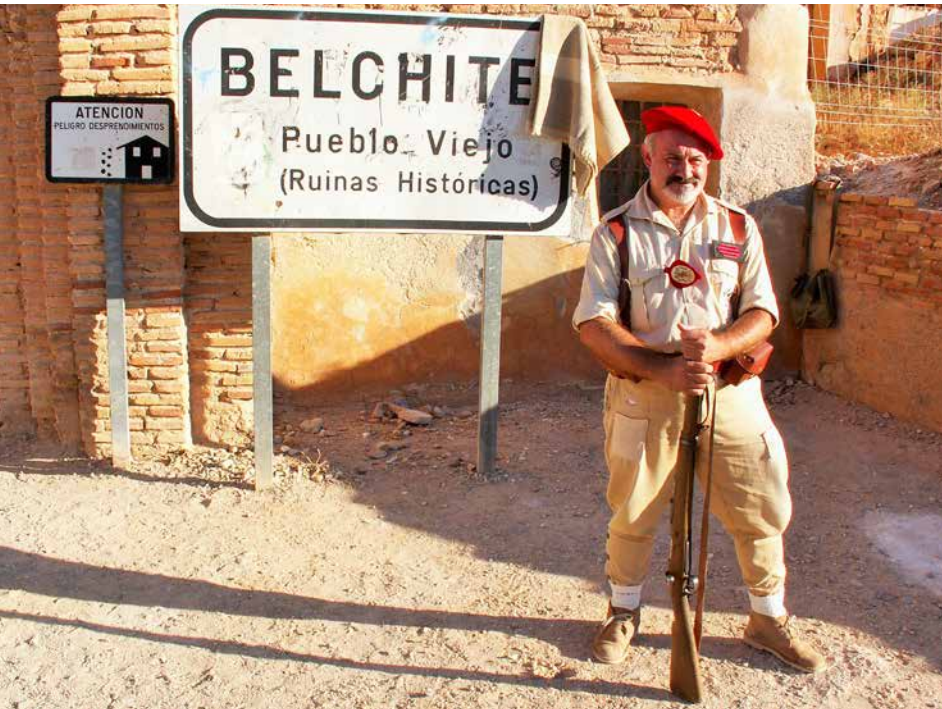
Po zwycięskim zakończeniu wojny gen. Franco podjął decyzję, by nie odbudowywać zrujnowanego miasta, lecz „pozostawić je w niezmiennym stanie, na wieczną pamiątkę heroicznej obrony”⁶. W decyzji tej można doszukiwać się również chęci posiadania symbolicznego mo-

numentu o charakterze i znaczeniu podobnym do tego, jakie dla zwolenników Republiki miała baskijska Guernica, zniszczona przez lotnictwo rebelianckie w 1937 roku. Belchite było przy tym „gotowym” miejscem pamięci, pomnikiem, który nie wymagał czasochłonnej budowy. Nieopodal ruin w latach 1940–1954 wzniesiono natomiast El Nuevo Belchite – efektownie zaprojektowane osiedle nowoczesnych budynków, do którego przeprowadzili się ocaleni mieszkańcy. Stało się ono symbolem powojennego dobrobytu i „narodowego zwycięstwa” nad „czernymi barbarzyńcami” uosabiającymi siły destrukcji i chaosu – przy czym świadectwem działania tych ostatnich miały być ruiny starego Belchite⁷. Na jego gruzowiskach wzniesiono monumentalny stalowy Krzyż Poległych oraz murowane mauzoleum z krucyfiksem i inskrypcją sławiącą obrońców.

Po śmierci gen. Franco miejsce stopniowo traciło swą oficjalną, nacjonalistyczną i antyrepublikańską wymowę na rzecz rozpamiętywania tragedii wojny i jej ofiar po obu stronach frontu – z mauzoleum zdjęto krucyfiks, a inskrypcję zastąpiła kamienną tablicą z apolitycznym tekstem.

PRZESTRZEŃ DLA POKOJU

Obecnie ruiny Belchite noszą oficjalną nazwę *Espacio para la Paz* (Przestrzeń dla Pokoju) i są położoną na uboczu,



Przy bramie miejskiej pozuje do zdjęć turystom rekonstruktor w uniformie monarchistycznej milicji karlistowskiej z autentycznym karabinkiem Mauser M1916, kal. 7 mm

Fot. P. Maliński

provincialną atrakcją, odwiedzaną głównie przez hiszpańskich turystów. Co ciekawe, w 80 lat po zakończeniu wojny wśród rumowisk nadal toczy się walka sił prawicy i lewicy. Świadczy o tym de(kon)strukcja mauzoleum (zniknęła kamienna tablica, dzięki czemu znów widoczna jest inskrypcja z czasów reżimu gen. Franco) oraz graffiti pokrywające ruiny. Są wśród nich zarówno symbole neonazistowskie (swastyki, runy sig i krzyże celtyckie), jak i anarchistyczne (litery „A” wpisane w okrąg). Uzupełniają je hasła, wśród których można znaleźć nie tylko *Zona Nacional* (Strefa Narodowa), lecz również *Viva la Republica* (Niech Żyje Republika). W ten sposób współcześni zwolennicy i przeciwnicy dyktatury frankistowskiej próbują dokonać symbolicznego zawłaszczenia miejsca pamięci.

Próbą osadzenia monumentalnego pobjowiska Belchite w neutralnym, apolitycznym kontekście było wykorzystanie go jako scenografii w filmach dla dzieci i młodzieży, utrzymanych w baśniowej stylistyce. Dwa najśłynniejsze tego rodzaju obrazy to wielokrotnie nagradzane *Przygody barona Munchausena* (reż. Terry Gilliam, 1988) i *Labirynt fauna* (reż. Guillermo del Toro, 2006). W ten sam nurt wpisuje się niezablonowy pomysł wystawienia spek-

taklu *Anhelli. Wołanie* (inspirowanego poematem Juliusza Słowackiego) przez wrocławski teatr ZAR w ruinach kościoła przy klasztorze św. Augustyna w 2011 roku.

Na koniec warto podkreślić, że Belchite jest również przedmiotem studiów naukowych. Należy wśród nich wymienić zwłaszcza prace francuskiego historyka zajmującego się pamięcią i dziedzictwem dyktatury frankistowskiej – Stéphane’a Michonneau⁸. Materialne ślady walk o Belchite zostały również przebadane z perspektywy archeologii przez międzynarodowy zespół *International Brigades Archaeology Project*, posługujący się metodami skanowania laserowego i dokumentacji fotogrametrycznej⁹.

IN PERPETUAM REI MEMORIAM

Belchite stanowi ewenement wśród europejskich miast-widm. Większość z nich zostało bowiem zniszczonych podczas naturalnych kataklizmów: erupcji wulkanu (rzymskie Pompeje) i trzęsień ziemi (włoskie Poggioreale, Pentadattilo i Civita di Bagnoregio), względnie opuszczonych z powodu katastrof wywołanych przez człowieka (Czarnobyl i Prypeć na Ukrainie) lub innych przyczyn (polskie Kłomino i Pstrąże, cypryjska Varosia, szwedzkie Laver czy Pyramiden na Spitsbergenie).

Pewien rys podobieństwa do Belchite wykazuje jedynie francuskie miasteczko Oradour-sur-Glane, które celowo pozostawiono niezamieszkałe po tym, jak 10 czerwca 1944 roku oddziały Waffen SS wymordowały niemalże całą jego ludność – 642 osoby (ocalało jedynie siedmioro mieszkańców). Jednak miejscowość ta nie została zrujnowana podczas walk.

Tymczasem Belchite jest wyjątkowym przykładem miejskiego krajobrazu kulturowego zniszczonego przez działania wojenne i intencjonalnie zachowanego jako świadectwo dla przyszłych pokoleń. Abstrahując od ideologicznej wymowy tego miejsca, przyznać trzeba, że rozległe ruiny miasta, nad którymi górują zniszczone wieże kościelne, tworzą widok zapadający głęboko w pamięć¹⁰. ♦

¹ J. Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans wydany pośmiertnie z dzieł hr. Jana Potockiego*, t. I–VI, Lipsk 1847.

² K. Świerczewski, *W bojach o wolność Hiszpanii*, Warszawa 1967, s. 139.

³ J. Eslava Galán, *Niewygodna historia hiszpańskiej wojny domowej*, Wrocław–Poznań 2010, s. 254–255.

⁴ T. Zubiński, *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939*, Poznań 2015, s. 437.

⁵ Anonim, *Polska, w: Z pomocą republikańskiej Hiszpanii 1936–1939*, red. R. Bertolini, A. Elliot, F. Kružik, L. Latinović i in., Warszawa 1976, s. 308.

⁶ J. Eslava Galán, dz. cyt., s. 258.

⁷ Już w marcu 1938 roku jeden z jego mieszkańców napisał: „ruiny mojego miasta będą kamieniami węgielnymi wspinałego gmachu nowej Hiszpanii”. S. Michonneau, *Ruinas de guerra e imaginario nacional bajo el franquismo*, w: *Imaginarios y representaciones de España durante el franquismo*, red. S. Michonneau, X.M. Núñez Seixas, Madrid 2014, s. 38.

⁸ S. Michonneau, *Fue ayer: Belchite. Un pueblo frente a la cuestión del pasado*, Zaragoza 2017; tenże, *Ruinas de guerra*, dz. cyt.; tenże, *Belchite: l'intention d'un lieu de memoire victimaire (1937–2009)*, w: *Commémorer les victimes en Europe, XVI–XXI siècles*, red. D. El Kenz, F.-X. Nérard, Champ Vallon 2011, s. 65–76.

⁹ P. Rodriguez Simon, A. González-Ruibal, X. Ayán i in., *Arqueologia de la Guerra Civil en la batalla de Belchite. International Brigades Archaeology Project*, w: *I Congreso de Arqueología y Patrimonio Aragonés (CAPA). Actas 24 y 25 de Noviembre de 2015*, red. J.I. Lorenzo, J.M. Rodanés, Zaragoza 2016, s. 711–721.

¹⁰ Niżej podpisany odwiedził Belchite jesienią 2016 roku, w 80. rocznicę wybuchu hiszpańskiej wojny domowej, jadąc do Maroka w ramach ekspedycji naukowej, opisaną już na łamach „PU”. P. Maliński, W. Filipowiak, *Qarjat as-Saqaliba. W poszukiwaniu zaginionej osady Słowian w Maroku*, „Przeegląd Uniwersytecki” 2016, 10–12, s. 80–81.

Miasto w badaniach historycznych

Nie tylko o syntezach wielkich miast z JM prof. dr. hab. Edwardem Włodarczykiem rozmawia Elżbieta Nowak, redaktorka naczelna „Przeglądu Uniwersyteckiego”.

Panie Rektorze, przypomnijmy, że ma Pan w dorobku szereg publikacji o dziejach miast na „wielkim Pomorzu”. Trudno omawiać całość dokonań na ten temat, ale warto zwrócić uwagę na jedną z wielu znaczących merytorycznie pozycji w Pańskiej biografii naukowej, jaką jest wielokrotnie cytowany artykuł *Miasto XIX wieczne jako przedmiot zainteresowań badawczych historyków – kierunki badań*.

Publikacja ta powstała jako owoc refleksji po różnych badaniach dotyczących gospodarki Szczecina, pruskich miast portowych, przede wszystkim odniosłem się w niej do miasta jako pewnego fenomenu postępu cywilizacyjnego i społecznego, jego obszaru oraz do pojęć, którymi badacz powinien się posługiwać w swoich badaniach, takich jak: miasto, miejski obszar, miejski region gospodarczy czy aglomeracja, a także do metodologii badań nad historią miasta.

Czym wyróżnia się ten obszar badawczy w naukach historycznych?

Przede wszystkim podjęcie badań nad miastami, a szczególnie przygotowywanie syntezy dużych miast, najogólniej mówiąc w dawnym zaborze pruskim i obszarze, który należał do Niemiec przed 1945 rokiem, było modne w drugiej połowie XX wieku, wymagało merytorycznej dyskusji na temat tzw. osi syntezy. Zastanawiano się, czy są nią dzieje gospodarcze, kultura czy przemiany społeczne miasta? Mogą być oczywiście dwie równorzędne osie syntezy, wokół których buduje się historię miasta. To wszystko zależało w jakimś stopniu od typologii i klasyfikacji miast.

Jak dokonywano wyboru?

Przede wszystkim należało określić obszar swoich własnych zainteresowań badawczych. Przypomnij-

my, że wiek XIX był tym okresem historycznym, w którym granice miasta nie pokrywały się z procesami urbanizacji, które z kolei miały szerszy zasięg przestrzenny. Za rozwojem przestrzennym i procesem urbanizacji szły przemiany społeczne i kulturalne, zmiany w całej infrastrukturze miejskiej itd.

Jak wyglądał warsztat historyka piszącego wielkie syntezy miast, np. Szczecina i Gdańska?

Przy pisaniu historii Szczecina nastąpiło przestawienie normalnej kolejności badań. Syntezę miasta powinny wyprzedzać szczegółowe badania monograficzne dziejów przemysłu, rzemiosła, kultury, przemian demograficznych czy społecznych itd. W przypadku



prof. dr hab.
Edward Włodarczyk

rektor US



Elżbieta Beata Nowak

redaktorka naczelna
„Przegląd Uniwersytecki”



Źródło:
<http://www.stettin.czejarek.pl/galerie/galeria/16/mapy-i-plany-29>

Szczecina i częściowo Gdańska dysponowaliśmy niewielką liczbą opracowań monograficznych. Musieliśmy zatem przeprowadzić badania szczegółowe – na temat demografii, zagadnień przestrzennych czy przemieszczania się ludności – i na ich podstawie budować syntezę historii miasta. Przy prowadzeniu badań szczegółowych odkrywaliśmy coraz to nowe źródła, jednym z nich okazały się księgi adresowe. To wyjątkowy materiał, bowiem w księgach rejestrowano wszystkie ulice, każdy dom, wszystkich mieszkańców, podawano ich zawód, a także dane dotyczące właścicieli danych domów. Ponieważ ukazywały się one co roku, można było śledzić procesy centralizacji i decentralizacji ludności w poszczególnych dzielnicach miasta i na poszczególnych ulicach, a także segregacji społecznej. Moja przewaga w tych badaniach polegała na tym, że znałem wiele nazwisk przedstawicieli mieszczaństwa szczecińskiego, np. członków rad nadzorczych wielkich spółek akcyjnych, członków różnych stowarzyszeń czy profesorów gimnazjalnych. Dysponując spisem ulic i lokatorów, a także sklepów, kantorów, magazynów, kancelarii prawnych działających w mieście, mogłem śledzić przemieszczanie się, czyli przeprowadzkę tych mieszkańców w obszarze ulic i dzielnic. Wiedziałem zatem, że osoba należąca do korporacji kupieckiej mieszkała najpierw przykładowo na dzisiejszej ul. Kard. S. Wyszyńskiego, wówczas Szerokiej, potem przenosiła się do willi na Wojska Polskiego, ale w domu (mieszkanie) na Szerokiej zostawiała swoje biuro, kantor czy sklep. Dodatkowo później można było jeszcze znaleźć dane szczegółowe, chociażby takie, że przed I wojną światową posiadała również telefon.

W jaki sposób w czasach przedkomputerowych gromadził Pan dane i jak je opracowywał?

Dzisiaj powiedzielibyśmy, że na „piechotę”, czyli skrupulatnie wypisywałem te wszystkie informacje i potem np. dopasowywałem je do domów, które wielcy kupcy szczecińscy zbudowali na ul. Wojska Polskiego.

Dziś wiele osób o Szczecinie „myśli kolorowymi pocztówkami”, na których najczęściej widać piękne fasady imponujących kamienic. Jak wyglądały rzeczywiście szczecińskie podwórka czynszówek? Jak w świetle Pańskich badań żyło się w XIX-wiecznym Szczecinie?

Szczecin nie wyróżniał się specjalnie spośród wielu innych miast w Prusach, był pełen kontrastów. Funkcjonowały dzielnice eleganckie, ale jednocześnie – obszary nędzy i brudu, zagęszczonych ponad miarę czynszówek z podwórkami-studniami, do których nie dochodziło światło dzienne. To właśnie we wspomnianych księgach meldunkowych był szczególnie widoczny obraz segregacji społecznej. W dzielnicach willowych i przy reprezentacyjnych ulicach, takich jak np. obecna ulica Wojska Polskiego, mieliśmy kupców, fabrykantów, wysokiej rangi urzędników administracji pruskiej, którzy żyli zdecydowanie lepiej niż rzemieślnicy i robotnicy w kamienicach czynszowych. Kiedy spojrzymy na ówczesne domy na Grabowie, to stwierdzamy, że 70–80% mieszkańców było zatrudnionych w pobliskich fabrykach przy produkcji. Również w prasie szczecińskiej odmalowywany był rzeczywisty obraz miasta, artykuły te stanowiły ważne źródło badań nad ówczesnymi problemami. Prześledzić można było również rolę samorządu miejskiego i broniącego swych interesów mieszczaństwa w wieloletniej debacie nad zburzeniem murów miejskich, których istnienie hamowało rozwój przestrzenny.

Podobne wieloaspektowe badania nad miastem można przeprowadzić dzisiaj, bardzo dobrym materiałem badawczym nad okresem PRL-u są książki telefoniczne. To źródło, dzięki któremu można prześledzić przemiany społeczne, szczególnie że nie każdy miał telefon, a ich posiadacze byli grupowani jako przedstawiciele zawodów, np. lekarze, prawnicy czy rzemieślnicy. Podobne badania prowadzi się w Niemczech, np. na podstawie XVIII-wiecznych katastrof. Projekt na takie badania, ale w odniesieniu do XIX wieku, złożony kilka lat temu przez zespół badawczy ze Szczecina, nie zyskał jednak uznania w Narodowym Centrum Nauki. Na marginesie dodam, że jedna z recenzji

była kuriozalna i świadczyła, delikatnie mówiąc, o niewiedzy piszącego.

Czy na dzisiejszy wizerunek miasta nakłada się ten obraz, który został zrekonstruowany w rezultacie przeprowadzonych badań?

Te dwa obrazy rzeczywiście się nakładają, choć obecnie już z mniejszą siłą. Kiedyś orientowałem się dokładnie w nazwach ulic, pamiętałem adresy niektórych wybitnych przedstawicieli szczecińskiego życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Dziś szczegóły się zacierają, ale wiem, według jakich wzorów niektóre obszary miasta były zabudowywane i jakie grupy społeczne i przedstawiciele jakich zawodów mieszkali na tym obszarze.

Czy taki typ poszukiwań naukowych mógł zaowocować szczególną sympatią do badanych osób? Czy pojawiła się postać, która przypadła do serca lub jej dzieje szczególnie poruszyły?

Z przyjemnością śledziłem wędrowkę przestrzenną rodziny Stoewerów, która założyła fabrykę rowerów i maszyn do pisania na dzisiejszej ulicy Krasieńskiego, a później – fabrykę samochodów na obecnej ulicy Wojska Polskiego. Bernhard Stoewer zamieszkał zaś w jednej z willi na ul. Wojska Polskiego. Ciekawostką był fakt, że piętro swojego domu oddał głównemu inżynierowi fabryki samochodów. Podobnie było z rodziną Grawitzów, właścicieli cementowni Stern w Zdrojach. Było kilka takich postaci, o których sporo wiedziałem – gdzie i jak mieszkali i jak funkcjonowali w swym XIX-wiecznym Szczecinie.

Justyna Machnik, autorka i realizatorka projektu „Kamienice Szczecina”, dzięki któremu dowiedzieliśmy się, kto mieszkał w niektórych z nich, twierdzi, że każda z takich kamienic to skarb...

Tak, to ciekawy projekt. Warto by było dodać, że niektóre z kamienic lub mieszkań w nich w XIX wieku w sezonie letnim stały puste, ponieważ ich właścicielami byli mieszkańcy innych miast lub ziemianie, którzy zjeżdżali do Szczecina na okres

jesienno-zimowy. Także po to, by żywo uczestniczyć w bujnym życiu kulturalnym, np. bywając w salonach artystyczno-literackich czy w teatrze, w którym grali aktorzy berlińscy. Co ciekawe, kiedy bodajże w 1899 roku w jednym z przedstawień zagrali tylko miejscowi aktorzy, przedsięwzięcie okazało się kląpą.

Jak widać, każde miasto to fenomen, to ogromny wieloaspektowy obszar badawczy interesujący nie tylko dla historyka. Mam nadzieję na dalszy rozwój naukowych poszukiwań podejmowanych w tym interesującym zakresie tematycznym. ♦

Prof. dr hab. Edward Włodarczyk współtworzył tom czwarty *Historii Gdańska 1815–1920*, w którym zajął się rolą tego miasta w państwie pruskim, jego sytuacją w Cesarstwie Niemieckim, rzemiosłem i przemysłem, kształtowaniem się nowoczesnego społeczeństwa miejskiego oraz kulturą materialną i warunkami życia ludności. O mieście tym pisał również, przedstawiając instytucje bankowo-finansowe i sylwetki związanych z nimi ludzi, w książce: *Bankierzy i banki w dziejach Gdańska* (red. E. Cieślak, Warszawa 1999).

Pod jego redakcją ukazały się prace zbiorowe: *Szczecin na przestrzeni wieków. Historia. Kultura i Sztuka* (Szczecin 1995); *50 lat Polski na Pomorzu Zachodnim. Polityka. Społeczeństwo. Kultura* (Szczecin 1996); *Kongres Pomorski. Od historii ku przyszłości Pomorza* (Szczecin 1999 – współredaktor H. Bronk).

Ponadto uczestniczył w pracach nad wydaniem zbioru *Stettin – Szczecin 1945–1946. Dokumente – Dokumenty. Erinnerungen – Wspomnienia* (Rostock 1994).

W ramach trzeciego tomu *Dziejów Szczecina* (red. B. Wachowiak, Szczecin 1994) opracował całokształt dziejów miasta w latach 1871–1918 oraz problematykę gospodarczo-społeczną i demograficzną w latach 1919–1945.

Prof. Włodarczyk jest także współautorem dwóch popularnonaukowych publikacji: *Szczecin. Zarys historii*; wersja angielska: *A short history of Szczecin* (Poznań 1993, 1998) oraz *Pomorze Zachodnie poprzez wieki* (red. J.M. Piskorski, Szczecin 1999). Jest współautorem i współredaktorem *Dziejów Koszalina*, t. I: do 1945 roku (Koszalin 2017).

E.B.N.

Moje miasto w przestrzeni rozbite¹

Wszyscy jesteśmy równi wobec śmierci. Doprawdy? Niedowierzenie temu obiegowemu sądowi nie jest niczym dziwnym dla demografa historycznego, który w swej twórczości naukowej spotyka się „codziennie” z biologicznym i kulturowym wymiarem życia i śmierci obecnym w triadzie urodzeń, ślubów i zgonów. A jeśli czytelnik oczekuje już teraz zajęcia stanowiska – to proszę bardzo: jesteśmy równi wobec nieuchronności samego faktu śmierci (póki co), nierówni zaś wobec czasu, kiedy on nastąpi. I właśnie tej różnicy, na szczęście ulegającej szybkiemu zatarciu wraz z postępowaniem cywilizacyjnym, przypatrzmy się w kontekście miasta dobrze znanego nam z podkolorowanych widokówek z przełomu XIX i XX wieku.

Przełom XIX i XX wieku to czas wielkich przemian w krajobrazie urbanistycznym, społecznym i gospodarczym Szczecina. O ich skali niech świadczy fakt, że po zrzuceniu gorsetu twierdzy w 1873 roku miasto mogło wreszcie odetchnąć pełną piersią: w niektórych okresach przed nastaniem XX stulecia tempo oddawanych do użytku budynków mieszkalnych było szybsze od tempa rozwoju liczby ludności! I tak na przedpolu twierdzy, w osi dwóch ulic (dzisiejszych Krzywoustego i Wojska Polskiego), jak grzyby po deszczu powstawały nowe kwartały śródmiejskie,

zaś na początku XX wieku tkanka miejska poszerzyła się o Turzyn oraz Niemierzyn zasiedlony w ścisie amerykańskim tempie. Wreszcie w konsekwencji pomyślnego uprzemysłowienia na północy i południu miejskiego zespołu Szczecina intensywnie rozwijały się dzielnice robotnicze, których ład architektoniczny i infrastruktura pozostawiały wiele do życzenia. Krótko mówiąc: miasto było w ruchu; rosło w siłę i potęgę, czego kolorowy obraz przekazują nam retuszowane widokówki zachęcające wielu do tego, by przenieść się choć na moment w czasie do stolicy Pomorza Za-



dr hab. Dariusz K. Chojecki, prof. US

Instytut Historii i Stosunków
Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny US

Przeciętna umieralność niemowląt w okręgach statystycznych Szczecina



Uwaga: grupowanie metodą odchylenia standardowego.

Źródło: opracowanie własne.

chodniego z okresu *belle époque*. Chcą tego Państwo? – bo ja niespecjalnie...

WSKAŹNIK ROZWOJU CYWILIZACYJNEGO

Pytając o najważniejszą wartość świecką, uzyskamy zapewne odpowiedź: zdrowie, pomni fraszki Jana Kochanowskiego, tego samego, który bolał nad śmiercią ukochanej córki. Urszulka była dwuipółletnim dzieckiem, najczęściej zaś były

narażone na śmierć niemowlęta – bez względu, czy mówimy o renesansie czy o epoce rewolucji przemysłowej, której jednym z symboli jest pędząca lokomotywa z obrazu Williama Turnera (parowozy, obok statków, były flagowym produktem szczecińskiego przemysłu). Skąd ta dygresja? Otóż na przełomie XIX i XX wieku umieralność niemowląt zaczęto traktować jako jeden z głównych wyznaczników rozwoju cywilizacyjnego

państw, regionów czy miast. I słusznie, skoro na jej poziom miały wpływ czynniki społeczno-kulturowe, instytucjonalne, ekonomiczne i ekologiczne, przenikające się i wzajemnie ze sobą powiązane.

DWA MIEJSKIE SYSTEMY DEMOGRAFICZNE

Proszę sobie wyobrazić, jakie zdziwienie odmalowało się na twarzy autora, gdy pewnego razu przyszło mu skonfron-

tować kolorowy pocztówkowy obraz Szczecina z danymi zawartymi w *Statistique démographique des grandes villes du Monde pendant les années 1880-1909* (Amsterdam 1911). Zobaczył, że miasto, w którym mieszka, lokowało się niegdyś w czołówce ośrodków wielkomiejskich o najwyższej umieralności niemowląt na świecie! Jedna trzecia dzieci nie dożywała tu swoich pierwszych urodzin, co z kolei silnie rzutowało na oczekiwane dalsze przeciętne trwanie życia noworodka, które wynosiło ok. 30 lat! W jego oczach kolory dawnego miejskiego świata wyblakły i nabrały odcieni szarości. A cóż dopiero miały powiedzieć władze miasta, gdy przyszło im spoglądać na ową niechlubną statystykę, której relatywne rozmiary osiągnęły swoje maksimum pod koniec XIX wieku, co nieprzypadkowo zeszło się w czasie z największym napływem ludności, z reguły młodej, niezamożnej, szukającej swej życiowej szansy Szczecinie. Aby ustalić przyczyny wielce niepokojącego zjawiska, magistrat, o czym mało kto wie, w 1902 roku przeprowadził prawdopodobnie pierwsze na świecie badania ankietowe nad umieralnością niemowląt (w 1907 roku podobne miały miejsce w holenderskiej Hadze). Dowiodły one, że główną przyczyną zgonów wśród najmłodszych dzieci było nieprawidłowe odżywianie i szybkie odstawianie od piersi, co niekoniecznie było związane z podejmowaniem pracy. Dodajmy, w lewicowej narracji ów odwrót od natury był przede wszystkim skutkiem uwarunkowań ekonomicznych.

Mówi się, że społeczeństwo nie istnieje bez nierówności (utopijne – tak), że hierarchia zapewnia określony ład i porządek. Zgoda – z jednym „ale”. Wraz z postępem cywilizacyjnym łagodzeniu powinny ulegać dysproporcje w dostępie do określonych dóbr. Spójrzmy zatem na

nasz wskaźnik przemian, to jest umieralność niemowląt w przestrzeni miejskiej podzielonej na dwanaście okręgów statystycznych, z których każdy przed I wojną światową liczył sobie przynajmniej dziesięć tysięcy mieszkańców. Jeden rzut oka pozwala zaobserwować kolosalne różnice w wartościach współczynników, największe pomiędzy typowo mieszczańskim fragmentem Szczecina obejmującym Westend – dzielnicę willową przy dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego – i śródmiejski obszar byłego Fortu Wilhelma (13 zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych) a typowo robotniczym rejonem Dolnego i Górnego Drzewtowa (30). Innymi słowy, na północnych terenach przystoczniovych natężenie zjawiska było o 130% wyższe niż na terenach, które wedle zachowanych ksiąg adresowych zamieszkiwali zamożniejsi mieszkańcy. Przywołane tu źródło pozwala również wyjaśnić fakt, dlaczego rejon Starego Miasta – City czy, jak kto woli, *Kernstadt* – odznaczał się stosunkowo wysoką umieralnością niemowląt: gros zamożnych kupców, przedsiębiorców, reprezentantów wolnych zawodów, którym się lepiej wiodło w życiu, opuściło to miejsce w dobie boomu budowlanego i przeniosło się do domów o wyższym standardzie. A ponieważ przyroda nie znosi próżni, to ich miejsce na Starym Mieście, o gorszej infrastrukturze, zajęły z czasem osoby o niższym statusie społeczno-ekonomicznym.

Jak widać, w jednym mieście funkcjonowały nadal dwa różne światy, dwa odmienne systemy demograficzne: reprodukcji tzw. rozrzutnej (robotnicze dzielnice północne i południowe) i oszczędnej (rozdzielający je klin „mieszczański”), mimo że od początku XX wieku podjęto szereg inicjatyw zmierzających do ograniczenia wysokiej umieralności niemowląt, w czym

celowały miejski urząd zdrowia i Patriotyczny Związek Kobiet. Nacisk położony na kontrolę i edukację, szczególnie w przypadku samotnych matek, których dzieci były narażone dwukrotnie częściej na zgon przed ukończeniem pierwszego roku życia, przyniósł wymierne efekty w postaci obniżenia poziomu zjawiska, które – co należy podkreślić – było silnie skorelowane ze statusem społeczno-ekonomicznym rodziców, choć warto odnotować, że w grę wchodziły także niedające się łatwo skwantyfikować czynniki mentalne. W raportach lekarzy miejskich można znaleźć zapisy mówiące wprost o zaniedbaniach i indolencji rodziców, o zachowaniach wpisujących się w myślenie w starych kategoriach: „Bóg dał, Bóg wziął”. Można by nawet pomyśleć, że wysoka umieralność niemowląt była niekiedy, by użyć eufemizmu, postnatalną formą kontroli urodzeń.

Obecnie umieralność niemowląt wynosi mniej niż 5‰ (0,5 zgonu niemowlęcia na 100 urodzeń żywych). Różnice w obrębie miasta są nieznaczne lub nieistotne statystycznie. I choć żyjemy w przyjaznych życiu czasach, to jednak często słyszę, szczególnie od seniorów: „Panie, ludzie to kiedyś żyli długo i zdrowo, bez tych konserwantów”... Uśmiecham się wtedy i myślę, że niektórym przydałby się wehikuł czasu; ja go nie potrzebuję, zostaję tutaj, wystarczą mi źródła historyczne. ♦

¹ Fragment tekstu piosenki Marii Peszek *Moje miasto*, z płyty *Miasto maria* wydanej w 2005 roku; muzyka: Wojciech Wałęwski, tekst: Maria Peszek, Piotr Lachmann.

Rozwój zrównoważony wielkich miast w Polsce

Rozwój zrównoważony (*sustainable development*) to idea obecna i dyskutowana od ponad 30 lat w kręgach osób związanych z nauką, polityką, globalną i lokalną działalnością proekologiczną i prospołeczną. Ze względu na fakt, że ponad 60% ludzkości żyje w miastach, a prawie cała ludzkość zależy od nich i od obszarów metropolitalnych, idea ta nabiera szczególnego znaczenia w ich kontekście.



dr Jacek Rudewicz

Zakład Badań Miast i Regionów
Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Wydział Nauk o Ziemi US

W celu doprecyzowania terminu dodaje się często do słów „rozwój zrównoważony” określenia „trwały” lub „podtrzymywalny”. Po raz pierwszy pojęcie to zostało użyte w 1987 roku w raporcie *Our Common Future (Nasza Wspólna Przyszłość)* autorstwa Gro Harlem Brundtland – byłej premier Norwegii, przewodniczącej WCED (World Commission on Environment and Development), osoby zaangażowanej w globalną działalność proekologiczną.

Rozwój zrównoważony to pojęcie, które zastąpiło wcześniejszą i nieco węższą znaczeniowo koncepcję rozwoju, skupioną jedynie na aspektach rozwoju ekonomicznego i ekologii – „ekorozwoju”. Rozwój zrównoważony zdefiniowany i ogłoszony został w raporcie *Our Common Future* w brzmieniu: „Na obecnym poziomie cywilizacyjnym możliwy jest rozwój zrównoważony, to jest taki rozwój, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone bez umniejszania szans przyszłych pokoleń na ich zaspokojenie”¹.

Rozwój zrównoważony – idea, jak już wspomniano, entuzjastycznie przyjęta przez szereg kręgów proekologicznych, politycznych i prospołecznych – stał się obiektem wielu interpretacji, roz-

winięć i prób własnych definicji. Próby tłumaczenia tego pojęcia na język polski przyniosły wiele problemów interpretacyjnych.

Obserwacja z dystansu definicyjnego i interpretacyjnego zamieszania stworzonego niepotrzebnie lub intencjonalnie przez wielu naukowców i polityków sprawia, że z pola widzenia znika istota idei. Rozwój zrównoważony powinno traktować się jako ogólną ideę deklarację i wyznacznik kierunku zmian cywilizacyjnych. Poszukiwanie precyzyjnej definicji przesłania istotę złożoności rozwoju zrównoważonego.

Od 1987 roku pojęcie to stało się podstawą formułowania wielu dokumentów strategicznych, polityk rozwoju na całym świecie (m.in. Agendy 21) i w końcu wdrożeń oraz działań. Rozwój zrównoważony to w większym stopniu rozwój jakościowy niż ilościowy, prowadzący do innego stanu niż obecny. Ten stan to wykorzystanie przez ludzkość zasobów przyrody w sposób niezakłócający funkcjonowania ekosystemów, tylko taki sposób rozwoju zapewni wielopokoleniowe trwanie ludzkości, a tradycyjnie rozumiany rozwój nie będzie procesem zanikającym i cyklicznym – stąd wspomniana podtrzymywaność rozwoju.

Opracowanie własne na podstawie:
L. Mierzejewska, *Zrównoważony rozwój miast, zagadnienia poznawcze i praktyczne*, Poznań 2008, s. 119

NASZA WSPÓLNA PRZYSZŁOŚĆ

W raporcie *Nasza Wspólna Przyszłość* (WCED, 1987) wskazano problemy rozwoju oraz kierunek, w jakim powinny rozwijać się miasta, przy czym osobne wskazania dotyczą krajów rozwijających się i rozwiniętych. Problemy te różnią się, wynikają bowiem, mówiąc w skrócie, z niskiego poziomu cywilizacyjnego w pierwszym przypadku oraz nadmiernej i nieodpowiedzialnej konsumpcji w przypadku drugim.

Ponieważ idea rozwoju zrównoważonego zawiera krytykę obecnego stanu rozwoju miast i uwypukla się w niej problemy generowane przez konsumpcyjne społeczeństwa „Zachodu” i opóźnienia „Trzeciego Świata”, przyjmując według szacunków, że około 60% światowej populacji to mieszkańcy miast (trend ten jest rosnący), wielu naukowców i osoby aktywne politycznie zauważają, że miasta są obecnie zarówno problemem, jak i rozwiązaniem problemów rozwojowych ludzkości².

STAN ROZWOJU MIAST W POLSCE

Na tle zarysowanej wyżej globalnej problematyki rozwoju miast warto zastanowić się nad ich rozwojem w Polsce. Miasta polskie, szczególnie duże ośrodki miejskie, stolicy regionów takie jak Warszawa, Wrocław, Poznań wraz z otaczającymi je obszarami funkcjonalnymi, stały się obecnie motorami rozwoju gospodarczego kraju, przeszły wraz z całym krajem proces transformacji ustrojowej, dziedzicząc problemy z poprzedniej, socjalistycznej epoki, korzystają na wejściu Polski do Unii Europejskiej. Ten dziejowy moment jest wynikiem aspiracji Polaków i dążeń do życia lepszego pod każdym względem. Transformacja ustrojowa wiązała się z rozwiązaniem szeregu problemów – od gospodarczych po społeczne i ekologiczne.

Obecnie osiągnięte zostały wstępne cele i rozwiązano podstawowe problemy, jednak pojawiają się zagrożenia wtórne, związane z bezkrytycznym przyjmowa-

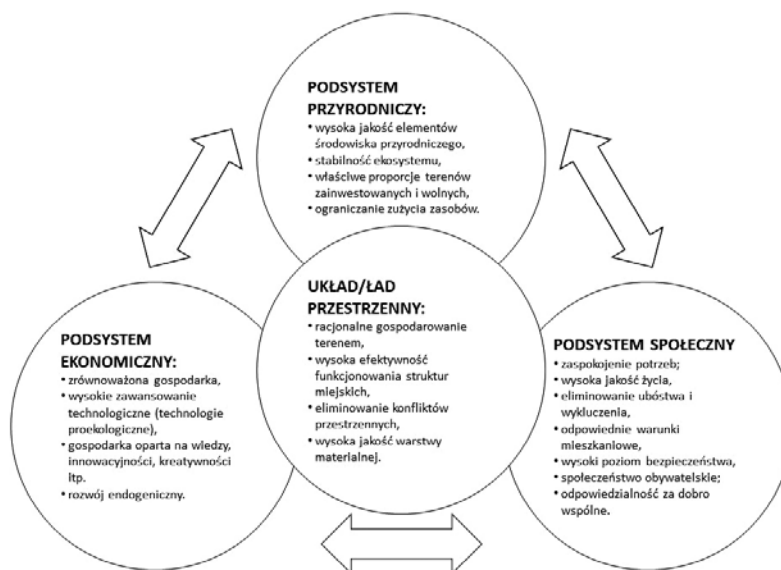
niem elementów zachodniego stylu życia – w tym z wysoką konsumpcją i neoliberalnymi modelami wzrostu gospodarczego i urbanizmu oraz z polaryzacją rozwoju, która oznacza istnienie szybkiego rozwoju w jednych ośrodkach kosztem pozostałych. Mieszkańcy polskich miast cierpią na problemy związane z zanieczyszczeniem powietrza, które jest największe w Europie. Suburbanizacja, czyli rozlewanie się miast na zewnątrz, niewłaściwa polityka i decyzje przestrzenne prowadzą do chaosu komunikacyjnego oraz nadmiernego zużycia energii i emisji.

Współczesne miasta w Polsce charakteryzują się niezrównoważoną strukturą wewnętrzną, w której obok obszarów zrewitalizowanych, z nową zabudową mieszkaniową i biurową oraz komercyjną istnieją nadal dzielnice zaniedbane urbanistycznie i społecznie. Za sprawą członkostwa Polski w UE, gdzie rozwój zrównoważony jest podstawą wielu dokumentów strategicznych, a także za sprawą zapisanego w konstytucji³ rozwoju zrównoważonego jako podstawy rozwoju oraz dzięki rosnącej świadomości społecznej w miastach polskich dokonuje się szereg pozytywnych zmian. Zaliczyć można do nich estetyzację przestrzeni, rewitalizację i gentryfikację (czyli zmiany charakteru dzielnic mieszkaniowych w wyniku nowych zamożniejszych i aktywniejszych mieszkańców), ekonomizację zużycia

wody i nośników energii, częściową segregację odpadów i oczyszczanie ścieków, wzrost bezpieczeństwa osobistego i ekonomicznego, termomodernizację budynków. Można zatem stwierdzić, że ocena/ewaluacja stanu rozwoju polskich miast jest trudna ze względu na splot negatywnych i pozytywnych zmian w obszarach: jakości życia, dobrobytu ekonomicznego i ekologii. Te trzy obszary można przenieść do zbioru trzech podsystemów rozwoju zrównoważonego: społeczeństwa, gospodarki i przyrody oraz dodatkowo ładu przestrzennego, i rozpatrywać oraz badać rozwój miast w kontekście rozwoju zrównoważonego.

PROBLEMY ZPOMIAREM STOPNIA ZRÓWNOWAŻENIA ROZWOJU

W metodologii badań rozwoju zrównoważonego stosuje się podejście wskaźnikowe. Generalnie naukowcy mają problem z operacjonalizacją i obiektywnym pomiarem rozwoju zrównoważonego. Skomplikowanie systemu miejskiego, problem z wyznaczeniem granic miasta, dynamika i złożoność procesów i braki danych powodują trudności pomiarowe. Są one wykorzystywane przez przeciwników i krytyków idei⁴. Istnieje wiele list wskaźników w wymienionych obszarach stanowiących podsystemy rozwoju zrównoważonego. Jednoznaczne wskazanie, która jednostka samorządu terytorialnego osiągnęła lepszy/inny stan zrównoważenia





Rozbiórka pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej w centrum Szczecina (listopad 2017)

Fot. Paweł Miedziński

rozwoju oraz czy jej rozwój podąża w odpowiednim kierunku, jest zadaniem trudnym ze względu na dostępność danych, ich jakość oraz interpretację i uproszczenie wielu aspektów rozwoju do pojedynczych wskaźników syntetyzujących, które będą przystępniejsze w powszechnym odbiorze. Należy też zwrócić uwagę, że rozwój jest kategorią dynamiczną, zmienną w czasie, zależną od wielu czynników i uwarunkowań zewnętrznych. Budowanie rankingów i tzw. *benchmarking* gmin, miast, państw pomimo trudności w dogłębnej interpretacji i intrasubiektywnych ramach tego typu analiz ma sens, pozwala bowiem na odniesienie się przy zachowaniu tych samych wskaźników do „liderów” pozytywnych zmian, służy budowaniu lepszych dokumentów typu strategii roz-

woju i polityki rozwoju. Jest też elementem procesu zarządzania miastami jako tzw. sprzężenie zwrotne w komunikacji między mieszkańcami a gospodarzami miast. Owo sprzężenie to informacje o stanie miasta - np. ewaluacja/ocena realizacji założonych celów obecnych w dokumentach strategicznych, czyli *de facto* ocena działań władz, przeprowadzona w dużej mierze z wykorzystaniem wskaźników. W procesie zarządzania miastem powinny one posłużyć do dokonania zmian zgodnie z przyjętą polityką rozwoju i celami, które władze miasta chcą osiągnąć.

RANKING ZRÓWNOWAŻENIA ROZWOJU MIAST

Według przeprowadzonych badań statystycznych z wykorzystaniem danych z lat

2011–2012 w największych ośrodkach miejskich Polski, które stanowią stolice regionów lub rdzenie konurbacji, czyli zgrupowania miast o podobnym statusie w sieci osadniczej, występują różnice w ich rozwoju. Przyjmując, że rozwój zrównoważony można określić liczbowo jako średnią punktów z trzech obszarów porównań odpowiadających podsystemom rozwoju zrównoważonego, sprowadzając je do zestawów – wskaźników: ekonomicznych, społecznych, przyrodniczych i ochrony środowiska, można dokonać próby porównań. Dane statystyczne dotyczyły wielu tematów w danym podsystemie rozwoju zrównoważonego, m.in. w podsystemie ekonomicznym: dochodów mieszkańców, zasobów pracy, stanu gospodarki. W przypadku podsystemu społecznego: ubóstwa i wykluczenia społecznego, społeczeństwa obywatelskiego, warunków życia, demografii itp.; a w przypadku przyrody i ochrony środowiska: stężenia zanieczyszczeń gazowych, stopnia oczyszczania ścieków, kwestii czystego transportu, zasobów terenów zielonych.

Poddanie danych statystycznych procedurze agregacji i unizacji pozwoliło na wytypowanie miast rozwijających się w sposób relatywnie bardziej zrównoważony. Ze zbioru 18 miast jako lider wyróżnił się Poznań, który w poszczególnych analizowanych podsystemach otrzymał wyniki na podobnych miejscach, choć nie był zdecydowanym liderem w żadnym z nich. Kolejne miejsce zajął Rzeszów, następnie Wrocław i Warszawa, na miejscu piątym znalazły się Szczecin i Gdynia. Gorsze wyniki uzyskały miasta konurbacji śląskiej oraz Łódź. Kraków – miasto zamożne i rozwinięte społecznie na tle innych w Polsce, ale z pewnymi problemami środowiskowymi – uplasowało się w środku stawki.

Podejście rankingowe sprowadza wyniki do szeregu poszczególnych miejsc

Ranking rozwoju zrównoważonego wielkich miast w Polsce (19) – powstały w wyniku agregacji i unicyzacji wskaźników cząstkowych wg zbiorów danych odpowiadających podsystemom rozwoju zrównoważonego: ekonomicznego, społecznego i przyrodniczego
Opracowanie własne, BDL GUS

i stałych różnic, natomiast bardziej analityczne jest podejście w odniesieniu do różnic punktowych – w tym przypadku miasta konurbacji śląskiej, takie jak Sosnowiec, Bytom, Zabrze, w odległościach punktowych zdecydowanie oddalają się od reszty porównywanych miast. Warto zwrócić uwagę, że Rzeszów pomimo niższych wskazań w podsystemie ekonomicznym, dzięki dobrym wynikom w podsystemie społecznym i przyrodniczym wraz z ochroną środowiska, osiągnął zaskakująco dobry wynik. Warszawa natomiast, lider wyścigu w rozwoju ekonomicznym i społecznym, ma przewagę nad peletonem pozostałych miast, również dzięki uprzywilejowanej pozycji miasta stołecznego z średnią dochodu na mieszkańca powyżej średniej europejskiej. Warszawa straciła finalną pozycję przez negatywne skutki rozwoju w podsystemie przyrodniczym i ochronie środowiska. Znane są problemy naszej stolicy, takie jak kongestia w ruchu miejskim, zły stan powietrza i oczyszczania ścieków.

DWA SCENARIUSZE

Podsumowując powyższe zestawienia rankingowe, przedstawione w formie skróconej relacji z badań dla znaczących miast w Polsce, można zauważyć dwa możliwe scenariusze ich przyszłego rozwoju. Obecnie jesteśmy na rozdrożu i trudno określić, którą drogą podąży rozwój miast. Po wstępnym opanowaniu zagrożeń i katastrofального stanu środowiska, spadku z epoki socjalizmu, pojawiło się niebezpieczeństwo wejścia w nadmierny konsumpcjonizm i pogłębienie problemów neoliberalnego urbanizmu, hiperindywidualizmu. W przyszłości mogą pojawić się trudne do oszacowania realne koszty powrotu do stanu równowagi.

Drugi scenariusz to świadoma konsumpcja w miastach i prawidłowe rozumie-

nie idei zrównoważenia rozwoju, wzrost świadomości społecznej, przewartościowująco obecne myślenie „więcej” na „lepiej”, „moje” na „wspólne”, zmianę imperatywu materialnego i ilościowego w rozwoju na jakościowy i logiczny przestrzennie. Rozwój zrównoważony w miastach charakteryzować się będzie ładem i spójnością pomiędzy podsystemem społecznym, ekonomicznym i przyrodniczym, w żadnym z tych podsystemów nie będą występowały negatywne zjawiska opóźniające rozwój. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na to, że rozwój dotyczy również kwestii zmian społecznych oraz świadomości zbiorowej i kondycji lokalnych społeczności. Wskaźniki i metody pomiarowe są w stanie dobrze opisać, co i ile my, jako mieszkańcy miast, mamy, ale nie radzą sobie z opisem, jacy jesteśmy dla siebie.

DEMOKRACJA MIEJSKA

Wobec istniejących zagrożeń i możliwego negatywnego scenariusza rozwoju w miastach polskich pojawia się czysta – pozabawiona wielkich ambicji politycznych, przełamująca kryzys zaufania w naszym kraju – demokracja miejska. Do pozytywnych zmian w polskich miastach zaliczyć należy rosnącą stopniowo wśród ich mieszkańców świadomość problemów związanych z rozwojem, obecnymi problemami i przyszłością. Przejawem tego są pojawiające się coraz częściej oddolnie, spontanicznie i najbliższej spraw mieszkańców tzw. ruchy miejskie. Włączanie się szerokich grup mieszkańców w dyskusje dotyczące bieżących spraw funkcjonowania miast, tj. budżetów partycypacyjnych, miejsc lokalizacji inwestycji, stanu infrastruktury. Ruchy miejskie to

lp.	Miasto	Podsystemy rozwoju zrównoważonego miast wskaźnik globalny <0-1>		
		EKONOMICZNY	SPOŁECZNY	PPRZYRODNICZY
1.	Poznań	0,65	0,73	0,76
2.	Rzeszów	0,40	0,81	0,95
3.	Wrocław	0,53	0,64	0,79
4.	Warszawa	1,00	1,00	0,00
5.	Szczecin	0,27	0,49	0,93
6.	Gdynia	0,43	0,51	1,00
7.	Sopot	0,77	0,71	0,94
8.	Lublin	0,20	0,66	0,90
9.	Kraków	0,46	0,85	0,09
10.	Toruń	0,34	0,55	0,83
11.	Gdańsk	0,59	0,64	0,64
12.	Bydgoszcz	0,24	0,40	0,97
13.	Białystok	0,21	0,71	0,96
14.	Gliwice	0,57	0,37	0,47
15.	Łódź	0,21	0,35	0,81
16.	Katowice	0,70	0,37	0,03
17.	Sosnowiec	0,10	0,24	0,46
18.	Bytom	0,00	0,00	0,52
19.	Zabrze	0,20	0,10	0,30

wspólna nazwa bardzo zróżnicowanych politycznie grup, stowarzyszeń, osób. Są one przejawem aktywności i troski mieszkańców o własne miasto i jego przestrzeń. Do ruchów miejskich należą np. stowarzyszenia „My – Poznaniacy”. W Warszawie działają m.in. organizacje Miasto Jest Nasze, Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów i Komitet Obrony Lokatorów; w Szczecinie SENS – Stowarzyszenie Estetycznego i Nowoczesnego Szczecina, Szczecińskie Podwórka; znane są także liczne ruchy miejskie w Łodzi. Organizują one kongresy, tworzą „tezy miejskie” czy organizują wspólne zaplecze (Porozumienie Ruchów Miejskich), startując w wyborach samorządowych. Wzrasta w polskich

miastach, choć nie bez problemów (często są to działania pozorne i wymuszone proceduralnie), liczba inicjatyw z drugiej strony, „od góry”, od strony władz samorządowych. Taki sposób rządzenia bliższy jest współrzędzeniu tzw. *governance*. Takie inicjatywy to m.in. włączanie obywateli w dyskusje nad budżetami miejskimi, liczne inicjatywy budżetów obywatelskich, konsultacje społeczne dotyczące zmian w przestrzeni miejskiej, inwestycje w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Władze oddają pewną przestrzeń do rozwiązywania problemów zbiorowych (publicznych) aktorom rozwoju: mieszkańcom, przedsiębiorcom, organizacjom pozarządowym, ruchom miejskim. W rezulta-

cie powstają partnerstwa i sieci – formalne i nieformalne powiązania pomiędzy instytucjami publicznymi i niepublicznymi, dzięki którym spada liczba błędów i konfliktów w procesie podejmowania decyzji i zarządzania rozwojem zrównoważonym miast. ♦

¹ World Commission on Environment and Development, *Our Common Future*, Oxford 1987.

² Wypowiedzi m.in. Jamiego Lenera i Geoffreya Westa.

³ „Art. 5. Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nie naruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”.

⁴ M.R. Redclift, *Rozwój zrównoważony (1987–2005) – oksymoron czasu dorastania*, London 2005; S. Bell, S. Morse, *Sustainability Indicators: Measuring the Immeasurable?*, London 2008.

Szczecin – miasto portowe

Miasta portowe od początków cywilizacji odznaczają się oryginalnością treści, formy i funkcji, budzą emocje, przyciągają, niekiedy stają się symbolami wielokulturowości, rozwoju, bogactwa i dobrobytu. Sól w powietrzu, sąsiedztwo żywiołu – morza, zapach świeżych ryb, odgłosy infrastruktury portowej i instytucje morskie wraz ze specyfiką zawodów ludzi morza nadają miastom portowym wyjątkowej charakterystyki.



dr Robert Bartłomiejski

Instytut Socjologii
Wydział Humanistyczny US

Ten idealistyczny obraz dopełniają wyobrażenia o pulsującym życiu kulturalnym, barwnym życiu nocnym, ruchliwych pasażach targowych, karczmach marynarskich i romantycznych zakamarkach. Innymi słowy, miasta portowe od zawsze zdawały się mieć przewagę nad miastami usytuowanymi w głębi lądu. Proces globalizacji ujawnił jednak krótkowzroczność determinizmu geograficznego, uznającego czynniki środowiskowe za decydujące dla rozwoju społeczeństw i kultury. Neoklasyczna teoria biegunów wzrostu wykazała, że usytuowanie miast nad morzem lub rzeką z dostępem do morza wcale nie zwiększa ich przewagi¹. Co więcej, tradycyjne miasta portowe redukują dziś funkcje portowe. Porty opuszczają centra miast, czego skutki obserwujemy nie tylko w Szczecinie, ale przede wszystkim w globalnych miastach portowych, takich jak Antwerpia,

Hamburg, Rotterdam, Szanghaj czy Singapur. Powyższy trend jest z jednej strony powodowany potrzebą rozwoju przestrzennego miasta, a z drugiej – samego portu. Rywalizacja o przestrzeń między podmiotami otoczenia portowego a innymi aktorami miejskimi (niezwiązanymi z branżą morską (np. deweloperami, inwestorami) powoduje stopniową separację miast od portów².

Aby skrótowo przedstawić procesy przemian miast portowych, posłużę się historyczną koncepcją faz rozwojowych portu. Według Hoyle'a rozwój miasta portowego można podzielić na pięć etapów³. Do XIX w. porty morskie w przeważającej mierze służyły jako rynki zbytu handlu międzynarodowego. Były integralną częścią miasta, mieszczącą się w obrębie miejskich systemów fortyfikacji. Domy kupieckie znajdowały się blisko wody, łącząc w sobie wszyst-

Szczecińska Łasztownia

Fot. Paweł Miedziński



kie funkcje: mieszkaniowe, magazynowe, handlowe i administracyjne. Wszystkie drogi miasta skupiały się na porcie, który ogniskował i zaspokajał wszystkie potrzeby i oczekiwania mieszkańców.

Okres obejmujący drugą połowę XIX i początki XX wieku charakteryzował się zwiększonym uprzemysłowieniem i rozbudową infrastruktury portowej. W tym czasie zagospodarowanie przestrzeni miejskiej podporządkowane było rosnącym potrzebom portu na nowe doki, pochylnie, żurawie portowe, suwnice i inne dźwignice oraz obsługę parowców. Port rozbudowywał się również o nowe kwatery i dzielnice, charakteryzujące się dużą liczebnością i gęstością zaludnienia. Proces uprzemysłowienia miast portowych utrzymał się zasadniczo do połowy XX wieku, kiedy oblicze portów zmieniło się pod wpływem postępu technologicznego. Wraz ze wzrostem wielkości statków i ich zanurzenia, porty potrzebowały stale unowocześnianej infrastruktury i głębszych torów wodnych. Tradycyjne nabrzeża portowe w centrach miast stopniowo traciły swoją funkcjonalność, przekształcając się w nieużytki miejskie.

Ostatni etap rozwojowy portów dopełniła konteneryzacja transportu międzynarodowego, która zmieniła nie tylko statki i porty, ale również miasta. O ile kiedyś w portach dominowały długie nabrzeża, układające się w labirynty basenów portowych, dziś ich funkcje przejęły place do składowania i przeładunku kontenerów. Zmianie uległ też charakter pracy portowców – z kei zniknęli dokerzy, a ich miejsce zajęły mobilne maszyny przeładunkowe (tzw. reachstackery).

Efektywność przeładunków zmieniła też charakter pracy marynarzy. Właściwie zniknęli oni z oczu mieszkańców miast portowych, gdyż zmniejszyła się ich liczba, a ci, którzy pozostali, nie mieli już czasu na zabawę w porcie. W ten sposób tętniące niegdyś życiem kantyny portowe, domy marynarzy, kluby morskie i portowe centra rozrywki powoli zamierały. Miasta portowe przekształcały się w turystyczne miejsca muzealne, korzystając głównie ze swojego stereotypowego wizerunku.

Ostatnią fazę rozwoju miast portowych obserwujemy od początku lat 90. XX

wieku. Upadek tradycyjnego przemysłu, stoczni i kryzys branży morskiej spowodowały w miastach portowych wiele problemów społeczno-ekonomicznych i urbanistycznych, włącznie ze zdegradowanymi obszarami portowymi i opuszczonymi nabrzeżami. Zarysowane problemy nie ominęły polskich miast portowych. Wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej z funduszy strukturalnych podejmowane były mniej lub bardziej kompleksowe programy rewitalizacji takich obszarów. Nowym wyzwaniem stała się regeneracja i rekultywacja dawnych terenów portowych i ich adaptacja do nowych funkcji.

BULWARY MIEJSKIE NAD RZEKĄ

Od kilku lat obserwujemy próby przywrócenia Szczecinowi jego nadodrzańską część. Bulwary Piastowskie, Gdyńskie, Elbląskie i Nabrzeże Starówka oraz Łasztownia stają się miejscem spacerów i wypoczynku. To tutaj organizowane są Dni Morza, Festiwal Sztucznych Ogni – Pyromagic, WaterShow Szczecin czy okazjonalnie finały regat The Tall Ships Races. Atmosferę bulwarów tworzą: ogródki ga-

stronomiczne, mała architektura w postaci ławek, stojaków rowerowych, oświetlenia, koszy na śmieci, donic z drzewami, miejską plażą z widokiem na Wały Chrobrego, wypożyczalnią łodzi czy portem jachtowym na Wyspie Grodzkiej. Mieszkańcy Szczecina i turyści coraz bardziej przekonują się, że serce Szczecina bije nad Odrą. Kontynuacją tego procesu jest projekt miejski Bulwary Miejsce Spotkań realizowany przez Żeglugę Szczecińską Turystyka Wydarzenia Sp. z o.o. W tym roku od 16 czerwca do połowy września, co dwa tygodnie w ramach cyklu imprez pod nazwą „Bulwarowe”, zrealizowanych będzie osiem plenerowych imprez miejskich nad Odrą, których celem jest ożywienie nadodrzańskich bulwarów.

Nie tylko szczecińscy samorządowcy ustawiają się frontem do wody w celu ożywienia brzegów rzek i dawnych portowych nabrzeży. Warszawa doczekała się nowych Bulwarów Wiślanych, przy których cumują barki mieszczące kawiarnie i restauracje. Wrocław „pojednał się” ze swoją główną rzeką, remontując bulwary: Xawerego Dunikowskiego, Marii i Lecha Kaczyńskich czy ks. Aleksandra Zienkiewicza. Ich remont ożywił ruch statków wycieczkowych, tramwajów wodnych, gondoli i kajaków. Stały się one mocnym i atrakcyjnym punktem Wrocławia. Także Kraków zagospodarował Bulwary Wiślane, inwestując w stylowe lampy iluminacyjne, i szykuje się do ożywienia swoich portów rzecznych. Podobnie Bydgoszcz, Toruń, Gorzów, Włocławek odzyskują wizerunek miast silnie związanych z rzeką, rozwijając przy tym infrastrukturę dla małych statków pasażerskich żeglugi przybrzeżnej. Nowe polskie bulwary i nadbrzeżne tereny o przeznaczeniu rekreacyjnym nie uszły uwadze deweloperów i inwestorów. Nieużytki portowe stały się prestiżowymi terenami inwestycyjnymi pod apartamentowce, hotele czy siedziby firm z kapitałem zagranicznym.

ILE MORZA W MIEŚCIE PORTOWYM?

Mając na uwadze powyższe, powstaje pytanie: czy w kontekście śródlądowych miast portowych, takich jak Szczecin, „odzyskiwanie rzeki” dla mieszkańców ma funkcję

kształtującą morską społeczność lokalną? Dla wielu Szczecinian bliskość z morzem kojarzy się z bliskością Odry i infrastrukturą portową, która łączy miasto z morzem.

W latach 70. XX wieku w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Szczecinie (filii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu), później niezależnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie (od 1985 roku Uniwersytet Szczeciński), podjęto serię badań poświęconych ludziom morza i morskim społecznościom lokalnym. Badania te realizowano pod egidą tzw. socjologii morskiej czy socjologii Ziem Zachodnich i Północnych⁴. Rezultatem tych badań było powstanie teorii marynizacji Ludwika Janiszewskiego⁵. O ile powojenne przesłanki procesu marynizacji w Polsce były mocno ugruntowane historycznie, demograficznie i ekonomicznie, to dziś znalezienie wskaźników oddziaływania tzw. czynnika morskiego jest trudne do uchwycenia⁶.

Od lat 80. XX w. wpływ morza na morskie społeczności lokalne był sukcesywnie ograniczany: drastycznie zmniejszyła się skala połowów dalekomorskich, wprowadzono limity połowowe, zachęcano rybaków do złomowania kutrów, wyflagowano polską flotę handlową (wraz z załogami), upadały stocznie, polskim portom trudno było konkurować z ośrodkami zachodnimi. Klasyczna definicja morskiej społeczności lokalnej jako specyficznego typu zbiorowości lokalnej dziś już się zdezaktualizowała. Powoływanie się na zamieszkiwanie obszaru blisko morza, gdzie ludzie mają wspólne więzi zawodowe i społeczne, związane wprost lub pośrednio z morzem, oraz łączy ich poczucie tożsamości i odrębności w stosunku do innych „lądowych społeczności lokalnych”, jest koncepcją budzącą wątpliwości.

Nie można zaprzeczyć, że istnieje specyfika miejskich krajobrazów nadwodnych, a fronty wodne (tzw. waterfronty) stanowią wizytówkę miast i katalizator pozytywnych zmian rewitalizacyjnych⁷. Na pewno atrakcyjność nabrzeży jest ważnym czynnikiem miastotwórczym, bo wpływa korzystnie na kształtowanie się poczucia tożsamości lokalnej i poczucia dumy ze swojego miejsca zamieszkania⁸. Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy mieszkańcy Szczecina, jako miasta por-

towego, mają swoją odrębną specyfikę w stosunku do mieszkańców śródlądowych miast, którzy również rewitalizują nabrzeża. W tym kontekście stawiam drugie pytanie: czy rewitalizacja nabrzeży przybliży nas bardziej do morza czy do rzeki Odry? Jakkolwiek nie padłaby odpowiedź, to bez pogłębionych i interdyscyplinarnych badań byłaby to tylko subiektywna opinia.

Ostatni raz zajmowano się tym tematem w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego w latach 1986–1990, kiedy w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych prowadzone były badania „Przemiany w społecznościach Ziem Zachodnich i Północnych Polski”. Wówczas głównym problemem badawczym było pytanie o społeczne procesy marynizacji w regionie nadmorskim. Projekt badawczy, inspirowany wprost teorią marynizacji Ludwika Janiszewskiego, próbował opisać i wyjaśnić rzeczywistość społeczną, którą kształtuje wpływ morza i związana z nim różnorodna aktywność ludzka. Taką rzeczywistością są m.in. morskie społeczności lokalne, jak np. wieś czy osada rybacka, miasto czy osiedle portowe, morski ośrodek rekreacyjny czy wypoczynkowy. Z pewnością nie należy przeceniać roli rewitalizowanych bulwarów w dawnych przestrzeniach portowych, gdyż stanowią tylko jeden z wielu czynników miastotwórczych. Ośrodki portowe z perspektywy ekonomicznej to koncentracja czynności portowych i morskich w przestrzeni miejskiej, mająca wpływ na jej organizację w wymiarze przymorza i odleglejszego śródlądzia. Miasto portowe jest jednak czymś więcej niż węzłem intermodalnego transportu czy zgrupowaniem obiektów związanych funkcjonalnie z gospodarką morską. W wymiarze społecznym ważniejszy od obiektywnego obrazu miasta portowego, przedstawianego w statystykach przeładunkowych portu, jest obraz subiektywny.

SZCZECIN W ŚWIADOMOŚCI MIESZKAŃCÓW

To mieszkańcy miasta decydują o charakterze i znaczeniu przemian miast porto-

wych dla ich poczucia bliskości z morzem i „morskiej tożsamości lokalnej”. Strategia promocji Szczecina, mimo że samo miasto nie leży nad morzem, wskazuje, że władze miasta aktywnie oddziałują na świadomość społeczną, przywracając nabrzeża mieszkańcom i wyposażając je w symboliczne artefakty tradycji morskiej – w stylu relokacji Masztu Maciejewicza, nowe instytucje morskie – typu Morskie Centrum Nauki na Łasztowni, czy namiastkę morza – w postaci plaży miejskiej na bulwarach. Powoli na nowo kształtowana jest też kultura morska, przejawiająca się w powitaniach wielkich żaglowców odwiedzających miasto przy okazji imprez żeglarskich czy wizyt morskich i rzecznych statków wycieczkowych. Istotną funkcję kształtowania tożsamości mor-

skiej pełnią również instytucje edukacyjne: Akademia Morska w Szczecinie, szkoły żeglarskie i program edukacji morskiej w szkołach czy Pałacu Młodzieży⁹. Tradycją szczecinian jest również zapalanie znicza przy znajdującym się na Cmentarzu Centralnym pomniku „Tym, którzy nie powrócili z morza” lub koncerty organizowane pod tym samym tytułem. Szczecin jest i zapewne pozostanie miastem portowym. Pytanie o jego bliskość z morzem w wymiarze świadomościowym pozostaje otwarte. Wyraźny jest jednak kierunek powrotu władz samorządowych i mieszkańców Szczecina nad Odrę. ♦

¹ A. Vallega, *Cityports, Coastal Zones and Sustainable Development*, w: *City Ports, Coastal Zones and Regional Change*, ed. B.S. Hoyle, Chichester 1996, s. 295–306.

- ² C. Ducruet, *Port regions and globalization*, w: *Ports in proximity: competition and coordination among adjacent seaports*, ed. T.E. Notteboom, C. Ducruet, P.W. Langen, Aldershot 2009, s. 41–53.
- ³ B. Hoyle, *Global and local change on the port-city waterfront*, „*Geographical Review*” 2000, 90 (3), s. 395–417.
- ⁴ R. Woźniak, *Rodowody socjologii Pomorza Zachodniego w zarysie. Dziedzictwo historyczne i nowa jakość*, „*Edukacja Humanistyczna*” 2016, 2, s. 7–31.
- ⁵ Por. L. Janiszewski, *Socjologiczne badania nad ludźmi morza*, „*Studia Socjologiczne*” 1971, 4(13), s. 123–147; tenże, *Marynizacja. Przyczynek teoretyczny*, „*Roczniki Socjologii Morskiej*” 1988, t. IV, s. 5–14.
- ⁶ A. Kołodziej, *Zarys koncepcji marynizacji*, „*Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica*” 2015, 55, s. 225–237.
- ⁷ W. Kokot, *Port Cities as Areas of Transition – Comparative Ethnographic Research*, w: *Port Cities as Areas of Transition: Ethnographic Perspectives* ed. W. Kokot i in., Bielefeld 2008, s. 7–25.
- ⁸ A. Mah, *Port cities and global legacies: Urban identity, waterfront work, and radicalism*, Basingstoke 2014.
- ⁹ A. Kołodziej-Durnaś, A. Kołodziej, *O rozumieniu, wdrażaniu i potrzebie wychowania morskiego. Wychowanie morskie w opiniach nauczycieli z województwa zachodniopomorskiego*, „*Studia Maritima*” 2017, 30, s. 267–285.

Wielkie osiedla mieszkaniowe

Jak szacują badacze, w osiedlach mieszkaniowych z tzw. wielkiej płyty mieszka w Polsce kilkanaście milionów ludzi. I chociaż w naszym kraju bloki są już okrzepłym elementem miejskiego krajobrazu, to sposób ich postrzegania ulega interesującym przemianom.

Wielkie osiedla mieszkaniowe powstawały w zróżnicowanych skalach, z wykorzystaniem odmiennych (lepszyc lub gorszych) technologii. Różne też były sposoby organizowania osiedli (komunalnych, tzw. kwaterunkowych, zakładowych i wreszcie spółdzielczych). Mimo tych różnic zjawiska społeczne towarzyszące rozkwitowi osiedli mieszkaniowych miały pewne wspólne cechy. Z badań socjologicznych prowadzonych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dowiedzieliśmy się dużo

o ówczesnym stanie więzi sąsiedzkich i o problemach mieszkańców. Wymieńmy te najważniejsze: brak przestrzeni wspólnej dla osób dorosłych, problemy z infrastrukturą usługową, niska jakość wykonania mieszkań. Niektóre problemy były bardziej subtelne, tj. trudne do uchwycenia w badaniach ankietowych, i dotyczyły uniformizacji mieszkań i osiedli, powodującej niekiedy poczucie dezorientacji i zagubienia.

Z prac geografa Grzegorza Węclawowicza, badającego duże miasta przed 1989 rokiem, wynikało, że



dr hab. Maciej Kowalewski

dyrektor
Instytut Socjologii
Wydział Humanistyczny US

ważnym kryterium różnicowania mieszkańców osiedli był wykonywany przez nich zawód – w wielu wypadkach osiedla zamieszkiwane były przez przedstawicieli jednej kategorii zawodowej, a nawet przez pracowników jednego zakładu pracy. Nie było to jednak kryterium powszechne – najczęściej osiedla cechował różnicowany skład społeczny. Mieszkańców łączyła natomiast wspólna sytuacja rodzinna – boom demograficzny końca lat siedemdziesiątych XX wieku sprawiał, że w powstających wtedy osiedlach podwórka masowo użytkowane były przez dzieci i młodzież, którym zresztą sytuacja niekończącej się konstrukcji osiedla stwarzała okazję do eksploracji niezbyt bezpiecznego otoczenia, np. placu budowy. Problem czasu wolnego dzieci i młodzieży w blokach próbowali z kolei uchwycić pedagodzy prowadzący serię badań nad funkcjami wychowawczymi osiedla.

OSIEDLE – ZABETONOWANY DYSKURS

Dorobek badań geograficznych, architektonicznych, urbanistycznych i przede wszystkim socjologicznych (mam tu na myśli polski fenomen „socjologii osiedlowej”¹ zgromadzony od lat sześćdziesiątych XX wieku) w pewnym momencie został zatrzymany. Co więcej, także dyskurs na temat wielkich osiedli mieszkaniowych przez długie lata został „zabetonowany” – już w momencie ich powstawania pojawiły się w literackim i społecznym obiegu frazy „betonowa pustynia”, „betonowa wieś”, „mrówkowce”, „blokowska”. Po roku 1989 zagościły w publicystyce terminy „blokersi”, „getto”, „slumsy”, pogarszając opinie o osiedlach, którą ich mieszkańcy chyba niezbyt się przejmowali. Część z tych obiegowych opinii ma swoje korzenie w poglądach miejskiej inteligencji, dla której wzorem idealnej przestrzeni mieszkaniowej ciągle pozostaje rynek starego miasta i kamienica czynszowa. Inne głosy krytyczne, wzmocnione są przekonaniem, że cały bez

wyjątku PRL był organizacją zbrodniczą, porażką ekonomiczną, zagładą życia społecznego. Zatem i osiedla mieszkaniowe stanowiły część aparatu represji, zamykającego swoich obywateli, jak śpiewała Martyna Jakubowicz, w „domach z betonu”, pod nadzorem komitetów blokowych.

Badaczom udało się jednak wyzwolić od stereotypowego myślenia – ważnym przełomem w studiach nad osiedlami była praca prof. Ewy Szafrąńskiej z Uniwersytetu Łódzkiego *Wielkie osiedla mieszkaniowe w mieście postsocjalistycznym. Geneza, rozwój, przemiany, percepcja* (Łódź 2016). W tej monografii mamy do czynienia z kompleksową analizą fenomenu osiedli. Celowo używam tego określenia, ponieważ osiedla mieszkaniowe należy rozpatrywać – i tak właśnie czyni autorka – jako fenomen architektoniczny, społeczny, urbanistyczny, przestrzenny, kulturowy, demograficzny i polityczny. Czasami bezrefleksyjnie powtarzane przez publicystów opinie na temat estetyki, degradacji osiedli mieszkaniowych *en masse* nie znajdują potwierdzenia w danych empirycznych, więcej: analizy współczesnych osiedli tworzonych przez deweloperów wskazują na ich głębokie dysfunkcje i zacofanie w stosunku do rozwiązań przestrzennych i społecznych „starych” osiedli mieszkaniowych. Praca prof. Szafrąńskiej jest rzetelną analizą dekonstruującą mit „betonowej pustyni” – autorka wskazuje nie tylko na rozmach polityki społecznej i mieszkaniowej, której efektem było masowe budownictwo, ale zwraca także uwagę na kwestie dzisiejszej pozycji osiedli w strukturze miast. Pozycji nieźle, ponieważ pod wieloma względami infrastruktura tychże zostawia w tyle dzisiejsze karykaturalne realizacje osiedli deweloperskich.

Prof. Szafrąńska w sposób systematyczny, bez uciekania się do publicystycznych, ideologicznych czy estetycznych argumentów dokonuje pogłębionej analizy pozycji osiedli mieszkaniowych w strukturze przestrzennej i społecznej miasta

postsocjalistycznego. Autorka w pracy omawia szeroko czynniki decydujące o oryginalności procesów transformacji wielkich osiedli w miastach postsocjalistycznych i ich odmienności od procesów zachodzących w krajach zachodnioeuropejskich, a także o relatywnie dobrej percepcji tej formy zabudowy.

Paradoksalnie, mimo tak znaczącej liczby mieszkańców osiedli, tak powszechnego ich udziału w przestrzeniach polskich miast, tak istotnego ich powiązania z dorobkiem architektonicznym, jest to pierwsza praca tego rodzaju, która powstała po 1989 roku.

Znamienne, że w ostatnich latach o osiedlach zaczęto myśleć inaczej – nie tylko w kategoriach sentymentu, ale także z podziwem dla rozmachu urbanistycznego projektu i zadziwiającej funkcjonalności niektórych rozwiązań, wcześniej uznawanych za element „niehumanitarnej” i „totalitarnego planowania”. Wielkie osiedla mieszkaniowe były projektem podporządkowanym zasadzie budowy miasta socjalistycznego, którego cechami miały być masowość i heterogeniczność. Ale próbowały również realizować zasadę społeczeństwa nowoczesnego – mającego ciągle się rozwijać i ułatwiać życie mieszkańcom. Otrzymanie mieszkania w bloku było sukcesem i oznaką awansu społecznego – chociażby ze względu na rozwiązania technologiczne, takie jak zsyp, winda, rozkręcane okna, wózkownia, suszarnia, plac zabaw. Ciepła woda w kaloryferze i kranie, toaleta w mieszkaniu. Dla mnie, mieszkańca bloku, to były rzeczy oczywiste, więc kiedy pojawiałem się w śródmiejskich kamienicach, nie mogłem się nadziwić, że można żyć w tak trudnych warunkach – nosić węgiel z piwnicy, nie posiadać łazienki, dzielić toaletę z sąsiadami i nie używać windy.

BLOKI – CO DALEJ?

Bloki w wielkich osiedlach od lat dziewięćdziesiątych zaczęła pokrywać pa-

Fot. Paweł Miedziński



stelowa termomodernizacja, ale zmiany w nich zachodzące są znacznie ciekawsze niż naskórkowa zmiana estetyczna. Koncepcje urządzenia życia zbiorowego osiedli mieszkaniowych w niektórych przypadkach okazały się funkcjonalne, w innych – generują problemy i rodzą konflikty. Przemiany polskich miast wymagają m.in. rewizji typologii wielkich osiedli mieszkaniowych uwzględniającej zmiany składu społecznego, otoczenia architektonicznego, stanu dekapitalizacji osiedli. O tych zmianach chcemy rozmawiać podczas konferencji *Bloki dzisiaj*. Jest ona organizowana przez Instytut Socjologii US i Sekcję Socjologii Miasta PTS i odbędzie się w dniach 13–14 grudnia 2018 roku. Podczas obrad chcemy poruszyć m.in. problemy (1) składu społeczno-demograficznego osiedli (wymuszonych przez ruch migracyjny, proces starzenia się mieszkańców), (2) doświadczenia mieszkania w bloku, (3) więzi sąsiedzkich, (4) pozycji osiedla w strukturze miasta neoliberalnego, (5) osiedla mieszkaniowego jako fenomenu kulturowego.

Konferencję rozpoczniemy od dwóch wykładów wprowadzających. Wygłoszą

je znakomici badacze i znawcy problematyki wielkich osiedli mieszkaniowych: dr hab. Ewa Szafrńska (Instytut Geografii Miast i Turystyki UŁ), autorka cytowanej wcześniej monografii, oraz dr hab. inż. arch. Grzegorz Wojtkun (Katedra Mieszkalnictwa i Podstaw Techniczno-Ekologicznych Architektury ZUT), autor m.in. książek *Wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe. Wizje a rzeczywistość* (2008) i *Osiedle mieszkaniowe w strukturze miasta XX wieku* (2004).

40 lat temu ukazała się praca zbiorowa *Studia nad osiedlami* z tekstami m.in. A. Wallisa, W. Siemińskiego, T. Burgera – to dobra okazja, żeby wznowić socjologiczne prace badawcze nad osiedlami mieszkaniowymi. Mamy nadzieję, że nasze spotkanie przysłuży się ożywieniu polskiego fenomenu „socjologii osiedlowej” i refleksji badaczy kultury, próbujących uchwycić wyjątkowość społecznego projektu osiedla.

Zwrot w myśleniu o blokach zresztą już się rozpoczął – mam tu na myśli emitowaną niedawno w TVP Kultura serię filmów dokumentalnych *Blok*, opowiadającą o wpływie wielkich miesz-

kaniowych na biografie i twórczość artystów, oraz książki *Bloki w słońcu. Mała historia Ursynowa Północnego Lidii Pańków*, *Betonia. Dom dla każdego* Beaty Chomańkowskiej czy *13 pięter* Filipa Springera. Wszystkie te utwory próbują mierzyć się z dziedzictwem architektonicznym wielkich osiedli mieszkaniowych, a autorzy przyglądają się procesowi ich tworzenia i społecznej recepcji. Do grupy dzieł podejmujących ten problem należy także film *Bloki* (2017) w reżyserii Konrada Królikowskiego, socjologa przez wiele lat związanego z Instytutem Socjologii US. Pokazywany na krajowych i zagranicznych festiwalach dokument portretujący fenomen architektury osiedli mieszkaniowych spotyka się z interesującymi reakcjami – o recepcji tego obrazu mamy nadzieję porozmawiać wspólnie z twórcą podczas zapowiadanej konferencji. ♦

¹ B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2009, s. 387.

Badania fitogeograficzne flor miejskich

Miasto to ekosystem bardzo specyficzny, w którym zachodzi wiele charakterystycznych procesów fitogeograficznych, stąd też od dawna jest przedmiotem zainteresowań botaników.



prof. dr hab. Agnieszka
Popieła

Katedra Botaniki
i Ochrony Przyrody
Wydział Biologii US

Do kluczowych należy zmniejszanie się przestrzeni dostępnej dla roślinności ze względu na zabudowę, a ponadto kserofityzacja warunków klimatycznych, ocieplanie i osuszanie się siedlisk (sztuczne podłoża łatwo pochłaniają ciepło w ciągu dnia, a wolniej oddają w nocy, również ucieczka ciepła z sieci ciepłowniczej), silne przekształcenie gleb, które są w konsekwencji zasobne w azot, a niekiedy zasolone, oraz zanieczyszczenia pochodzące głównie z emisji zakładów przemysłowych oraz z ruchu komunikacyjnego¹.

Florę naczyniową miast stanowią gatunki spontaniczne (rozprzestrzeniające się bez udziału człowieka) oraz gatunki wprowadzone celowo do parków i ogrodów (rośliny ozdobne i uprawne). Tylko te pierwsze są przedmiotem badań fitogeograficznych – występują one na różnorodnych siedliskach: na trawnikach i poboczach dróg, w rowach i kanałach, murach i podwórzach, w szczelinach płyt chodnikowych, w parkach i na cmentarzach, w otoczeniu śmietników i wysypisk. Florę miejską tworzą zarówno gatunki rodzime (obecne co najmniej od neolitu, zanim rozpoczęła się intensywna działalność człowieka), jak i obcy przybysze, a jej skład zależy od położenia geograficznego miasta, historii osadnictwa i rodzaju zabudowy.

GATUNKI NIE TYLKO MIEJSKIE

Analizy flor miejskich strefy umiarkowanej wskazują na obecność w miastach gatunków typowo „miejskich”

(tzw. urbanofili), tj. występujących prawie wyłącznie w miastach, takich jak np. jęczmień płonny (*Hordeum murinum*), ślaz zaniedbany (*Malva neglecta*), stokłosa płonna (*Bromus sterilis*), łoboda szara (*Atriplex tatarica*), a także gatunków ubikwistycznych, które w miastach rozprzestrzeniają się równie często jak na terenach pozamiejskich: np. tasznik pospolity (*Capsella bursa-pastoris*) i komosa biała (*Chenopodium album*)². Ważną grupę gatunków, która występuje pospolicie na obszarach zurbanizowanych stanowią gatunki „ogólnomiejskie”³, czyli taksony pospolite o szerokim zakresie tolerancji co do temperatury i wilgotności podłoża oraz odporne na uszkodzenia mechaniczne. Wiele z nich to gatunki rodzime, o szerokich arealach, np. mniszek lekarski (*Taraxacum officinale*), rdest ptasi (*Polygonum aviculare*), koniczyna biała (*Trifolium album*), wrotczyc pospolity (*Tanacetum vulgare*).

Cechą charakterystyczną flor miejskich jest duża liczba stwierdzanych gatunków roślin, co wynika z bogactwa notowanych tam taksonów efemerycznych, swego rodzaju „uciekierów” z upraw, np. z ogródków działkowych: nagietek lekarski (*Lavendula officinalis*) i szafirek drobnokwiatowy (*Muscari botryoides*).

Znajomość rozmieszczenia tych taksonów, nazywanych diafitami, ma duże znaczenie, ponieważ z czasem zaczynają się one osiedlać i rozprzestrzeniać. Na dużą liczbę gatunków notowanych w miastach

Hordeum murinum L. – jęczmień płonny, typowy urbanofil, na parkingu Wydziału Matematyczno-Fizycznego US przy ul. Wielkopolskiej

Fot. Filip Kacalski



Malva neglecta L., ślęż zaniedbany, typowy urbanofil, na parkingu Wydziału Matematyczno-Fizycznego US przy ul. Wielkopolskiej

Fot. Filip Kacalski



wpływ ma wielka zmienność siedlisk oraz różnorodna działalność człowieka. Znaczącą rolę w rozprzestrzenianiu diaspor gatunków obcych pełnią dworce kolejowe, porty lotnicze i morskie.

Miasta stają się więc „wrotami dla imigrantów”⁴. Badacze zwracają uwagę na problem dużej liczby gatunków obcego pochodzenia, szczególnie rozpowszechnienia nowych przybyszów o dużej sile dyspersji, a także zanikania pewnych grup gatunków rodzimych, np.: lasów i okrajków, muraw ciepłolubnych, łąk zmienności, wodnych, bagiennych i torfowiskowych⁵.

DANE FLORYSTYCZNE DLA MIAST

Poznanie i fitogeograficzna analiza flor miejskich mają znaczenie nie tylko dla rozwoju geografii roślin, to jest najbardziej syntetycznej dziedziny botaniki, ale – jak pisali J. Kornaś i A. Medwecka-Kornaś⁶ – „może mieć duże znaczenie praktyczne dla założeń i rozwiązań urbanistycznych”. Wyniki badań fitogeograficznych mogą być bowiem wykorzystywane przy pla-

nowaniu obszarów zielonych o możliwie wysokiej bioróżnorodności.

Dla wielu dużych miast europejskich, np. Berlina, Wiednia, Poznania, Warszawy, Łodzi, zgromadzono oraz przeanalizowano pełne dane florystyczne. Badania całej flory w granicach miasta prowadzono również w mniejszych miastach, m.in. w Katowicach, Jaworzu, Rybniku i Bydgoszczy.

Dla miast Pomorza również opublikowano kilka flor synantropijnych, są to jednak prace obecnie już nieaktualne ze względu na dużą dynamikę zmian, gdyż pochodzą sprzed 30–40 lat: flora synantropijna Szczecina⁷, Koszalina i Zielonej Góry⁸, Gorzowa Wielkopolskiego⁹. Dwie najnowsze flory miejskie oraz ich analiza dotyczyły Greifswaldu¹⁰ oraz Stargardu¹¹. Zaawansowane prace nad aktualną florą synantropijną Szczecina prowadzi obecnie moja doktorantka, mgr Iwona Peśla. ♦

¹ J. Kornaś, A. Medwecka-Kornaś, *Geografia roślin*, Warszawa 2002; C. Wysocki, *Miasto jako specyficzne środowisko życia roślinności*, „Nauka Przyroda Technologie” 2008, 2, 4, s. 1–10.

- ² J. Kornaś, A. Medwecka-Kornaś, dz. cyt., s. 546–550.
³ B. Sudnik-Wójcikowska, *Czasowe i przestrzenne aspekty procesu synantropizacji flory na przykładzie wybranych miast Europy Środkowej*, Warszawa 1998.
⁴ J. Kornaś, A. Medwecka-Kornaś, dz. cyt.
⁵ E. Landolt, *Die Entstehung einer mitteleuropäischen Stadtflora am Beispiel der Stadt Zürich*, „Annals of Botany” 1991, 49, s. 109–147; H. Sukopp, *Human-caused impact on preserved vegetation*, „Landscape and Urban Planning” 2004, 68, s. 347–355.
⁶ J. Kornaś, A. Medwecka-Kornaś, dz. cyt.
⁷ E. Ćwikliński, *Flora Synantropijna Szczecina. The synanthropic flora of Szczecin*, „Monographiae. Botanicae” 1970, 33, s. 1–102.
⁸ E. Ćwikliński, *Flora synantropijna Zielonej Góry i Koszalina na tle warunków przyrodniczych i rozwoju miast*, w: *Synantropizacja Szaty Roślinnej II*, red. J.B. Faliński, „Materiały Zakładu Fitosocjologii Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego” 1971, 27, s. 81–113.
⁹ J. Misiewicz, *Badania nad florą synantropijną Gorzowa Wielkopolskiego*, Słupsk 1981.
¹⁰ P. König, *Floren- und Landschaftswandel von Greifswald und Umgebung*, Jena 2005.
¹¹ A. Bordiuk, *Fitogeograficzne aspekty synantropijnej flory naczyniowej Pomorza Zachodniego na przykładzie miasta Stargard*, praca doktorska wykonana w Katedrze Botaniki i Ochrony Przyrody Uniwersytetu Szczecińskiego pod kierunkiem prof. dr hab. Agnieszki Popieli (manuskrypt).

Klimat miasta

Od wielu lat tereny leśne, łąki czy pastwiska są przekształcane przez człowieka i włączane w coraz większe obszary miast. Tereny wcześniej naturalne stają się obszarem zmienionym przez działalność antropogeniczną, jaką jest np. zmiana użytkowania powierzchni, betonowanie, asfaltowanie itp., co znacząco wpływa na lokalny klimat.



mgr Szymon Walczakiewicz

Pracownia Klimatologii
i Meteorologii
Instytut Nauk o Morzu
Wydział Nauk o Ziemi US

Pierwotnie na klimat lokalny miasta ma wpływ szerokość geograficzna, bliskość zbiorników wodnych, ukształtowanie powierzchni oraz pokrycie terenu. Wraz z rozwojem miasta na jego klimat zaczynają wpływać również: jego powierzchnia, liczba mieszkańców, zanieczyszczenia powietrza czy chociażby sztuczne emitowanie ciepła pochodzące przykładowo z ogrzewania mieszkań. Schemat struktury miejskiej atmosfery (rys.1) przedstawił jako pierwszy T.R. Oke¹.

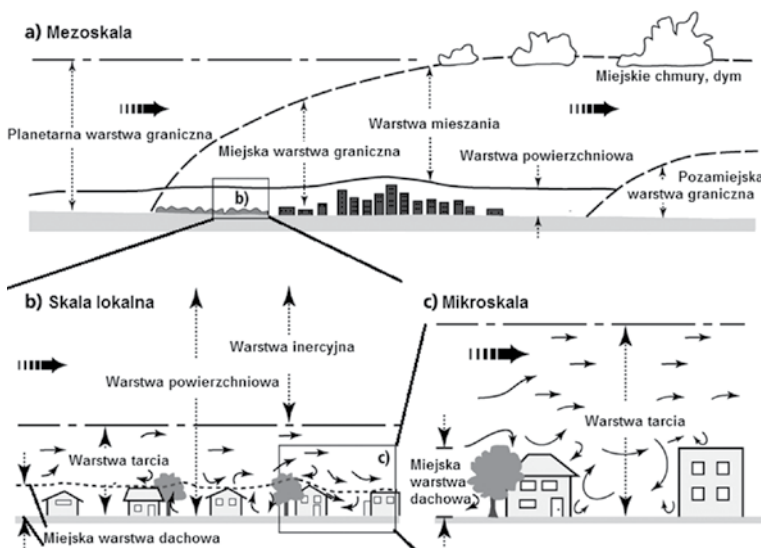
Obszary zurbanizowane wpływają głównie na rozkład przestrzenny promieniowania, temperatury

powietrza, wilgotności powietrza czy prędkości i kierunku wiatru. Planetarna warstwa graniczna atmosfery, w której ograniczone jest parowanie i występują w niej: duża szorstkość podłoża, niskie albedo, zwiększona produkcja aerozolu oraz sztucznego ciepła, nazywana jest klimatem lokalnym miasta lub funkcjonuje pod bardziej powszechną nazwą miejskiej wyspy ciepła (MWC).

MWC sięga do wysokości około 200–300 m. Temperatura powietrza w miastach jest zwykle wyższa o około 1–2°C². Zdarzały się przypadki, że różnica temperatury powietrza między centrum miasta a jego obrzeżami wynosiła około 11°C. Tak było na przykład w Łodzi 6.02.1995 r.³. Dodatkowo efektem różnic temperatury oraz ciśnienia w obszarze miejskim jest występowanie bryzy miejskiej, rozumianej jako napływ powietrza z obrzeży miast w kierunku centrum⁴.

Miasto powoduje ograniczenie promieniowania całkowitego o około 7%, a bezpośredniego o około 13%. Przejroczystość atmosfery zmniejsza się o około 10–15%, podobnie jak albedo powierzchni miasta. Ulice oraz budynki zatrzymują około 30% promieniowania. Na terenach zurbanizowanych usłonecznienie (liczba godzin ze słońcem) zmniejsza się w różnych miastach od około 80 do 120 godzin rocznie⁵.

Obszar miast to też zmiany w zakresie warunków wilgotnościowych. Wilgotność względna powietrza jest niższa w centrum niż na terenach pozamiejskich nawet do około 30%. W wyniku zwiększonej ilości jąder kondensacji oraz występowania konwekcji



Rys. 1. Struktura miejskiej atmosfery za Oke 1997, zmienione.

Fot. Szymon Walczakiewicz



termicznej nad obszarem miasta wzrasta suma opadów atmosferycznych, średnio o około 10–30%, szczególnie w sezonie letnim. Wzrastają też opady związane z burzami od 10 do 45%. Badania wskazują również na wzrost liczby dni z mgłą i zamgleniami w centrach miast mocno zanieczyszczonych w stosunku do terenów pozamiejskich. Sytuacja wygląda inaczej w miastach, gdzie tych zanieczyszczeń jest mało – wtedy liczba dni z mgłą czy zamgleniami jest mniejsza niż na obrzeżach⁶.

Istotnym aspektem zmiany parametrów meteorologicznych przez funkcjonowanie miasta jest modyfikacja pola wiatru. Zróżnicowana zabudowa deformuje jego prędkość i kierunek. Planiści tworząc tzw. „strefy wentylacyjne”, po-

przez wykorzystanie topografii miasta, starają się kierować prądami powietrznymi w tzw. „tunelach ulicznych”. Miasta powodują również wzrost częstości występowania cisz atmosferycznych o około 5–20%⁷.

Oprócz wymienionych wyżej cech klimatu miasta charakteryzuje się ono dodatkowo zwiększonym zanieczyszczeniem powietrza spowodowanym emisją z zakładów przemysłowych oraz ogrzewaniem mieszkań węglem. To z kolei prowadzi do powstania groźnego dla ludzkiego zdrowia smogu czy kwaśnych opadów. Coraz częściej mówi się o wzroście poziomu hałasu w miastach, głównie w wyniku zwiększającej się liczby środków transportu oraz wzrastającej intensywności produkcji

przemysłowej. Hałas zaczęto traktować już w kategoriach zanieczyszczeń, dlatego możemy spotkać się obecnie z takim pojęciem jak zanieczyszczenie hałasem. ♦

¹ T.R. Oke, *Urban environments*, w: *The Surface Climates of Canada*, ed. W.G. Bailey, T.R. Oke, W.R. Rouse, Montréal 1997, s. 303–327.

² K. Koźuchowski, *Meteorologia i klimatologia*, Warszawa 2009.

³ K. Kłysik, *Przestrzenne zróżnicowanie emisji ciepła sztucznego na obszarze Łodzi*, w: *Klimat i bioklimat miast*, Łódź 1995, za: K. Koźuchowski, dz. cyt.

⁴ Cz. Koźmiński, B. Michalska, *Bioklimat miasta, w: Turystyka zdrowotna, uzdrowiskowa i uwarunkowania bioklimatyczne*, red. Cz. Koźmiński, Szczecin 2016.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże; K. Koźuchowski, dz. cyt.

⁷ Tamże; Cz. Koźmiński, dz. cyt.

Uniwersytecki Mistrz Ortografii 2018

W Dyktandzie Uniwersyteckim 2018, organizowanym w ramach obchodów Święta Uniwersytetu Szczecińskiego, udział wzięło 94 uczestników. Była to czwarta edycja konkursu cieszącego się sporym zainteresowaniem mieszkańców województwa zachodniopomorskiego.

Otwarta formuła ortograficznych zmagania wiązała się ze zdobyciem zaszczytnego tytułu Uniwersyteckiego Mistrza Ortografii oraz cennych nagród finansowych: pierwsza nagroda to 3 000 zł, druga – 2 000 zł, a trzecia – 1 000 zł. Inicjatorką Dyktanda Uniwersyteckiego jest prof. Ewa Kołodziejek, która w tym roku wraz z dr. Rafałem Sidorowiczem przygotowała tekst dyktanda zatytułowany *Quasi-hipotezy Marzeny i Bożeny* (poniżej). Zwycięzcami ortograficznych zmagania zostali:

I miejsce – Katarzyna Cichocka ze Szczecina

II miejsce – Magdalena Gach z Osiny

III miejsce – Bartosz Jung ze Szczecina



Laureaci i jury Dyktanda Uniwersyteckiego 2018

Fot. Filip Kacalski

Dyktando Uniwersyteckie odbyło się w tym roku 12 maja w gościnnych progach Service Inter-Lab Centrum Transferu Wiedzy i Innowacji dla Sektora Usług Uniwersytetu Szczecińskiego przy Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US. Prace uczestników sprawdzało jury konkursu, w którego skład weszli pracownicy Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa US: prof. dr hab. Ewa Kołodziejek, dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, prof. US, dr hab. Ewa Pajewska, prof. US, dr hab. Leonarda Mariak, prof. US, dr hab. Adrianna Seniów, dr Rafał Sidorowicz, a także mgr Bartosz Zasieczny i Karolina Janiak – doktorant i studentka Wydziału Filologicznego. Oczekując na wyniki, uczestnicy dyktanda oprowadzani przez pracowników wydziału: Jordana Klimka, Magdalenę Ławicką, Mateusza Gila i dr. Adama Rudnickiego zwiedzili znajdujące się w Service Inter-Lab laboratoria: logistyczne, filmowe i fokusowe.

Zwycięzcom nagrody wręczyli: prorektor ds. finansów i rozwoju US prof. dr hab. Waldemar Gos, dziekan WZiEU prof. dr hab. Juliusz Engelhardt, prodziekan ds. nauki WF dr hab. Adrianna Seniów, prof. US, prof. dr hab. Ewa Kołodziejek oraz dyrektor Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, prof. US. Wyróżnienie i nagrodę specjalną – w postaci profesjonalnego sprzętu gospodarstwa domowego – za czwarte miejsce dla Karoliny Bursy z Międzyzdrojów ufundował partner Dyktanda Uniwersyteckiego 2018 – firma Netto Polska. Wręczoną w tym roku po raz pierwszy nagrodę dla najlepszego ucznia liceum – ufundowaną przez Kuratorium Oświaty w Szczecinie w postaci słowników językowych – zdobyła Martyna Rozwadowska z XIV Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie.

Patronat nad wydarzeniem objął jak co roku „Przegląd Uniwersytecki” oraz – po raz pierwszy – Kuratorium Oświaty w Szczecinie. ♦

Julia Poświatowska-Szumiło
rzeczniczka prasowa US

QUASI-HIPOTEZY MARZENY I BOŻENY

My tu sobie gadu-gadu, a dyktando tuż-tuż! – Marzena z przeżeniem spojrzała na Bożenkę, absolwentkę bohemistyki. Siedziały w kawiarni Fanaberii, paliły vogi, popijały na wpół zimną coca-colę i sęczyły mojito na przemian z whisky/whiskey Johnnie Walker.

– Nie ma co się ociągać, bo czasu jest nie za wiele – rzekła Bożenka, zerkając na srebrzystoszarą omegę. Trzeba by raz-dwa zacząć kuć pisownię słówek mało znanych albo zupełnie nieużywanych. Nie pomogą czary-mary, nie uratuje nas hokus-pokus, jeśli pójdziemy nieprzygotowane.

Cha, cha!/Ha, ha! – zaśmiała się Marzena. Łatwo powiedzieć, ale skąd wiadomo, jakie tym razem triki/tricki zastosują autorzy dyktanda? Może by tak co nieco wygooglować, sprawdzić ich Facebook, fanpage'e i tweety i na wszelki wypadek lajkować każde selfie? Nie, to byłoby nie nazbyt rozsądne, wszak dyktanda są nie tylko dla pseudohipsterów buszujących w cyberprzestrzeni.

A może autorzy wybiorą egzotyczne tournée? Może bohaterem będzie jakiś północno-zachodnio-polski chachar lub watażka na harleyu-davidsonie? Włóczy się taki po kurortach, raz jest w Glasgow, raz w Dźwirzynie lub Mrzeżynie, raz przepływa Cieśninę Gibraltarską, innym razem pływa rzeżącą ośmioipółletnią mikrożaglówką po Jeziorze Drwęckim. Lubi też Równinę Pyrzycko-Stargardzką i pasmo Wzgórz Bukowych, popularne wśród hodowców rzeżuchy. Taki z niego turysta rozbójnik!

Nie, to też nie najlepszy pomysł, wszakże rzadkie nazwy to dla mistrza ortografii bułka z masłem! Ale, ale! Mamy wkrótce świętować 100-lecie polskiej niepodległości! Przecież Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił bieżący rok Rokiem Niepodległości Polski. Tak więc każdy Polak i każdy szczecinianin musi przypomnieć sobie ważne wydarzenia: powstanie wielkopolskie, Bitwę Warszawską, konstytucję marcową, przewrót majowy.

– Ale czy to wystarczy, by zdobyć tytuł Mistrza Ortografii? – trwoży się Bożenka.

Jak wyjaśnić umysł?

23 maja 2018 roku, z okazji Święta Uniwersytetu Szczecińskiego, mieliśmy przyjemność wysłuchać interesującego wykładu *Umysł i mózg. Istota świadomości*, wygłoszonego przez prof. dr. hab. Włodzisława Ducha.

Profesor Duch jest kierownikiem Katedry Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a od 2013 roku kierownikiem Laboratorium Neurokognitywnego, funkcjonującego w Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii tejże uczelni. Pracował na licznych uniwersytetach zagranicznych, takich jak Uniwersytet Południowej Kalifornii (1980–1982), Instytut Astrofizyki Maxa Plancka w Monachium (1984–2001) czy Uniwersytet Technologiczny Nanyang w Singapurze (2010–2012). Profesor przyczynił się również w istotny sposób do rozwoju kognitywistyki w Polsce.

Głównym tematem wykładu było pytanie, czym jest świadomość i jak można ją badać. Odpowiedź w dużej mierze składała się z prezentacji wyników różnego typu badań prowadzonych na gruncie neurokognitywistyki. Mogliśmy dowiedzieć się m.in. o geometrycznych modelach umysłu, przestrzeniach neuronalnych, interfejsach mózg-komputer, urzą-

dzeniach które pozwalają nam „podglądać” obrazy w mózgu, wzorcach aktywności neuronalnej uruchamianych przez różne pojęcia czy kognitywnej kontroli mózgu.

JAKI JEST CHARAKTER NASZEGO ŚWIADOMEGO DOŚWIADCZENIA?

Myśl przewodnią wykładu odczytuję następująco: badanie różnych form aktywności mózgu pozwoli nam w pełni wyjaśnić, czym jest świadomość. Chciałbym jednak wskazać pewien problem, który leży u samej podstawy prób wyjaśnienia, jak funkcjonuje nasza świadomość. Problem, na który odpowiedzi w wykładzie Pana Profesora Włodzisława Ducha nie znalazłem. Chodzi oczywiście o problem psychofizyczny, dotyczący relacji pomiędzy tym, co mentalne, a tym, co fizyczne.

Każdy z nas w swoim życiu doświadcza niezliczonej liczby stanów umysłu – myśli, przekonań, odczuć



Mateusz Włodarczyk

absolwent psychologii
doktorant
Instytut Filozofii
Wydział Humanistyczny US



Prof. dr hab. Wodzisław Duch wygłasza wykład w ramach święta Uniwersytetu Szczecińskiego

Fot. Filip Kacalski

i emocji. Jednym z charakterystycznych aspektów naszych doświadczeń mentalnych jest ich jakościowy charakter – z każdym z nich związane jest jakieś „poczucie-bycia-w-tym-stanie”. Kiedy dostrzegam czerwone jabłko, doznaję „poczucia-widzenia-czerwonego-jabłka”, które trudno byłoby pomylić z czymkolwiek innym. Ów subiektywny, jakościowy charakter naszych stanów mentalnych określa się mianem *qualiów* (możemy też mówić o świadomości fenomenalnej).

Prawdopodobnie każdy z nas dokonał również kiedyś obserwacji, że stany umysłu takie jak myśli, przekonania, odczucia i emocje są w jakiś sposób odmienne od innego typu obiektów, które możemy obserwować w świecie – takich jak krzesła, doniczki i tramwaje linii 12. Obserwacje na temat natury stanów mentalnych prowadzone przez różnych myślicieli na przestrzeni wieków doprowadziły do wykształcenia się koncepcji zwanej dualizmem. Podstawowa jej teza głosi, że możemy mówić o dwóch substancjach czy też własnościach świata – o tym co materialne i o tym co mentalne – które mają odmienny status ontologiczny. Studenci wszystkich kierunków podczas obowiązkowych kursów z filozofii zapoznają się często z tą koncepcją w postaci kartezjanizmu, na gruncie którego wyróżnia się *res extensa* (rzecz rozciągła) oraz *res cogitans* (rzecz myśląca).

Dualizm w wydaniu kartezjańskim został już oczywiście dawno odrzucony, a dynamiczny rozwój materialistycznych teorii umysłu, jaki nastąpił w XX wieku, zaowocował pojawieniem się różnorodnych koncepcji mających w ten czy inny sposób rozstrzygnąć problem psychofizyczny. Są wśród nich:

- a) behawioryzm logiczny (terminy mentalne powinny być definiowane w kategoriach zachowania);
- b) teoria identyczności typów (stany mentalne są identyczne ze stanami mózgu);
- c) teoria identyczności egzemplarzysty (typy stanów mentalnych są identyczne z typami stanów mózgu);
- d) funkcjonalizm (stany mentalne są identyfikowane ze względu na przyczynową funkcję, jaką pełnią w systemie poznawczym);
- e) materializm eliminacyjny (stany mentalne nie istnieją).

Jednak, jak zwraca uwagę John Searle w swojej książce *Umysł na nowo odkryty*, wydanej w Polsce w 1998 roku, wymienione powyżej rozwiązania problemu psychofizycznego w istocie nie są żadnymi rozwiązaniami, ignorują one bowiem ważny subiektywny charakter naszych doświadczeń mentalnych (teorie a – d) lub też otwarcie negują istnienie czegoś takiego jak stany mentalne (teoria e). Jako takie

nie mogą stanowić dobrego wyjaśnienia funkcjonowania naszego umysłu.

DWA PROBLEMY ŚWIADOMOŚCI

Dlaczego współczesne próby rozwiązania problemu psychofizycznego ignorują *qualia*? Można to wyjaśnić w następujący sposób. Dualizm – teoria, która za punkt wyjścia uznawała odmiennność tego, co fizyczne, od tego, co mentalne – została w wyniku oczywistych wad odrzucona oraz uznana za nienaukową. Mówienie o subiektywnym charakterze stanów mentalnych – które przecież nie jest tożsame z dualizmem – zaczęto jednak traktować jako niechybny znak, że mówiący jest dualistą. A jako że nikt nie chce być uważany za dualistę, kwestia *qualiów* stała się tematem niewygodnym. Jak stwierdza Searle, obawiamy się czegokolwiek, co tylko pachniałoby dualizmem.

David Chalmers w swoim artykule z 1995 roku, zatytułowanym *Facing up the problem of consciousness*, zwraca uwagę, że pierwszym krokiem, jaki powinien wykonać każdy badacz zajmujący się świadomością, jest uznanie, że ów termin jest nieprecyzyjny i może kryć się pod nim wiele różnorodnych zjawisk. Niektóre z nich mogą być łatwiejsze, a niektóre trudniejsze do wyjaśnienia. Następnie Chalmers proponuje ogólną klasyfikację na tzw. „łatwe” i „trudne” problemy świadomości. Do łatwych można zaliczyć problemy takie jak wyjaśnienie zdolności organizmu do kategoryzacji bodźców oraz reagowania na nie, wyjaśnienie kontroli własnego zachowania przez organizm, procesów integracji informacji przez systemy poznawcze – innymi słowy: wyjaśnienie problemów związanych z funkcjonalną organizacją umysłu.

Co ważne, w przypadku problemów „łatwych” mamy jasny obraz tego, jak powinno wyglądać ich wyjaśnienie – na dro-

dze badań naukowych takich jak te opisywane przez Profesora Włodzisława Ducha. Natomiast problem „trudny” zasadniczo obejmuje wyjaśnienie świadomości fenomenalnej. W przypadku tego problemu nie mamy pewności, jak miałyby wyglądać jego rozwiązania. Moje zastrzeżenie brzmi następująco: wyjaśnienie funkcjonowania umysłu zakłada rozwiązanie zarówno „łatwych”, jak i „trudnych” problemów świadomości, natomiast badania opisywane przez Profesora Włodzisława Ducha rozwiązują tylko „łatwe” problemy, nie odpowiadając na problemy „trudne”.

Na koniec chciałbym również dodać dwie uwagi. Pierwsza dotyczy rozróżnienia na „łatwe” i „trudne” problemy świadomości. Mówiąc o „łatwych” problemach oczywiście nie mam na myśli tego, że rozwiązanie ich jest łatwym zadaniem (i nie miał tego na myśli również Chalmers). Wręcz przeciwnie, jak pokazuje historia psychologii, neurologii i kognitywistyki, jest to rzecz następcząca wielu trudności. Owa łatwość oznacza jedynie to, że badacz zajmujący się wyjaśnieniem funkcjonalnej organizacji umysłu nie jest zmuszony zajmować się rozwiązaniem

problemu psychofizycznego.

Druga uwaga wynika z pierwszej – nie chciałbym sugerować, że badania przedstawiane przez Profesora Ducha są w jakimś sensie nieistotne ze względu na to, że nie rozwiązują „trudnego” problemu. Chciałem jedynie pokazać, że wyjaśnienie, czym jest świadomość, być może wymaga wyjścia poza badania funkcjonalnej organizacji mózgu. ♦

Uniwersytecka Gra Biegowa po raz trzeci

Uniwersytet Szczeciński, świętując 33 urodziny, zaprosił wszystkich aktywnych fizycznie do udziału w Uniwersyteckiej Grze Biegowej. Zabawa odbyła się po raz trzeci, w tym roku pod hasłem „Śladami architektury Uniwersytetu Szczecińskiego”, w ramach Festynu Rodzinnego na Jasnych Błoniach w niedzielę, 3 czerwca 2018 roku. Celem przedsięwzięcia jest promowanie wiedzy na temat Uniwersytetu Szczecińskiego oraz popularyzacja kultury fizycznej i aktywnego stylu życia.

Zadaniem uczestników było pokonanie w jak najkrótszym czasie wyznaczonej trasy, na której znaleźć powinno się jak najwięcej punktów kontrolnych. Motywem przewodnim zabawy było hasło „Śladami architektury Uniwersytetu Szczecińskiego”, zatem biegacze dotrzeć musieli do: rektoratu US, Willi West-Ende, Biblioteki Głównej US, siedziby Strefy Kultury Studenckiej oraz na wybrane wydziały US. Jednym z punktów był również sklep Netto – firmy będącej partnerem przedsięwzięcia. Obecność zawodnika na poszczególnych punktach była odnotowywana w indeksie, który każdy z uczestników – niczym student – otrzymał przed startem zawodów. Mapa punktów, jak zawsze, została przedstawiona uczestnikom gry tuż przed rozpoczęciem zabawy.

Start odbył się w samo południe spod sceny zlokalizowanej koło fontanny „Bartłomiejki” przy Jasnych Błoniach. Przed rozpoczęciem gry wspólną rozgrzewkę dla biegaczy poprowadził Piotr Szumiło, mistrz świata w karate i organizator Motorycznych Wtorków. Zwycięzcy klasyfikacji generalnych kobiet i mężczyzn



Mistrz świata w judo Piotr Szumiło prowadzi rozgrzewkę dla uczestników Uniwersyteckiej Gry Biegowej

Fot. Filip Kacalski

otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez Uniwersytet Szczeciński: vouchers do sklepu dla biegaczy Run Expert, specjalistyczne testy w Centrum Badań Strukturalno-Funkcjonalnych Człowieka US oraz weekendowe pobyty nad morzem w ośrodku US w Pobierowie.

W tegorocznej edycji udział wzięło niemal stu uczestników, a wśród nich także spora reprezentacja studentów wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US. Zwycięzcami zawodów zostali:

- w kategorii kobiet: I – Natalia Wiklak (1:19:07), II – Agnieszka Alabrudzińska

(1:21:10), III – Małgorzata Szymka, Martyna Moskwa i Agnieszka Wietrzyńska (1:21:23);

- w kategorii mężczyzn: I – Andrzej Łuc (00:48:28), II – Edward Różycki (1:00:03), III – Bartosz Jarocki (1:00:47);
- w kategorii najszybsza studentka WKFiPZ: Róża Sierecka i Patrycja Puzkarek (1:43:02);
- w kategorii najszybszy student WKFiPZ: Rafał Sokołowski (1:13:59).

Udział w Uniwersyteckiej Grze Biegowej był bezpłatny, a wszyscy zawodnicy otrzymali koszulki i pamiątkowe dyplomy.

Jak co roku organizację gry wsparli wolontariusze z Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US. Partnerzy: Netto Polska, sklep dla biegaczy Run Expert oraz Motoryczne Wtorki – Trener Piotr Szumiło. ♦

Julia Poświatowska-Szumiło
organizatorka

Uniwersyteckiej Gry Biegowej
rzeczniczka prasowa US

Festyn rodzinny na Błoniach

W maju każdego roku społeczność Uniwersytetu Szczecińskiego oraz mieszkańcy Szczecina świętują urodziny uczelni. Chętni mogą wziąć udział w szeregu imprez, m.in. w Dyktandzie Uniwersyteckim czy w koncercie w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie. Imprezą, która zamyka Święto Uniwersytetu, jest już tradycyjnie Festyn Rodzinny na Błoniach, połączony z Uniwersytecką Grą Biegową. W programie całodniowego pikniku sportowego przygotowano rozmaite wydarzenia dla wszystkich lubiących aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu.



Festyn Rodzinny na Błoniach

Fot. Filip Kacalski

3 czerwca 2018 r. Uniwersytet Szczeciński po raz kolejny zaprosił mieszkańców Szczecina i okolic do wspólnej zabawy na Jasnym Błoniach w ramach organizowanego przez siebie festynu. To jedyna taka okazja, by poza murami uczelni spotkać pracowników i studentów wszystkich wydziałów i niezależnie od wieku spróbować swoich sił w reprezentowanych przez nie dyscyplinach. Najwięcej atrakcji uczelnia przygotowała dla najmłodszych mieszkańców miasta: piaskownicę dla małych archeologów, grę w warcaby ogrodowe, mrozący pokaz z ciekłym azotem, obserwacje mikroskopowe i laboratoria, symulację rozprawy karnej „czarnego charakteru” z baśni, rozwiązywanie logistycznych big-krzyżówek, włoską podróż do świata zwierząt, grę i zabawy z trollami, wykonywanie odlewów gipsowych popularnych skamielin, malowanie twarzy, trampoliny i kręgle oraz wiele, wiele innych. Na scenie festynu odbywały się konkursy z nagrodami firmy Epee, a na najmłodszych czekała specjalna gra planszowa, w której zebrane pieczątki były wymieniane na nagrody. ♦

Aneta Szeremeta
koordynatorka festynu
Biuro Promocji i Informacji US

Koncert Motion Trio

W ramach Święta Uniwersytetu Szczecińskiego tradycyjnie odbył się koncert w Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie. W niedzielę, 20 maja 2018, przed szczecińską publicznością wystąpiło Motion Trio.

Motion Trio to polskie trio akordeonowe, łączące w swej twórczości ogień muzyki o korzeniach wschodnioeuropejskich z lodowatą precyzją wielkich kompozytorów klasycznych. Pełna pasji i namętności muzyka „Motion Trio” została doceniona przez współczesnych mistrzów, takich jak Michael Nyman, Wojciech Kilar, Krzysztof Penderecki, Bobby McFerrin czy Joe Zawinul.

Niezwykle oryginalne brzmienie Motion Trio zawdzięcza autorskim kompozycjom artystów tworzących zespół, w głównej mierze lidera – Janusza Wojtarowicza oraz Pawła Baranka i Marcina Gałazyna. Założony dwadzieścia lat temu zespół

przeszedł swą artystyczną drogę od koncertów na ulicach Europy po największe koncertowe sale świata, w tym m.in. nowojorską Carnegie Hall, Barbican Center w Londynie czy wiedeński Konzerthaus.

Podczas koncertu w szczecińskiej filharmonii artyści wykonali m.in. premierowe utwory ze swej najnowszej płyty *Accordion Stories*. ♦

Julia Poświatowska-Szumiło
rzeczniczka prasowa US

Fot. Filip Kacalski





ŚWIĘTO UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

DNI OTWARTE
FUNDUSZY EUROPEJSKICH
11-13 maja 2018 r.

UNIWERSYTECKI WYKŁAD OTWARTY
prof. Włodzisław Duch
23 maja 2018 r.

DYKTANDO UNIWERSYTECKIE
12 maja 2018 r.

FESTYN RODZINNY NA BŁONIACH
3 czerwca 2018 r.

koncert zespołu MOTION TRIO
20 maja 2018 r.

UNIWERSYTECKA GRA BIEGOWA
3 czerwca 2018 r.

DZIĘKUJEMY MECENASOM I PARTNEROM

MECENASI ŚWIĘTA 2018

Bank Pekao



Szczecin



Pomorze
Zachodnie

Przedsięwzięcie
zrealizowano przy udziale
Województwa Zachodniopomorskiego



PORT SZCZECIN-SWINOUJŚCIE

POLSKIE
TERMINALE

NETTO
sklep 24 godziny



PATRONAT DYKTANDA UNIWERSYTECKIEGO

PARTNERZY UNIWERSYTECKIEJ GRY BIEGOWEJ

RUN EXPERT
sport doskonały

NETTO
sklep 24 godziny



SZUMIŁO



FILHARMONIA
SZCZECIN

ustudio
events & catering projects

EPC

ZAPOL
GRUPA REKLAMOWA

SPONSOR FESTYNU RODZINNEGO NA JASNYCH BŁONIACH

SEC
SZCZECIŃSKA
ENERGETYKA
CIEPLNA

Debata „Przyszłość Uniwersytetu Szczecińskiego”

21 czerwca 2018 roku na Uniwersytecie Szczecińskim odbyła się debata „Przyszłość Uniwersytetu Szczecińskiego. Propozycje Rady Konsultacyjnej Rektora”, podczas której zostały zaprezentowane między innymi koncepcje zmian organizacyjnych pionu naukowego oraz dydaktycznego.

W ramach spotkania omówione zostały także wyniki dwóch ankiet – dla pracowników naukowych i administracji – dotyczących zmian w szkolnictwie wyższym oraz przybliżone zostały projektowane zasady ewaluacji jednostek naukowych. Przedstawione zostały również informacje dotyczące dyscyplin naukowych na US oraz działalności publikacyjnej pracowników naszej uczelni na podstawie danych za 2017 rok.

W debacie udział wzięli przedstawiciele Rady Konsultacyjnej Rektora US: dr hab. Adrianna Seniów, prof. US; dr hab. Maciej Witek, prof. US; dr hab. Stanisław Hońko, prof. US; dr hab. Dariusz Chojecki, prof. US, oraz dr Jarosław Woźniak. Spotkanie poprowadził prof. dr hab. Andrzej Skrendo.

Na stronie <http://ustawa.usz.edu.pl/> dostępne są prezentacje prelegentów:

- dr hab. Stanisław Hońko, prof. US – wyniki ankiet;
- dr Jarosław Woźniak – zasady ewaluacji;
- dr hab. Dariusz Chojecki, prof. US – dane dotyczące dyscyplin uprawianych na US oraz działalności publikacyjnej pracowników na podstawie danych za rok 2017;
- dr hab. Adrianna Seniów, prof. US, i dr hab. Maciej Witek, prof. US – propozycje zmian organizacyjnych w obszarze nauki i dydaktyki.

Rada konsultacyjna została powołana przez rektora US pod koniec 2017 roku. Celem jej prac jest określenie zakresu i kierunku zmian, jakich należy dokonać na Uniwersytecie Szczecińskim w związku z wejściem w życie tzw. Konstytucji dla Nauki, która ustanawia nowy model funkcjonowania uczelni wyższych w Polsce. Zmieniają się m.in.: ustrój nauki i szkolnictwa wyższego, zasady finansowania uczelni – w tym badań naukowych, reguły ewaluacji działalności naukowej, ścieżka kariery naukowej oraz dydaktycznej. Reformie podlegać będzie również proces kształcenia oraz organizacja studiów na wszystkich poziomach, z doktoranckim włącznie. ♦

Julia Poświatowska
rzeczniczka prasowa US



Debata

Fot. Filip Kacalski

Skład Rady Konsultacyjnej Rektora US: dr hab. Dariusz Chojecki, prof. US (Wydział Humanistyczny); dr hab. Robert Czerniawski, prof. US (Wydział Biologii); dr Leszek Grac (Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług); dr hab. Stanisław Hońko, prof. US (Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania); prof. dr hab. Iga Rudawska (Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania); dr hab. Adrianna Seniów, prof. US (Wydział Filologiczny); prof. dr hab. Andrzej Skrendo (Wydział Filologiczny); dr hab. Daniel Wacinkiewicz (Wydział Prawa i Administracji); dr hab. Maciej Witek, prof. US (Wydział Humanistyczny); dr Jakub Witkowski (Wydział Nauk o Ziemi); dr Jarosław Woźniak (Wydział Matematyczno-Fizyczny); dr hab. Teresa Zwierko, prof. US (Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia).

Obiektywnie o kontrowersjach

Międzynarodowa konferencja naukowa „Tabubrüche in der Deutschschweizer Literatur” (17–19 maja 2018 roku), poświęcona różnym formom przełamania tabu w niemieckojęzycznej literaturze szwajcarskiej, była kolejnym spotkaniem grupy badaczy, którzy co dwa lata podejmują tematy związane z literaturą szwajcarską.



dr hab. Dorota Sośnicka,
prof. US

Instytut Filologii
Germańskiej
Wydział Filologiczny US

Konferencje te odbyły się dotychczas w Madrycie, Wrocławiu, Bergen, Porto i Mariborze, dwie kolejne zaplanowano już w Bernie i Dublinie. Miałam zaszczyt być organizatorką tegorocznej, przygotowanej wspólnie z Książnicą Pomorską i przy znaczącym wsparciu Wydziału Filologicznego US.

Prowokujący temat szczecińskiej konferencji zainspirował czołowych badaczy literatury szwajcarskiej z Hiszpanii, Irlandii, Norwegii, Portugalii, Słowacji, Słowenii, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Włoch, USA i z Polski do pogłębionej naukowej refleksji nad istotą tabu, nad jego różnorodnymi formami i przejawami oraz nad literackimi próbami przełamania go, co w zamysłu pisarzy winno prowadzić do otwartej dyskusji na tematy uchodzące z różnych powodów za niewskazane, a więc przemilczane lub wyparte ze świadomości. Zgodnie z powszechnie obowiązującą definicją tabu oznacza bowiem głęboki i fundamentalny zakaz, obejmujący w zależności od danej kultury określone wydarzenia, miejsca, grupy społeczne lub pojedyncze osoby, czynności, przedmioty, obrazy lub sformułowania, uznawane za absolutnie nietykalne, zaś złamanie tabu odbierane jest jako zamach na całą strukturę tejże kultury i jej integralność, wskutek czego wywołuje ono często spontaniczną i niejednokrotnie gwałtowną reakcję społeczną. Tabu są w równej mierze uniwersalne, jak i specyficzne dla danej kultury lub narodu, są wszechobecne, niepodlegające dyskusji i bezwzględne, a poprzez to w swym oddziały-

waniu mogą być bolesne i wręcz okrutne. A ponieważ tematy tabu objęte są absolutnym nakazem milczenia, wykluczają równocześnie racjonalne uzasadnienia, jakkolwiek dyskusję i krytykę. Dlatego tak ważne są próby przełamania milczenia i poddania tematów uchodzących za tabu racjonalnej dyskusji, czego podejmują się najczęściej artyści, a więc także pisarze, narażając się wskutek tego na różne formy sankcji, sięgające aż po wykluczenie ze społeczeństwa.

OTABU WWARIANTACH

Równie ważna jest jednakże racjonalna, naukowa dyskusja nad różnymi przejawami przełamania tabu oraz możliwie obiektywna ocena ich znaczenia i odbioru społecznego. Takie wyzwanie postanowili przyjąć uczestnicy naukowego sympozjum w Szczecinie, którzy w poszczególnych referatach omawiali różne tematy uchodzące za tabu oraz różne sposoby ich przełamania: poczynając od opisywania wszelkich „okropności cielesnych” w mikrogramach Roberta Walsera z pierwszej połowy XX wieku, które dzisiaj wydają się być wręcz zabawne, aż po prowokacyjne performanse teatralne jednego z najsłynniejszych obecnie reżyserów – Milo Raua, który swym teatrem zaangażowanym politycznie i naruszającym wszelkie „świętości” celowo wywołuje skandale polityczne i obyczajowe, prowokując tym samym powszechne debaty o współczesnym świecie i jego zakłamaniu. Mówiono jednak także m.in. o całkowitym obnażeniu

Dr hab. Dorota Sośnicka, prof. US
i pisarz Reto Hänni

Fot. Paula Jurczyk



prywatności w utworach Maksa Frischa, otwarcie piszącego nie tylko o swych najintymniejszych przeżyciach i problemach z alkoholem, ale także o bolesnych przeżyciach kobiet, z którymi romansował, czy też o zamierzenie obrazoburczym ukazywaniu seksualności w szeroko dyskutowanej w latach 70. sztuce Hansjörga Schneidera *Sennentuntschi*. Wiele referatów dotyczyło typowo szwajcarskich tematów wypieranej prawdy o zachowaniu Szwajcarii w okresie Trzeciej Rzeszy, kilka poruszało problematykę globalną, jak np. niewolniczą pracę dzieci (szczególnie częstą w szwajcarskich rodzinach chłopskich) czy też kolonializm ukryty pod pozorami działań humanitarnych.

Spektrum tematów w poszczególnych sekcjach konferencji obejmowało zatem zarówno historyczne i polityczne tematy tabu, jak też rodzinne i religijne, społeczne i obyczajowe, aż po różnego rodzaju tabu artystyczne i językowe, m.in. także w sferze literatury pisanej w dialektach. Wygłoszone referaty wykazały przede wszystkim, jak bardzo zdyferencjonowane historycznie są tematy uchodzące za tabu i jak zmienny jest również ich odbiór społeczny, uzależniony najczęściej od aktualnych kontekstów politycznych, społecznych i kulturowych. Wskazano ponadto, że ze względu na owe konteksty za naruszenie tabu uznawane są niespodziewanie tematy, które przez wieki funkcjonowały w sztuce i – chociaż szokowały i wywoływały negatywne uczucia – były dotychczas akceptowalne.

TABU POZORNE I JEGO SKUTKI

Ofiarą takiego pozornego naruszenia tabu stał się m.in. szwajcarski pisarz Reto Hänni, którego publiczne spotkanie autorskie 18 maja 2018 roku było punktem

kulminacyjnym szczecińskiej konferencji. Mieszkający w Zollikon pisarz i muzyk, urodzony w 1947 roku w Tschappinie w Gryzonii, leżącej na skraju retoromańskiego obszaru językowego Szwajcarii, zaliczany jest do tzw. „artystów języka”, gdyż wyznacznikiem jego tekstów są niekończące się labirynty zdań, rytmizowane kaskady słowne, inspirowane wariacjami jazzowymi, rozbijające gramatykę i łączące w sobie odległe czasy i przestrzenie oraz różnorodne tematy i cytaty zaczerpnięte z dzieł literatury światowej. W jego utworach – wyróżnianych prestiżowymi nagrodami literackimi, m.in.: *Ruch* (1979), *Zürich, Anfang September* (1981), *Flug* (1984, 2007), *Helldunkel. Ein Bilderbuch* (1994) i *Blooms Schatten* (2014) – sztuka i polityka, przeszłość i teraźniejszość, uniwersalność i prywatność nieustannie wzajemnie się przenikają. W 1989 roku pisarz odbył podróż po Polsce i spisał swe spostrzeżenia na temat zmieniającej się polskiej rzeczywistości w utworze *Am Boden des Kopfes. Verwirrungen eines Mitteleuropäers in Mitteleuropa* (Na podłodze podłogi. Konfuzje mieszkańca Europy Środkowej w Europie Środkowej). W tym bogatym w osobiste refleksje reportażu z podróży – w nawiązaniu do *Podróży po Polsce* Alfreda Döblina, do wierszy Zbigniewa Herberta, dzienników Mariana Brandysa, tekstów Brunona Schulza i wielu innych twórców – zaproponował nawet, wskutek licznych, niekoniecznie

chwalebnych podobieństw między Polską a Szwajcarią, stworzenie wspólnego godła, a mianowicie umieszczenie polskiego orła na tle szwajcarskiego krzyża.

W 1994 roku, zainspirowany cyklem zdjęć *In vivo* słynnego szwajcarskiego fotografa Hansa Danusera, opublikował Hänni utwór *Helldunkel. Ein Bilderbuch* (Światłocień. Księga obrazów), w którym przetworzył wstrząsające zdjęcia Danusera w rytmizowane obrazy słowne. W tym „najczarniejszym” ze swych wszystkich utworów podąża za fotografem, wnikając swym chłodnym, analitycznym, pozornie pozbawionym jakichkolwiek emocji językiem w „wyparte strefy tabu naszej cywilizacji”, tzn. do wnętrza reaktora atomowego lub instytutu badawczego, do laboratoriów technologicznych i medycznych, do prosektorium, gdzie na stole leży wycięte ludzkie serce i ludzki mózg czy też odcięta, częściowo pozbawiona skóry kobieca noga, a więc w miejsca, które są wprawdzie codziennym miejscem pracy setek ludzi, lecz zasadniczo pozostają ukryte za kurtyną milczenia. W trzeciej części *Helldunkel*, również na bazie zdjęć Danusera, formułuje autor wstrząsające obrazy świata zdegradowanego przez tzw. postęp technologiczny, wyjałowione i wymarłe krajobrazy, w których po człowieku pozostają jedynie hieroglificzne znaki, zacierane stopniowo przez przyrodę. Jak napisał jeden z krytyków literackich: są to przerażające obrazy ukazujące „śmierć

śmierci”. I chociaż za manuskrypt części tego utworu Reto Hänni uzyskała bardzo prestiżową nagrodę literacką im. Ingeborg Bachmann, po ukazaniu się *Helldunkel* rozpoczęła się kampania nienawiści skierowana przeciwko autorowi, któremu zarzucano m.in. nekrofilie i sadystyczne upodobania do zbiorowych gwałtów czy też chore męskie fantazje na temat maltretowanych kobiet, a ponieważ z lubością rozpisywały się na ten temat brukowce, to wkrótce ślepa nienawiść, w ogóle nieznaną atakowanego tekstu, doprowadziła także do bezpośrednich ataków na autora.

Właśnie dyskusja nad tym, jakże ważnym, wstrząsającym i artystycznie znakomitym tekstem, który wywołał tak wielkie kontrowersje, stała w centrum spotkania z pisarzem, które – jak i cała konferencja – odbyło się w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie. Wiele pytań dotyczyło ponadto jego pobytu w Polsce w 1989 roku i doświadczeń z tamtego

okresu. Na zakończenie spotkania autor, którego wielką pasją jest również muzyka, przeczytał – wręcz brawurowo – fragment swego najnowszego, jeszcze nieopublikowanego projektu literackiego, w którym słowa niemal dosłownie stają się muzyką, płynąc nieprzerwanym strumieniem różnorodnych rytmów, i na który publiczność zareagowała burzą oklasków. W spotkaniu autorskim z Reto Hännim, sfinansowanym przez szwajcarską fundację kulturalną „Pro Helvetia” i wspieranym przez Ambasadę Szwajcarii w Polsce, uczestniczył także chargé d'affaires ad interim Szwajcarii Chasper Sarott, który po spotkaniu zaprosił w imieniu ambasady uczestników konferencji na uroczystą kolację.

Międzynarodowa konferencja naukowa na temat przełamywania tabu w niemieckojęzycznej literaturze szwajcarskiej, finansowana przez Szwajcarską Fundację Kulturalną „Pro Helvetia”, Ambasadę

Szwajcarii w Polsce, Wydział Filologiczny i rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, była niezwykle owocna nie tylko pod względem naukowym, ale przyczyniła się także do zapoznania mieszkańców wielu krajów europejskich ze Szczecinem – dzięki krótkiemu programowi zwiedzania miasta oraz turystycznemu rejsowi po Odrze wszyscy zgodnie stwierdzili, że są oczarowani miastem tonącym w zieleni, którego trudna i bogata historia wpisana jest w jego budynki i ulice. Jej rezultaty będą wkrótce opublikowane w tomie zbiorowym wraz z wywiadem z Reto Hännim oraz fragmentem manuskryptu, który zaprezentował w Szczecinie. ♦

Patronat nad konferencją sprawowali:
Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego
Ambasada Szwajcarii w Polsce

Naukowy Szczecin jeszcze bliżej morza

Czy strategia gospodarowania obszarami morskimi w Polsce wykorzystuje w pełni ich potencjał środowiskowy, techniczny i ekonomiczny? Jak zwiększyć znaczenie Bałtyku nie tylko w zakresie gospodarki naszego kraju, ale także nauki? To główne pytania konferencji „Polska Geografia Morza. Przyrodnicze i społeczno-ekonomiczne badania morza i obszarów nadmorskich”, którą zorganizował w dniach 16–18 maja 2018 roku Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Szczecińskiego przy współpracy Polskiego Towarzystwa Geograficznego.



mgr inż. Piotr Biniek

Wydział Nauk o Ziemi US

Popularna w Szczecinie anegdota o turystach wysiadających z pociągu i szukających plaży w centrum miasta ma w sobie sporo prawdy. Przekonuje o tym fakt, że administracyjnie wody morskie sięgają aż do Trasy Zamkowej, a także – pojawiające się sezonowo sztuczne plaże na Wyspie Grodzkiej. O tym, że Szczecin – mimo oddalenia od wybrzeża – jest w pełni miastem morskim świadczą jednak nie tylko oficjalne mapy czy kosze plażowe u brzegów Odry. Mor-



Uczestnicy konferencji na wyspie Rugii

Fot. Szymon Walczakiewicz

ski charakter Szczecina określa przede wszystkim historia przemysłu portowego i stoczniowego oraz działalność silnych ośrodków naukowych. W tym roku po raz pierwszy w historii miasta udało się zorganizować konferencję, która skonfrontowała dotychczasowe efekty badań geografów morza z codzienną praktyką przemysłu i administracji.

ŚWIAT PRZEMYSŁU I NAUKI

Morski naukowy Szczecin to prężne akademickie ośrodki, które od dawna – z licznymi sukcesami – zajmują się tematyką związaną z obszarami morskimi. Oprócz Akademii Morskiej i wydziałów technicznych Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technicznego, kształcących kadry inżynierskie branży okrętowej i rybołówstwa, Bałtyk jest wyjątkowo ważnym obszarem działalności geografów, którzy obszary morskie badają szeroko – od aspektów przyrodniczych, przez możliwości wykorzystania zasobów naturalnych, aż do kwestii społecznych. Geografowie ze Szczecina od lat prowadzą szczegółowe badania południowego Bałtyku.

„W 2018 roku obchodzimy Rok Polskiej Geografii a także 100-lecie istnienia Polskiego Towarzystwa Geograficznego – wyjaśnia dr hab. Anna Cedro, organizatorka wydarzenia – wpisując się w ogólnopolskie obchody i organizując konferencję naukową, chcemy podkreślić morską specyfikę naszego miasta i regionu. Bałtyk jest wyjątkowo ważnym obszarem badań, nie tylko ze względu na uwarunkowania przyrodnicze, ale także procesy społeczno-demograficzne, jak również rozwój gospodarki”.

Wydział Nauk o Ziemi US od wielu lat prowadzi interdyscyplinarne badania dotyczące morza i jego strefy brzegowej, w tym również szeroko rozumiane badania geograficzne. WNoZ korzysta m.in. z nowoczesnych pracowni komputerowych, 10 laboratoriów, Stacji Morskiej



Uniwersytetu Szczecińskiego w Międzyzdrojach oraz kutra do prac naukowo-badawczych. Z ważniejszych prac warto wymienić badania prof. Stanisława Musielaka, który od wielu lat prowadzi badania z zakresu morfodynamiki oraz geologii brzegów i dna morskiego w wybranych rejonach strefy brzegowej, w tym głównie na polskim wybrzeżu południowego Bałtyku. Należy też wspomnieć o szerokiej naukowej współpracy pracowników wydziału z siecią polskich i międzynarodowych morskich instytutów badawczych. Z kolei w ramach stałej międzynarodowej współpracy w zakresie geografii morza studenci odbywają zajęcia terenowe w wielu krajach Europy. Pracownicy i studenci współpracują także z kluczowymi firmami z branży, np. PGNiG oraz Orlen.

Symposium stało się nie tylko miejscem zaprezentowania wyników prac naukowców specjalizujących się w badaniach morza i wybrzeża, lecz także praktycznym wskazaniem kierunków zagospodarowywania obszarów morskich i wykorzystania polskiej przestrzeni morskiej dla celów gospodarczych.

„Dlatego na konferencję zaprosiliśmy nie tylko przedstawicieli wszystkich krajowych ośrodków naukowych i akademickich, działających w obszarze geografii czy oceanologii – podkreśla A. Cedro – udało się dyskusję rozszerzyć na inne obszary naukowe jak ekonomia transport, czy energetyka. Bałtyk wymaga nie tylko teoretycznych badań naukowców, ale włą-

czenia do debaty urzędników, polityków, a także przedstawicieli szeroko rozumianego biznesu i gospodarki morskiej”.

NOWE SPOJRZENIE NA MORZE

Zdaniem geografów zakres i dynamika zmian, zachodzących od początku XXI wieku, wymusiły sformułowanie na nowo polityki morskiej i strategii gospodarowania obszarami morskimi i nadmorskimi. Oprócz rozwoju przemysłu stoczniowego, transportu czy roli portów ważna jest także turystyka. W wielu krajach prowadzone są badania interdyscyplinarne dotyczące środowiska morskiego i jego poszczególnych elementów. Jednakże najczęściej dotyczą one jednego typu zjawisk – jak biologiczne, fizyczne, chemiczne czy geologiczne. Według szczecińskich naukowców procesy zachodzące na obszarach morskich należy badać kompleksowo. Stąd konieczność rozwinięcia dyscypliny scalającej i syntetyzującej wiedzę o morzu – czyli po prostu geografii morza.

Rozwój badań geograficznych w ostatnich kilkunastu latach był możliwy dzięki unowocześnieniu jej bazy metodologicznej i aparaturowej. Szerokie wykorzystanie metod teledetekcyjnych oraz Geograficznych Systemów Informacyjnych (GIS) dały naukowcom nowe możliwości i otworzyły nowe pola badawcze. GIS stał się popularnym narzędziem w studiach i badaniach nad strefą brzegową, stworzone modele pomagają w przestrzennych studiach i planach zagospodarowania ob-

szarów morskich, a nawet w interwencyjnych działaniach służb ratowniczych.

Szczeciński Wydział Nauk o Ziemi, mimo że jest jednym z najmłodszych wydziałów na uczelni (powstał we wrześniu 2008 roku poprzez wydzielenie Instytutu Nauk o Morzu z Wydziału Nauk Przyrodniczych), ma ogromne doświadczenie w szeroko rozumianych badaniach geograficznych Bałtyku. Organizacja konferencji naukowej o tak dużym znaczeniu podkreśla rolę szczecińskich geografów w rozwoju tej dziedziny nauki. Bardzo pozytywny odbiór konferencji przez uczestników już dziś jest dobrą prognozą przed organizacją kolejnych edycji.

Z MORZA DO LASU

Szczecińskiej konferencji towarzyszyła wyjątkowa wystawa *200 lat kartografii leśnej*, na którą przygotowano kilkadziesiąt reprodukcji archiwalnych map obszarów leśnych. Najstarsze z nich pochodzą z końca

XVIII wieku i często są to prawdziwe dzieła sztuki, ręcznie malowane, kunsztownie ozdabiane. Do najcenniejszych map należą: *Mapa Leśnictwa Koziennickiego* z 1810 r. i *Mapa Leśnictwa Koronnego Warszawa* z 1818 r. Organizator i kustosz wystawy Artur Sawicki z Instytutu Badawczego Leśnictwa zwracał uwagę, że wystandaryzowane współczesne mapy numeryczne, często istniejące jedynie w zapisie elektronicznym, są oczywiście bardzo dokładne i skutecznie pomagają leśnikom, ale dawne mapy przeglądowe mają dodatkowe walory, nie tylko historyczne czy artystyczne. Często dziś pomagają lepiej planować gospodarkę leśną oraz zachowywać cenne drzewostany.

GEOGRAFIA

ZALICZONA ŚPIEWAJĄCO

Naukowy program konferencji był oczywiście wyjątkowo bogaty w tematy morskie, ale nie zabrakło też akcentów

muzycznych. Warto zauważyć, że pasją wielu pracowników i studentów wydziału jest muzyka. Podczas uroczystego otwarcia z bogatym programem muzyki operowej wystąpił pracownik wydziału mgr Łukasz Maciąg z Zakładu Geologii Morza, którego codzienną pasją naukową jest górnictwo i geologia morza. W czasie turystycznego rejsu po Odrze uczestnicy konferencji mogli posłuchać szant w wykonaniu zespołu wokalnego Tam i Owo, którego dyrygentem mam przyjemność być. Zakończenie konferencji uświetnił występ znakomitego chóru Cantore Iuvenum, prowadzonego przez Julię Figiel, w którym śpiewa od lat mgr Szymon Walczakiewicz, asystent w Pracowni Klimatologii i Meteorologii. ♦

KONFERENCJA W LICZBACH

Głównym celem konferencji było upowszechnienie prowadzonych w Polsce doświadczeń naukowych z zakresu geografii morza. Przedstawione badania mogą być cenne dla oceny skutków środowiskowych, społecznych i ekonomicznych istniejących i planowanych inwestycji, szczególnie w obszarze południowego Bałtyku.

W konferencji wzięło udział ponad 90 uczestników z 13 ośrodków geograficznych i instytucji związanych z gospodarką morską. Podczas dwóch dni sesyjnych wygłoszono 37 referatów, zaprezentowano także 20 posterów. Trzeciego dnia konferencji uczestnicy wzięli udział w sesjach terenowych, w czasie których mogli zapoznać się z najważniejszymi walorami morsko-turystycznymi Szczecina oraz z wyjątkowo cenną przyrodą wyspy Rugii.

Tematy sesji naukowych:

- Geograficzne aspekty badań morza i wybrzeża w Polsce
- Warunki hydrometeorologiczne strefy brzegowej Bałtyku
- Turystyka morska i nadmorska
- Multidyscyplinarne badania Bałtyku i jego wybrzeży
- Współczesność i paleogeografia strefy brzegowej Bałtyku
- Gospodarka morska i obszary nadmorskie
- Bioróżnorodność mórz i oceanów



14. Forum Samorządowe

Gospodarka finansowa i współdziałanie w sektorze publicznym

Po raz czternasty pracownicy Katedry Finansów Publicznych na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług w porozumieniu z Urzędem Marszałkowskim w Szczecinie, zorganizowali Forum Samorządowe (8.06.2018).

Na konferencję zarejestrowało się ponad 140 uczestników, a na jej otwarcie przybyli Ryszard Mićko, marszałek województwa zachodniopomorskiego, Piotr Krzystek, prezydent Szczecina, dr hab. Jacek Buko, prof. US, prorektor ds. studenckich US, oraz prof. dr hab. Juliusz Engelhardt, dziekan WZiEU US, wraz z całym Kolegium Dziekańskim. Znamienitymi gośćmi Forum byli prof. dr hab. Grażyna Ancyparowicz, członkini Rady Polityki Pieniężnej, i Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich, dr h.c. SGH.

W ramach konferencji zostało uroczystie podpisane porozumienie o partnerstwie i współpracy w sektorowym programie „Bankowcy dla Edukacji” pomiędzy Związkiem Banków Polskich, Fundacją Warszawski Instytut Bankowości a gminą Miasto Szczecin.

Następnie Krzysztof Pietraszkiewicz wygłosił blisko godzinny wprowadzający wykład *Bankowość w finansowaniu regionów – wyzwania i ograniczenia*, w którym zaznaczył, że zgodnie z perspektywą finansową 2014–2020 następuje przesunięcie alokacji środków unijnych na poziom regionalny, zwiększa się stopień decentralizacji, pogłębiają się trudności uzyskania dotacji ze zwiększeniem nacisku na preferencyjne traktowanie innowacyjności przedsięwzięć oraz na pełne wdrażanie elektronicznych procedur. Podkreślił m.in., iż dwie z trzech nowo zakładanych firm w Polsce nie przeżywa pierwszych pięciu lat. Warte przemyslenia były również matryce obszarów w Polsce wymagających interwencji pod względem zagrożenia przyrodniczego, społecznego, ekonomicznego. Dalsza część konferencji miała charakter dyskusyjny w ramach trzech odrębnych paneli.

WSPÓŁPRACA SAMORZĄDÓW Z OTOCZENIEM

W pierwszym z paneli, poświęconym *Uwarunkowaniom sprawnej współpracy samorządu terytorialnego z instytucjami otoczenia zewnętrznego*, prowadzonym przez prof. dr hab. Zbigniewa Ofiarskiego, do dyskusji został zaproszony Jarosław Staniszewski, dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie, który zwrócił uwagę na kwestię propagowania i rozwoju przedsiębiorczości na rzecz rozwoju samorządności. Przedstawił również wyniki badania 48 gmin na terenie całego kraju i zidentyfikowania stosowanych przez nie narzędzi motywujących do rozwoju przedsiębiorczości, takich jak narzędzia planistyczne i prawno-administracyjne (strategie rozwoju gmin, programy rewitalizacji, studia uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego), komórki powołane do realizacji zadań aktywizujących przedsiębiorców (inkubatory przedsiębiorczości, parki technologiczne, współpraca ze szkołami zawodowymi), instrumenty ekonomiczno-finansowe, narzędzia infrastrukturalne oraz tzw. miękkie narzędzia (konsultacje, doradztwo, strony internetowe, BIP). Zwrócił także uwagę na brak zasad i planowania efektów wdrażanych programów, zbyt mały udział samych przedsiębiorców w aktywizowaniu terenu swoich działalności, podkreślił znaczenia niedocenianych powszechnie studiów uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego.

Z przeprowadzonego przez NIK badania wynika, że tylko 27 gmin z 48 poddanych badaniu wykazało możliwości tworzenia instytucji wspierania przedsiębiorczości, a tylko 18 z nich wykazało aktyw-



prof. dr hab. Krystyna Brzozowska

Katedra Finansów Publicznych
Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług US

ność w pozyskiwaniu terenów pod cele inwestycyjne, natomiast wszystkie badane gminy realizowały inwestycje infrastrukturalne ukierunkowane na zaspokajanie lokalnych potrzeb społecznych. Jarosław Staniszewski posłużył się także pozytywnym przykładem gminy Stargard, w której powołano komórkę odpowiedzialną za organizację realizacji programu inwestycyjnego na terenie byłego lotniska wojskowego, utworzono lokalny fundusz poręczeń kredytowych i podjęto aktywną współpracę z Agencją Rozwoju Przemysłu.

Następny panelista, Waldemar Zbytek, wiceprezes Warszawskiego Instytutu Bankowości, podkreślił znaczenie aktywizowania młodych ludzi i wyrabiania w nich postawy przedsiębiorczości. Związek Banków Polskich uruchomił program, w ramach którego nawiązano współpracę z 400 jednostkami samorządu terytorialnego oraz 120 uczelniami w całym kraju, a którego celem wiodącym jest zmniejszenie niepokojąco szybko rozwijającej się, widocznej szczególnie w małych gminach, biernej postawy młodych osób oraz ich minimalnej aktywności poprzez masową edukację (w tym dzieci) w zakresie przedsiębiorczości.

Waldemar Zbytek przywołał również przykład programu Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego ukierunkowanego na edukowanie włodarzy małych gmin, oddając głos przedstawicielowi tego instytutu dr. hab. Pawłowi Sobczykowi, który podkreślił, że małe gminy są aktywniejsze w tworzeniu spójności społecznej. Zwrócił również uwagę na sposób podejścia do oceny sprawności jako sprawności organizacyjnej, prawnej czy też jakości świadczonych usług, podając przy tym przykłady luk w obowiązującym systemie prawnym w zakresie sprawności.

Magdalena Pieczyńska, reprezentująca Urząd Marszałkowski w Szczecinie, potwierdziła również kryzys aktywności społecznej, sugerując zwiększenie potencjału partnerskiego w ramach współdziałania z organizacjami pozarządowymi przez realizację programów

współpracy, zawiązywanych inicjatyw partnerstwa publiczno-społecznego. Wskazała na możliwość aktywizowania społeczeństwa w drodze przekazywania organizacjom pozarządowym prowadzenia zadań publicznych.

Dorota Rybarska-Jarosz, również z Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie, podtrzymała kwestię współpracy regionalnej lub jej braku jako wypadkowej zachowań całego środowiska, rekomendując tworzenie relacji i sieci w regionie, nawiązywania i podtrzymywania współpracy między samorządami, realizowanie specjalistycznych programów edukacji dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

W ramach dyskusji dr Bogdan Wankiewicz, starosta wałecki, zaznaczył konieczność zapewnienia finansowego wsparcia współpracy samorządowej i społecznej, a dr hab. Maciej Cieślukowski, prof. UEP, zalecał zwrócenie szczególnej uwagi na prowadzenie „rozsądnej”, społecznie odpowiedzialnej przedsiębiorczości, zadając jednocześnie pytanie, czy obecna sytuacja może być określona jako centralizacja czy decentralizacja JST?

PROBLEMY FINANSOWANIA INWESTYCJI

Drugi panel, dotyczący *Finansowania inwestycji publicznych w warunkach wysokiego zadłużenia*, moderowany przez dr hab. Dagmarę Hajdys, prof. UŁ, rozpoczęła prof. dr hab. Grażyna Ancyparowicz, zwracając uwagę na relacje między deficytem budżetu państwa, poziomem zadłużenia do PKB, wzrostem zadłużenia sektora rządowego. Podkreśliła, że samorządy już trzeci rok z rzędu mają dodatnią kontrybucję w stosunku do całości podmiotów objętych budżetem państwa. Niepokojące jest uruchamianie nowych programów bez zapewnienia pokrycia finansowego w związku z czym konieczne staje się poszukiwanie innych, poza tradycyjnymi, źródeł finansowania kolejnych inicjatyw na szczeblu rządowym i samorządowym.

Bogusław Staszewski, prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie,

stwierdził jednoznacznie, że możliwości realizacji inwestycji samorządowych są ograniczone, dodając przy tym, że w województwie zachodniopomorskim realizuje się aż 10 programów naprawczych JST i jest to największa liczba w kraju. Prezes Staszewski stoi na stanowisku, że w sytuacji braku legalnych możliwości samorządy powinny przeczekać ten trudny okres, szczególnie małe gminy, które nie są w stanie korzystać z instrumentów kapitałowych. Jednocześnie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo korzystania z takich instrumentów jak sprzedaż zwrotna, płatności ratalne i subrogacja.

Dr hab. Sławomira Kańduła (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu), dołączywszy się do wypowiedzi poprzednika, również zwróciła uwagę na „obchodzenie” przepisów przez JST przy korzystaniu z alternatywnych źródeł finansowania, dodając jeszcze takie potencjalne instrumenty, jak *crowdfunding*, obligacje przychodowe, pożyczki rewitalizacyjne. Przytoczyła także przykład pozytywnego rozwiązania, jakim jest Kolej Metropolitalna w Wielkopolsce, w którym skorzystano z utworzonego Funduszu Inicjatyw Samorządowych.

Dr Jolanta Włodarek z Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie dodała, że zarówno gromadzenie przez samorządy tzw. wolnych środków, niezdefiniowanych ustawowo, jak również spłacanie długu nowymi długami i zauważalny wzrost zobowiązań wymagalnych staje się coraz bardziej niebezpieczne. Jolanta Włodarek jest zdania, że samorządy powinny w większej niż dotychczas skali korzystać z możliwości emisji obligacji komunalnych, szczególnie obligacji *Catalyst*.

Dr hab. Agnieszka Kopańska (Uniwersytet Warszawski) wyraziła opinię, że samorządy nie powinny obawiać się długu zaciąganego na finansowanie inwestycji, ale uczyć się, jak z tego długu w sposób racjonalny korzystać. Podkreśliła jednocześnie konieczność utrzymania gotowych obiektów inwestycyjnych, o czym wiele samorządów zapomina.

Obrady 14. Forum Samorządowego. Od lewej: prof. dr hab. Krystyna Brzozowska, dr hab. Dagmara Hajdys, prof. UŁ, prof. dr hab. Grażyna Ancyparowicz, Bogusław Staszewski, dr hab. Sławomira Kańdula, dr Jolanta Włodarek, prof. UW, dr hab. Agnieszka Kopańska, Beata Rogalska

Fot. Katarzyna Pawlik



Jako ostatnia zabrała głos Beata Rogalska, skarbnik miasta Stepnicy, niemającego żadnych długów, której zdaniem wymagany poziom prefinansowania inwestycji z własnych środków powinien być znacząco zmniejszony, ponieważ generalnie samorządom „nie starcza dochodów na bieżące funkcjonowanie”.

FUNDUSZE UNIJNE W SAMORZĄDACH

W panelu trzecim, poświęconym Wykorzystywaniu funduszy unijnych przez jednostki samorządu terytorialnego, prowadzonym przez dr hab. Grażynę Ancyparowicz, dr hab. Dorotę Burzyńską, prof. UŁ, krytycznie podeszła do zrealizowanych przez samorządy inwestycji z zakresu ochrony środowiska, zwracając uwagę na kulejący recykling odpadów, ich niepełną selekcję oraz niewystarczające inwestycje w zakresie gospodarki wolnoemisyjnej, brak środków finansowych na gospodarkę odpadami i w programie „Infrastruktura i środowisko”, generalnie słabe rozpoznanie problemów prośrodowiskowych. Pozytywnie oceniła natomiast coraz wyższą świadomość ekologiczną obywateli, wiążącą się z większymi oczekiwaniami podniesienia poziomu usług i utrzymania obiektów przez samorządy.

Marcin Szmyt z Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie pokreślił z kolei, że racjonalne korzystanie z funduszy unijnych przez samorządy wymaga konsekwencji na linii władze centralne – JST oraz stabilności w realizacji założonych zadań. Uzależnienie od „kroplówki europejskiej” nie jest zbyt bezpieczne i pojawia się coraz większa potrzeba korzystania z innych źródeł, w tym z kapitału prywatnego.

Andrzej Wyganowski, burmistrz Stepnicy, podzielił się rezultatami prowadzonej polityki inwestycyjnej przez gminę, która nie jest nastawiona tylko na pozyskiwanie środków unijnych, ale także podejmuje starania pozyskania finansów z różnych źródeł publicznych – ministerstw, urzędów centralnych, agencji, szczególnie na miękkie inwestycje. Podstawą ubiegania się o środki są prawidłowo przygotowane wnioski i czynne starania o ich rozpatrzenie. W gminie każda inwestycja jest objęta starannym rachunkiem efektywności i kosztów jej utrzymania. Mimo nietypowego charakteru gminy Stepnica, w której ok. 90% terenów należy do ekosystemu Natura 2000, władze gminy podejmują wiele starań w kierunku aktywizowania społecznych postaw mieszkańców i rozwoju zaplecza turystycznego jako motoru dalszego rozwoju.

Następnie Dawid Czeszyk z Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie podzielił się wynikami analizy wykorzystania środków unijnych przez gminy woj. zachodniopomorskiego według ich typów. Generalizując: udział środków unijnych na inwestycje JST w województwie był bardzo zróżnicowany, bez wyraźnych zarysowanych tendencji.

Na koniec głos zabrał Robert Michalski, prezes Zachodniopomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, który wskazał na potrzebę tworzenia podmiotów lokalnych na wzór niemieckich banków krajowych (Landesbank) spełniających rolę wsparcia dla rozwoju lokalnej przedsiębiorczości. Podkreślił znaczenie podejścia do inwestycji pod kątem ich przyszłej spłacalności. I podobnie, jak pozostali paneliści, przywoływał zapisy „Strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju”.

Nieodłączną częścią Forum była sesja posterowa. Na konferencję poszczególni autorzy, indywidualnie lub zespołowo, przygotowali 17 plakatów problemowo związanych z tematyką 14. Forum Samorządowego. ♦

Polityka Surowcowa Państwa konsultowana w Szczecinie

18 kwietnia 2018 eksperci i przedsiębiorcy dyskutowali na Uniwersytecie Szczecińskim o polityce surowcowej Polski w ramach cyklu regionalnych konferencji konsultacyjnych dotyczących rządowego projektu Polityki Surowcowej Państwa (PSP) IV filaru.

Projekt PSP składa się z dziewięciu filarów. W konsultacjach, które odbyły się już w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Toruniu i Wrocławiu, uczestniczyli liczni eksperci, przedstawiciele władz samorządowych i rządowych, ośrodków naukowo-badawczych i przedsiębiorcy oraz interesariusze budowanej polityki surowcowej, każdorazowo gromadząc od dwustu do trzystu uczestników.

W Centrum Dydaktyczno-Badawczym Nauk Przyrodniczych US dyskutowano na temat „Pozyskiwania deficytowych surowców drogą importu i współpracy międzynarodowej” podczas trzech paneli tematycznych: „Polityka państwa w zakresie surowców mineralnych”, „Eksperci i przedsiębiorcy o aspektach międzynarodowych PSP” oraz „Gospodarowanie surowcami mineralnymi na przykładzie bursztynu”. Poruszono tematykę związaną z IV Filarem PSP oraz omówiono aspekty polityki surowcowej w regionie zachodniopomorskim i lubuskim.

IV filar PSP realizuje elementy strategii zabezpieczenia dostaw kluczowych surowców drogą importu oraz poprzez współpracę międzynarodową. Paneliści mieli za zadanie odpo-

wiedzieć na pytania, czy konieczne jest zapewnienie podaży surowców deficytowych ze źródeł zewnętrznych i jak wpłynie to na rozwój gospodarczy kraju, oraz poruszyć temat eksploatacji zagranicznych złóż i wydobycia bursztynu w Polsce. Przewiedziono również Program Rozpoznania Geologicznego Oceanów (PRoGeO), w ramach którego Polska podpisała kontrakt z Międzynarodową Organizacją Dna Morskiego (12 lutego 2018 r.).

Uczestnicy regionalnych konsultacji dążą do wspólnego wypracowania elementów wdrażanej polityki surowcowej, takich jak: regulacje prawne, organizacyjne czy ekonomiczne. Eksperci, przedstawiciele świata biznesu, nauki oraz samorządowcy i politycy poruszają istotne problemy i kierunki Polityki Surowcowej Państwa. W projekcie tym przyjęto, że polityka surowcowa jest zbiorem regulacji gospodarowania surowcami mineralnymi, mających na celu zabezpieczenie wieloletnich potrzeb gospodarczych i społecznych państwa. Polska, która jest zaliczana do krajów bogatych w surowce mineralne, jak do tej pory strategii takiej nie ma, co ma się zmienić. Korzyści z tego płynące to m.in. zmniejszenie ryzyka w podaży surowców oraz zwiększenie bezpieczeństwa surowcowego i energetycznego kraju, co wpłynie na wzrost gospodarczy.

Projekt PSP zainicjowany został w Ministerstwie Środowiska przez głównego geologa kraju prof. nauk o Ziemi Mariusza Oriona Jędryska, który jest także pełnomocnikiem rządu ds. polityki surowcowej państwa.

Kolejne, po szczecińskim, spotkania odbyły się w: Łodzi, Kielcach, Gdańsku, Poznaniu, Rzeszowie i – podsumowujące – w Warszawie. Ostateczna wersja projektu PSP ma być gotowa na przełomie 2018 i 2019 roku. Więcej informacji o Polityce Surowcowej Państwa: <http://psp.mos.gov.pl/> ♦



Dyskusja o polityce surowcowej

Fot. Filip Kacalski

Julia Poświatowska-Szumiło
rzeczniczka prasowa US

Lista doktorów i doktorów habilitowanych
promowanych 21 czerwca 2018 roku na Uniwersytecie Szczecińskim

DOKTORZY HABILITOWANI		WYDZIAŁ	PRZEWODNICZĄCY KOMISJI HABILITACYJNEJ
1.	Magdalena Kludacz-Alessandri	WNEiZ	prof. dr hab. Wiesława Przybylska-Kapuścińska
2.	Monika Krawiec	WNEiZ	prof. dr hab. Stanisław Owskiak
3.	Tomasz Wolski	WNoZ	prof. dr hab. Leon Andrzejewski
4.	Magdalena Janyszek	WB	prof. dr hab. Józef Szymeja
5.	ks. Zbigniew Iwański	WT	ks. prof. dr hab. Tadeusz Dola
6.	Anna Tokarz-Kocik	WZiEU	prof. dr hab. Marian Gorynia
7.	Ireneusz Jaźwiński	WZiEU	prof. dr hab. Marek Ratajczak
DOKTORZY		WYDZIAŁ	PROMOTOR
1.	Anna Mierzejewska	WNEiZ	dr hab. Małgorzata Tarczyńska-Łuniewska, prof. US
2.	Adam Wyszomirski	WNEiZ	dr hab. Wojciech Drożdż, prof. US
3.	Ewelina Niewiadomska	WNEiZ	prof. dr hab. Agnieszka Szewczyk
4.	Wiktoria Korzeniewicz	WNEiZ	prof. dr hab. Edward Urbańczyk
5.	Akeel Abdulkareem Farhan Alsakaa	WNEiZ	dr hab. inż. Kesra Nermend, prof. US
6.	Fatimah Mohammed Jabur Furaiji	WNEiZ	prom. pomocn. dr inż. Anna Borawska
7.	Mirosław Górski	WNEiZ	dr hab. Małgorzata Łatuszyńska, prof. US
8.	Jarosław Wedler	WZiEU	prom. pomocn. dr Agata Wawrzyniak
9.	Barbara Bobińska	WZiEU	dr hab. Iwona Forys, prof. US
10.	Grażyna Sipińska	WZiEU	prom. pomocn. dr Magdalena Janowicz
11.	Konrad Marosek	WM-F	dr hab. Piotr Szczypa
12.	Agata Kowalska	WM-F	prof. dr hab. Krystyna Brzozowska
13.	Dawid Kędzierski	WM-F	dr hab. Anna Bera, prof. US
14.	Paweł Kordula	WH	prom. pomocn. dr Rafał Czyżycki
15.	Grzegorz Klicki	WH	prof. dr hab. Mariusz P. Dąbrowski
16.	Robert Chalecki	WH	prom. pomocn. dr Adam Balcerzak
17.	Marta Szulc	WH	prof. dr hab. Zbigniew Konrad Czerski
18.	Izabela Krempińska	WH	dr hab. Hagen Meltzer, prof. US
19.	Monika Kalinowska	WH	dr hab. Maciej Witek, prof. US
20.	Aleksander Cywiński	WH	dr hab. Maciej Witek, prof. US
21.	Marta Zalewska	WH	ks. dr hab. Wiesław Dyk, prof. US
			prof. dr hab. Janusz Ruskowski
			prom. pomocn. dr Artur Staszczuk
			dr hab. Teresa Żółkowska, prof. US
			prom. pomocn. dr hab. Lilianna Konopska
			prof. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak
			prof. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak
			prof. dr hab. Radosław Gaziński

cd. DOKTORZY	WYDZIAŁ	PROMOTOR
22. Agnieszka Jankowska	WH	dr hab. Anna Murawska, prof. US prom. pomocn. dr Małgorzata Wałęjko
23. Halina Stelmach	WF	prof. dr hab. Ewa Komorowska
24. Anna Osikiewicz	WF	dr hab. Dorota Sośnicka, prof. US
25. Anna Bordiuk	WB	prof. dr hab. Agnieszka Popiela
26. Andrzej Giza	WNoZ	prof. dr hab. Kazimierz Furmańczyk
27. Przemysław Dąbek	WNoZ	prof. dr hab. Andrzej Witkowski
28. Chunlian Li	WNoZ	prof. dr hab. Andrzej Witkowski prom. pomocn. Dr. Matt Peter Ashworth
29. Mariusz Hassa	WPiA	prof. dr hab. Janusz Sługocki prom. pomocn. dr Łukasz Dubiński
30. Karolina Ziemianin	WPiA	dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska, prof. US
31. Karolina Gmerek	WPiA	prof. dr hab. Maciej Zieliński prom. pomocn. dr Agnieszka Choduń
32. Przemysław Zdyb	WPiA	dr hab. Aleksandra Monarcha-Matlak, prof. US prom. pomocn. dr Przemysław Kledzik

sporządziła
Joanna Kopańska
Dział Nauki US



Uroczystość promocji doktorów i doktorów habilitowanych

Fot. Filip Kacalski

Pierre-Frédéric Weber

– nowy konsul honorowy

We wtorek 10 kwietnia 2018 r. Ambasador Pierre Lévy, w towarzystwie Konsula Michela Lisbonisa, wręczył list komisyjny Pierre-Frédéricowi Weberowi, nowemu Konsulowi Honorowemu Francji w Szczecinie. W uroczystości, która odbyła się w siedzibie ośrodka Alliance Française, wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych i francuskiej społeczności. Ambasador wyraził uznanie dla dokonań poprzedniego konsula honorowego, Włodzimierza Puzyny, a następnie przedstawił Pierre-Frédérica Webera. Jako historyk i politolog, doktor paryskiej Sorbony, Weber pracuje od 2007 roku w Katedrze Filologii Romańskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego.

Komunikat ze strony ambasady <https://pl.ambafrance.org>

Dr hab. Pierre-Frédéric Weber (ur. 1980 w Sankt Pölten, Austria) zatrudniony jest na Uniwersytecie Szczecińskim od października 2007 r. w Katedrze Filologii Romańskiej na Wydziale Filologicznym. Jest historykiem i politologiem. Studiował we Francji, gdzie obronił doktorat w Paryżu na Uniwersytecie Paryż III-Sorbona (2006). Habilitację w dziedzinie historii uzyskał na Uniwersytecie Szczecińskim (2017).

Jego zainteresowania badawcze, poza historią kultury francuskiej, dotyczą przede wszystkim historii najnowszej stosunków międzynarodowych oraz procesów pojednawczych i normalizacyjnych w Europie od 1945 r., a mianowicie między Niemcami a Polską oraz Francją a Niemcami. Wziął udział w licznych konferencjach naukowych zarówno w Polsce, jak i zagranicą – w Europie, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie oraz Chinach.



Ambasador Pierre Lévy wręczył list komisyjny Pierre-Frédéricowi Weberowi, nowemu Konsulowi Honorowemu Francji w Szczecinie

Fot. <https://pl.ambafrance.org>

Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz dwóch monografii: pierwsza jest analizą stosunków między PRL, RFN a NRD w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (*Le Triangle RFA-RDA-Pologne (1961–1975): guerre froide et normalisation des rapports germano-polonais*, Paris 2007), druga została poświęcona badaniom strachu przed Niemcami jako zbiorowej emocji i instrumentu politycznego w Europie po 1945 r. (*Timor Teutonorum: Angst vor Deutschland seit 1945. Eine europäische Emotion im Wandel*, Paderborn 2015). ♦

E.B.N.



Jako konsul honorowy, poza obowiązkami ściśle konsularnymi dotyczącymi obsługi tymczasowych lub zamieszkałych na stałe na terenie Szczecina i Pomorza Zachodniego obywateli francuskich, będę się starał działać na rzecz lepszej współpracy lokalnych środowisk frankofońskich i frankofilskich oraz wspierać inicjatywy związane z promocją kultury i języka francuskiego, jak również na rzecz relacji polsko-francuskich. Zamierzam również angażować się w odkrywanie lub odtwarzanie dość licznych historycznych śladów francuskich w Szczecinie, licząc przy tym na współpracę z Urzędem Miasta Szczecin.

dr hab. Pierre-Frédéric Weber
konsul honorowy Francji w Szczecinie
Wydział Filologiczny US



Dr hab. Robert Czerniawski, prof. US, w uznaniu za międzynarodowy dorobek naukowy otrzymał 11 maja 2018 od prof. dr. hab. Macieja Zalewskiego, dyrektora Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii pod auspicjami UNESCO w Łodzi (European Regional Centre of Ecohydrology), zaproszenie do uczestnictwa w pracach Międzynarodowego Programu Hydrologicznego (International Hydrologic Programme - IHP).

Międzynarodowy Program Hydrologiczny, działający od 1975 roku w systemie Narodów Zjednoczonych, realizuje dzięki sieci pomiarowo-obszaryjnej międzynarodowe programy badawcze na temat oceny zasobów wodnych i wpływu działalności człowieka. Celem funkcjonowania programu jest podejmowanie działań służących redukowaniu zagrożeń dla systemów wodnych na świecie. W badaniach naukowych wykorzystywane są najlepsze znane metody racjonalnego zarządzania wodą, uwzględniające uwarunkowania społeczne. Dokonywana jest również ocena dystrybucji i wykorzystania zasobów wody pitnej na świecie. Coraz więcej uwagi zwraca się również na działania edukacyjne i szkolenia zawodowe związane z gospodarką wodną. Organem wykonawczym IHP jest Rada Międzynarodowa, w której Polskę reprezentowali profesorowie: Zdzisław Kaczmarek, Zdzisław Mikulski, Witold Strupczewski (wiceprzewodniczący w latach 1998–2002) i ostatecznie prof. Maciej Zalewski.

E.B.N.

Spotkanie z ambasadorem i konsulem honorowym Francji

10 kwietnia 2018 roku szacownym gościem Uniwersytetu Szczecińskiego był Pierre Levy, ambasador Republiki Francuskiej w Warszawie, któremu towarzyszyli: konsul ambasady francuskiej Michel Lisbonis oraz nowy konsul honorowy Francji w Szczecinie dr hab. Pierre-Frédéric Weber (Wydział Filologiczny US).



dr hab. Bartłomiej H. Toszek

Institut Politologii
i Europeistyki
Wydział Humanistyczny US

Otwarty charakter spotkania sprawił, że wśród kilkudziesięciu przybyłych do Sali Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego słuchaczy byli zarówno przedstawiciele samorządu lokalnego, szczecińskich instytucji kulturalnych, uczelni, organizacji i środowisk zainteresowanych w rozwijaniu polsko-francuskiej współpracy, jak również osoby „z miasta”.

Po krótkim wprowadzeniu dokonany przez gospodarza spotkania, rektora US prof. dr. hab. Edwarda Włodarczyka, przyszła kolej na wystąpienie ambasadora Levy'ego poświęcone *Francji i Polsce w Unii Europejskiej*. Ogólnikowy tytuł nie wskazywał, aby mówca zamierzał poruszyć kwestie budzące poważne kontrowersje, toteż początkowo słuchano go z umiarkowanym zainteresowaniem.

Jednak stopniowo udało mu się pozyskać uwagę wszystkich zgromadzonych. Francuski dyplomata nie analizował bowiem – jak można się było spodziewać – bieżących relacji polsko-francuskich, lecz rozpoczął od przypomnienia, czym jest Unia Europejska, na jakich opiera się fundamentach i jakie zamysły przyświecały twórcom tego ambitnego projektu. Spokojnie i rzeczowo wskazywał na korzyści wynikające z członkostwa w strukturach unijnych w wymiarze bezpieczeństwa, stabilności politycznej i gospodarczej, a przede wszystkim w kontekście szerokich perspektyw rozwoju społecznego. Otwarcie mówił o słabościach Unii i jej członków np. w obliczu kryzysu migracyjnego, konieczności weryfikacji stosunków z Rosją czy niezdolności powstrzymania brexitu, pod-

Od lewej:
JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk,
Pierre Levy, ambasador Republiki Francuskiej w Polsce,
dr hab. Pierre-Frédéric Weber (Wydział Filologiczny US),
nowy konsul honorowy Francji w Szczecinie

Fot. Filip Kacalski



kreślając równocześnie, że wspólny wysiłek ukierunkowany na przezwyciężenie tych problemów (uwieńczony sukcesem lub nie) przyczynił się do zacieśnienia i umocnienia więzi między państwami członkowskimi.

Pomimo wyraźnej dumy z reprezentowania kraju o ogromnym potencjale demograficznym, gospodarczym, politycznym i militarnym, stanowiącym jeden z filarów UE, ambasador Levy nie starał się kreślić przed słuchaczami wizji francuskiej polityki europejskiej jako rozwiązania niemającego innej opcji. Zapewnił natomiast, że celem jego rządu jest zrozumienie potrzeb i oczekiwań wszystkich członków „rodziny europejskiej” oraz wypracowanie możliwości ich zaspokajania w ramach konsensusu między poszczególnymi interesami narodowymi oraz pełnej zgodności interesów narodowych i unijnych.

Co więcej, w swoim wystąpieniu zdecydowanie odrzucił powrót do koncepcji Europy dwóch (lub więcej) prędkości, zapewniając, że z perspektywy Francji nadrzędnym celem jest funkcjonowanie struktury unijnej rozwijającej się w sposób zrównoważony w wymiarze geograficznym, nawet jeśli miałyby się to odbywać kosztem przejściowego spowolnienia rozwoju samej Francji w wybranych dziedzinach. Chociaż kraj ten posiada duże możliwości rozwojowe, to dzięki wsparciu udzielanemu przez pozostałe państwa członkowskie UE może zająć korzystniejszą pozycję w relacjach międzynarodowych, niż gdyby miało to miejsce w przypadku działań podejmowanych samodzielnie. Ze słów ambasadora Levy'ego wynikało zatem jednoznacznie, że skoro Unia Europejska przynosi korzyści zarówno silnym, jak również słabszym członkom, to wszyscy oni powinni do-

klądać wszelkich starań do zapewnienia trwałości tej struktury i systematycznego jej umacniania.

Po wystąpieniu francuskiego dyplomaty nadszedł czas na pytania ze strony publiczności. Rozpiętość poruszanych zagadnień była ogromna. Ambasador Levy odpowiadał na pytania dotyczące zarówno kwestii, które nie zostały rozwinięte lub dostatecznie wyjaśnione w jego przemówieniu, jak i możliwości studiowania i podejmowania pracy przez Polaków we Francji, a nawet stanowiska rządu francuskiego w sprawie... ograniczenia hodowli zwierząt futerkowych.

Konsul Weber opowiadał z kolei o przewidywanych kierunkach aktywności, w tym pośredniczeniu w zacieśnianiu współpracy gospodarczej i kulturalnej województwa zachodniopomorskiego z partnerskimi regionami francuskimi Gironde i Loary Atlantycznej. Spotkanie, które rozpoczęło się w atmosferze spokojnego oczekiwania na przedstawienie niebudzącego żywszych emocji zagadnienia, w późniejszej fazie przybrało formę ożywionej dyskusji, którą ze względu na ograniczenia czasowe trzeba było przenieść do kuluarów, po zakończeniu części oficjalnej. Rzeczywiście, jeszcze przez dłuższy czas, w sali posiedzeń Senatu US, na korytarzach Rektoratu US, a nawet na ulicy przed gmachem, dyskutowali ze sobą powoli rozchodzący się uczestnicy spotkania.

To był naprawdę interesujący dzień. Wydarzeniem samym w sobie była moż-

liwość spotkania ambasadora Francji, usłyszenia i skomentowania oficjalnego stanowiska rządu francuskiego w kwestii postulowanego rozwoju Unii Europejskiej oraz poznania nowego konsula honorowego Francji w Szczecinie, pracownika naukowego naszej uczelni. Oprócz tego ważny – może nawet najważniejszy – był aspekt zorganizowania spotkania w murach Uniwersytetu Szczecińskiego. Można bowiem zaryzykować stwierdzenie, że to właśnie dzięki takim inicjatywom przełamuje się stereotyp postrzegania uczelni jako hermetycznego świata, w którym przebywają oderwani od rzeczywistości teoretycy. Bo przecież ani procesy naukowe, ani dydaktyczne nie byłyby możliwe bez aktywnej wymiany myśli, a przynajmniej otwartości badacza czy nauczyciela na odbierane z zewnątrz sygnały, oraz umiejętności dostrzegania tego, co dla ogółu społeczeństwa ważne i ciekawe.

Organizując spotkanie z ambasadorem i konsulem honorowym Francji, Uniwersytet Szczeciński pokazał, że jest instytucją otwartą na uczestniczenie w wydarzeniach zaledwie pośrednio związanych ze swoją podstawową działalnością, lecz istotnych dla otoczenia społecznego, w którym funkcjonuje. Wypada sobie życzyć, abyśmy jako członkowie wspólnoty uniwersyteckiej pielęgnowali w sobie tę postawę, stając się coraz bardziej nie tylko obserwatorami wszystkich zachodzących w naszym otoczeniu zjawisk i procesów, ale także ich aktywnymi uczestnikami. ♦

Wizyta ambasadora Wietnamu

Z inicjatywy senatora RP Grzegorza Napieralskiego 19.04.2018 roku gościem JM prof. Edwarda Włodarczyka był ambasador Wietnamu Vu Dang Dung.



Joanna Misiukajtis

kierownik
Dział Spraw
Międzynarodowych US

W spotkaniu w rektoracie udział wzięli także prof. Jacek Batóg i dr Małgorzata Guzowska, przedstawiciele WNEiZ US, jednostki współpracujące, już od kilku lat z uczelnią ekonomiczną National Economics University w Wietnamie.

Rozmowy dotyczyły możliwości rozwoju współpracy pomiędzy US a uczelniami wietnamskimi. W trakcie spotkania ustalono, że zostanie przygotowana oferta uczelni szczecińskich w języku angielskim. Zainteresowanie współpracą wyraziły również inne szczecińskie uczelnie – Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny i Akademia Morska – informacje zostały już przesłane do Ambasady Wietnamu w Warszawie. Omówiono także istniejącą kooperację z instytucjami wietnamskimi oraz wspomniano o planach i możliwościach jej zacieśnienia.

Uniwersytet Szczeciński rozpoczął współpracę z uczelniami wietnamskimi w 2014 roku w ramach projektu IMPAKT (Erasmus Mundus), którego głównym celem jest wzmocnienie współpracy pomiędzy

instytucjami szkolnictwa wyższego poprzez indywidualne granty i mobilności między UE a krajami azjatyckimi. Biorące w nim udział instytucje wietnamskie to: National Economics University, Foreign Trade University, Vietnam Academy of Social Sciences. W ramach tego projektu nasza uczelnia realizowała mobilności z National University of Economics and Foreign Trade University: dwie mobilności studenckie wyjeżdżające, trzy pracownicze wyjeżdżające, siedem studenckich mobilności przyjeżdżających i dwie mobilności pracownicze przyjeżdżające. Uniwersytet Szczeciński jest pierwszą polską uczelnią, z którą Foreign Trade University podjął współpracę międzynarodową.

Współpraca z National Economics University i Foreign Trade University jest kontynuowana w ramach programu „Erasmus+ kraje partnerskie”. Na Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US przyjechała już studentka i pracownik, a czterech pracowników US udało się do Wietnamu. Kolejne mobilności odbędą się jeszcze w semestrze letnim.

Uniwersytet Szczeciński planuje wraz z National Economics University realizację projektu typu *capacity building* w programie Erasmus+, który ma na celu podniesienie jakości kształcenia doktorantów oraz zwiększenie widoczności wietnamskich naukowców w międzynarodowych czasopismach naukowych, zgodnie ze strategią rządową tego kraju dotyczącą podniesienia pozycji uczelni w rankingu szanghajskim. W związku z projektem planowana jest wizyta rektora i kierownika Działu Spraw Międzynarodowych National Economics University na początku lipca 2018 roku.

W ramach projektu programu HORYZONT 2020 *The Genus Haslea, new marine resources for blue biotechnology and Aquaculture (GHaNA)* Uniwersytet Szczeciński, konkretnie Wydział Nauk o Ziemi, od roku 2017 współpracuje z Uniwersytetem w Sajgonie. ♦



Spotkanie z ambasadorem Wietnamu

Fot. Filip Kacalski

5th International Staff Training Week

Dział Spraw Międzynarodowych US już po raz piąty zorganizował tydzień szkoleniowy dla przedstawicieli partnerskich uczelni zagranicznych. Tegoroczny Staff Week poświęcony był dobrem i złym praktykom wdrażania projektów międzynarodowych, zarówno w ramach programu Erasmus+, jak i finansowanych z innych źródeł.

Na Uniwersytet Szczeciński w dniach 21–25 maja 2018 przyjechało 18 uczestników z Portugalii, Turcji, Niemiec, Sri Lanki, Czech, Bułgarii, Rosji, Kanady, Czarnogóry, Armenii, Białorusi i Indonezji, którzy wzięli udział w warsztatach dotyczących m.in. organizacji mobilności w ramach programu Erasmus+, zarządzania projektami, wspierania studentów i pracowników w ich międzynarodowych przedsięwzięciach czy internacjonalizacji uczelni. Zajęcia były prowadzone zarówno przez pracowników DSM-u i WZiEU, jak i samych gości. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się prezentacje Barbary Costy z Uniwersytetu w Porto na temat zarządzania projektami międzynarodowymi i dr. Leszka Gracza z WZiEU, który przedstawił założenia i rezultaty pro-

jektu „Value of Failure” w kontekście wartości dzielenia się także negatywnymi doświadczeniami.

Uczestnicy tygodnia szkoleniowego mogli skorzystać także z programu kulturalnego, odwiedzili m.in. Centrum Dialogu Przełomy oraz zwiedzali Szczecin z przewodnikiem. Wydarzenie zakończyło się uroczystą kolacją, w której uczestniczył także prof. dr hab. Marek Górski, prorektor ds. nauki i współpracy.

Spotkania w ramach 5th International Staff Training Week odbywały się w Centrum Dydaktyczno-Badawczym Nauk Przyrodniczych US. ♦

Uczestnicy 5th International Staff Training Week

Fot. Mateusz Herezo



Małgorzata Kopalska

Dział Spraw Międzynarodowych US



International Staff Training Week to doskonała okazja nie tylko do promocji swojej uczelni, ale też do wymiany doświadczeń i poznania osób, które pracują na zagranicznych uczelniach partnerskich. Wiele europejskich uniwersytetów organizuje podobne wydarzenia, często są one skierowane do konkretnej grupy odbiorców, np. pracowników bibliotek, działów rekrutacji, działów spraw międzynarodowych bądź osób zajmujących się promocją. Uczestnictwo w Staff Weeku pracowników naukowo-dydaktycznych oraz administracyjnych US może być finansowane z programu Erasmus+ jako wyjazd szkoleniowy STT.

Informacje dotyczące możliwości finansowania takich wyjazdów znajdują się na stronie www.dsm.usz.edu.pl w zakładce Erasmus+

Ogłoszenia uczelni partnerskich na temat organizowanych szkoleń można znaleźć na stronie <http://staffmobility.eu/>

Uczestnicy 5th International Staff Training Week reprezentowali następujące uczelnie:

Uniwersytet w Porto, Portugalia; Erciyes University, Turcja; Uniwersytet w Rostocku, Niemcy; University of Kelaniya, Sri Lanka; Masaryk University, Czechy; University of National and World Economy, Bułgaria; Nizhny Novgorod Lobachevsky State University, Rosja; Nigde Omer Halisdemir University, Turcja; Concordia University of Edmonton, Kanada; University of Montenegro, Czarnogóra; National Agrarian University of Armenia, Armenia; Belarusian State University, Białoruś; Institut Teknologi Sepuluh Nopember, Indonezja.

Pobyt uczestników ze Sri Lanki, Kanady, Czarnogóry, Armenii, Białorusi i Indonezji został sfinansowany jako mobilność szkoleniowa STT w ramach programu „Erasmus+ mobilność z krajami partnerskimi”.

Rejs po Pacyfiku

Dr Dominik Zawadzki (Zakład Geologii Morza, Wydział Nauk o Ziemi) od 20 kwietnia do 26 maja 2018 roku brał udział w międzynarodowym rejsie badawczym na Wschodnim Pacyfiku. Wraz z dziesięcioma innymi naukowcami z sześciu krajów (USA, Wielka Brytania, Hiszpania, Indonezja, Iran, Rosja) na pokładzie amerykańskiego statku R/V Sally Ride badał dno oceaniczne w pobliżu tzw. trójzłacza Galapagos. Węzeł potrójny to miejsce styku trzech płyt litosferycznych, w przypadku tego rejsu były to płyty pacyficzna, Nazca i kokosowa.

Podczas rejsu prowadzone były badania batymetryczne – głębokości dna oraz jego ukształtowania, magnetometryczne – geofizyczne, interpretujące anomalie magnetyczne skał na dnie oceanu oraz grawimetryczne – pomiary przyspieszenia ziemskiego. Podczas 37 dni rejsu pobrano skały z dna oceanicznego w 66 lokalizacjach o głębokościach od 2800 do 5000 metrów.

Rejs zorganizowany został przez Duke University, The Woods Hole Oceanographic Institution, The Scripps Institution of Oceanography w ramach projektu realizowanego przy wsparciu National Science Foundation w USA. Jeden dzień pracy R/V Sally Ride to koszt 55 tysięcy dolarów. Kierowniczką rejsu i projektu



Statek R/V Sally Ride na Pacyfiku

Fot. Dominik Zawadzki

jest dr Emily Klein z Duke University. Dr Dominik Zawadzki brał udział w rejsie jako stypendysta organizacji InterRidge, o której w „Przeglądzie Uniwersyteckim” (2018, nr 1-3) w artykule *Badania grzbietów oceanicznych* pisała prof. Teresa Radziejewska. ♦

E.B.N.

Germaniści z wizytą na Uniwersytecie w Guangzhou **w Chinach**

Rok temu Instytut Filologii Germańskiej US gościł w ramach wymiany akademickiej prof. Quishenga Liu i mgr Zhongli Hu z Kantońskiego Uniwersytetu Studiów Międzynarodowych w Guangzhou (Chińska Republika Ludowa) oraz dwie studentki germanistyki. W ramach rewizyty, w dniach 4-8 czerwca 2018 r., w Guangzhou wspólnie z chińskimi partnerami rozmawialiśmy o możliwościach pogłębienia i rozszerzenia dotychczasowej współpracy.

UCZELNIA USTÓP WZGÓRZA BAIYUN

Kantoński Uniwersytet Studiów Międzynarodowych (Guangdong University of Foreign Studies, w skrócie GDUFS) specjalizuje się w kształceniu językowym, ukierunkowanym przede wszystkim na handel i stosunki międzynarodowe. Kampus północny, który mieści kierunki filologiczne, leży u podnóża góry Baiyun (co po chińsku oznacza Góra Białej Chmury). Ze wzgórza roztacza się wspaniała panorama na dynamicznie rozwijające się miasto i okolice, a pobliski międzynarodowy port lotniczy – jeden z największych w Chinach – łączy Guangzhou z całym światem. Wizytówką miasta są od 60 lat Targi Kantońskie – największa międzynarodowa impreza importowo-eksportowa w Chinach, ściągająca dwa razy do roku setki tysięcy wystawców i odwiedzających z różnych zakątków kuli ziemskiej. Sam kampus i jego otoczenie to oaza pięknej tropikalnej zieleni,

sprzyjająca nauce i twórczemu myśleniu. Na GDUFS studiuje obecnie na 64 kierunkach i 22 wydziałach ok. 35 tysięcy studentów. Samo Guangzhou jest zdecydowanie miastem ludzi młodych, co wyraźnie widać na ulicach, i to młodzież kształtuje jego atmosferę i rytm życia.

Uniwersytet Szczeciński od lat współpracuje z Wydziałem Języków i Kultur Europejskich (Faculty of Western Languages and Cultures), kształcącym studentów w zakresie filologii germańskiej, romańskiej, iberystyki oraz slawistyki – w tym także polonistyki.

WSPÓŁPRACA DYDAKTYCZNA

Co roku Uniwersytet Szczeciński odwiedza (patrz: ramka) kilkunastoosobowa grupa studentów studiów pierwszego stopnia z Guangzhou, uczestnicząc w zajęciach w języku niemieckim na Wydziale Nauk



dr hab. Magdalena
Lisiecka-Czop

Instytut Filologii
Germańskiej
Wydział Filologiczny US

Dr hab. Magdalena Lisiecka-Czop i dr hab. Krzysztof Nerlicki, prof. US,
z grupą studentów germanistyki GDUFS przed budynkiem Opery w Guangzhou

Fot. archiwum prywatne



Ekonomicznych i Zarządzania. Inaczej niż w Polsce, studia licencjackie w Chinach to przede wszystkim intensywne kształcenie językowe, gdyż studenci rozpoczynają je praktycznie bez wcześniejszej znajomości języka.

Rozmowy ze stroną chińską dotyczyły rozszerzenia współpracy w zakresie kształcenia na studiach drugiego stopnia. Pracownicy Instytutu Germanistyki GDUFS okazali żywe zainteresowanie naszym doświadczeniem w kształceniu translatorskim i w zakresie niemieckiego języka gospodarczego. Uznano także, że szeroka oferta zajęć literaturo- i językoznawczych na szczecińskiej germanistyce oraz możliwość skorzystania z bogatych zbiorów bibliotecznych niewątpliwie przemawiają za odbyciem przez studentów GDUFS w trakcie pisania pracy magisterskiej części studiów na naszej uczelni.

Okazją do zaprezentowania naszych kierunków badań były również wykłady gościnne – prof. Nerlicki dyskutował ze studentami na temat lęku przed mówieniem w języku obcym, a także o postawach wobec języka niemieckiego („Ist Deutsch eine schwierige Sprache?“ / „Czy niemiecki to trudny język?“). Przedstawił

również możliwości, jakie oferują słowniki do nauki języka niemieckiego jako obcego. Tematyka leksykograficzna, jako wiodące zagadnienie badawcze Zakładu Języka Niemieckiego, była obecna także w wykładach i warsztatach dla studentów poprowadzonych przez piszącą te słowa. Studenci chińscy dyskutowali o coraz bardziej popularnych słownikach internetowych, kolokacjach w słownikach. Interkulturowy charakter spotkania był ponadto doskonałą okazją do zastanowienia się nad językowymi aspektami grzeczności w kulturze chińskiej, polskiej i niemieckiej, szczególnie w międzynarodowych kontaktach biznesowych.

Z wielką przyjemnością odbyliśmy spotkanie z prof. Zofią Mao Yinhui, założycielką i dyrektorką Instytutu Polonistyki. Język polski cieszy się na uniwersytecie wielką popularnością. Niemała w tym zasługa pani profesor, która wspólnie z innymi nauczycielami oraz polskim konsulem w Guangzhou dba nie tylko o nauczanie języka polskiego, ale także zapoznaje studentów z naszymi zwyczajami, kulturą i historią. To także pole do rozszerzenia naszej współpracy z Kantonem.

PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

Z partnerami z germanistyki w Guangzhou łączy nas naukowo przede wszystkim zainteresowanie problematyką glottodydaktyczną w zakresie nauczania języka niemieckiego jako obcego. Nasi gospodarze otrzymali w prezencie najnowsze tomy serii „Stettiner Beiträge zur Sprachwissenschaft“ (Szczecińskie Studia Językoznawcze), wydawanej przez Zakład Języka Niemieckiego w hamburskim wydawnictwie naukowym Dr. Kovač. W przyszłości planowana jest wspólna publikacja naukowa. Widzimy również potencjał dla rozwoju badań porównawczych, w tym trójstronnych – niemiecko-polsko-chińskich.

Zaprosiliśmy germanistów z Kantonu do publikowania w czasopiśmie „Colloquia Germanica Stetinensia”, a także do rewizyty w Szczecinie. Obydwie strony dostrzegają i cenią korzyści płynące z wymiany akademickiej pracowników i studentów. Studenci, z którymi mieliśmy okazję rozmawiać, są żywo zainteresowani przyjazdem do Polski, a ci, którzy w takiej wymianie uczestniczyli, bardzo dobrze wspominają pobyt w naszym mieście. Dla szczecińskich studentów germanistyki możliwość studiowania z chińskimi kolegami byłaby również okazją do zdobycia ciekawych doświadczeń kulturowych i językowych – wszak lektorat języka chińskiego na Wydziale Filologicznym cieszy się coraz większą popularnością, także wśród germanistów.

Chińczycy mile zaskoczyli nas swoją gościnnością. Guangzhou – połączeniem tradycji z nowoczesnością. Nawet obfity deszcz monsunowy, który w tutejszym tropikalnym klimacie nie jest rzadkością, był dla nas ciekawym doświadczeniem. W Kantonie bowiem bez parasola nie należy wychodzić z domu – chroni przed słońcem i ulewą. ♦

Współpraca z Guangdong University of Foreign Studies w Kantonie rozpoczęła się w 2010 roku w związku z podpisaną umową bilateralną, dotyczącą przyjmowania studentów z Chin na studia częściowe w ramach dwunarodowego polsko-niemieckiego potoku studiów: informatyka gospodarcza. Do tej pory na Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania przyjechało ponad 40 studentów.

Program „Erasmus+ mobilność z krajami partnerskimi” umożliwił poszerzenie spektrum współpracy z GDUFS: od roku 2015/2016 realizowana jest wymiana studentów i pracowników obu uczelni, przede wszystkim w obszarze ekonomii i filologii germańskiej. Uniwersytet Szczeciński gościł już siedmiu studentów i pięciu pracowników z GDUFS, natomiast z możliwości wyjazdu do Kantonu skorzystało dwoje studentów studiów trzeciego stopnia oraz czworo pracowników. Kolejne wizyty, m.in. przyjazd czterech studentów z Chin, realizowane będą w roku 2017/18.

Więcej informacji na temat możliwości wymiany z GDUFS znajduje się na stronie dsm.usz.edu.pl w zakładce „Erasmus+ kraje partnerskie”. ♦

Małgorzata Kopalska
Dział Spraw Międzynarodowych US

Praca socjalna

Między tradycją a innowacją

W przekonaniu wielu grup społecznych absolwent kierunku praca socjalna zajmuje się rozdzielaniem zasiłków pieniężnych w publicznych ośrodkach pomocy społecznej. Współczesność wymaga jednak o wiele więcej od osób, które zdecydowały się podjąć wyzwania tego zawodu.

Współcześni pracownicy socjalni pracują bowiem również w organizacjach pozarządowych i międzynarodowych, firmach oferujących usługi socjalne, w podmiotach ekonomii społecznej, w szkołach, a nawet w przedsiębiorstwach, zajmując się aktywizowaniem osób oraz integrowaniem grup i społeczności.

Jedną z najdynamiczniej rozwijających się specjalizacji w pracy socjalnej jest obecnie praca z migrantami, uchodźcami i społecznościami wielokulturowymi. Nie powinno więc dziwić, że tej formie pracy socjalnej została poświęcona część światowego kongresu pedagogów i edukatorów społecznych oraz pracowników socjalnych „Social Pedagogy and Social Education. Bridging Traditions and Innovations / Pedagogia Social y Educacion Social Conectando Tradiciones e Innovaciones” (22–24.02.2018), który odbył się w słynnym z tradycji akademickich mieście Puebla de Los Angeles w Meksyku. Kongres został zorganizowany przez Benemerita Universidad Autonoma de Puebla i Social Pedagogy Association / Association de Pedagogia Social,

we współpracy z organizacjami School of Social Transformation i Red Mexicana de Pedagogia Social. Było to pierwsze tego rodzaju wydarzenie, ale w zamysle organizatorów ma mieć charakter cykliczny.

MIGRACJE – ZAGADNIENIE GLOBALNE

Wystąpienia prelegentów z całego świata pokazały, że kwestie imigracji i uchodźstwa nie dotyczą w sposób szczególny Europy, lecz są ważnym zjawiskiem w wielu miejscach naszego globu. Choć nie sposób omówić wszystkich wystąpień, to warto wspomnieć choćby o prof. Yoshimi Fujimurze, która zaprezentowała badania porównawcze dotyczące sytuacji w obozach dla uchodźców w Japonii i Kanadzie; prof. Emmanuel Grupperze, który przedstawił działalność wiosk młodzieżowych zajmujących się integrowaniem nastoletnich uciekinierów z Erytrei i Somalii w Izraelu; prof. Beth Swander, dr Angeles Maldonado i Casey Khalesi, które przybliżyły sytuację dzieci latynoskich imigrantów w Arizonie; czy dr Christine Walsh i dr Lizie



dr Anna Linka

Katedra
Pedagogiki Społecznej
Instytut Pedagogiki
Wydział Humanistyczny US



Spotkanie z repatriantami

Fot. Anna Linka

Lorenzetti, które poprowadziły warsztaty dotyczące kształcenia do wykonywania międzynarodowej pracy socjalnej w różnych krajach. Mój referat zawierał wyniki badań nad kompetencją międzykulturową pracowników służb społecznych w Polsce. Płynął z nich wniosek o konieczności przygotowania profesjonalistów do pracy z migrantami i uchodźcami oraz o potrzebie akulturacji programów nauczania i modeli kompetencji międzykulturowych tak, by odpowiadały polskim realiom migracyjnym i były dostosowane do rodzimych wyzwań i problemów instytucjonalnych.

W znacznej części wystąpień poruszano kwestię przygotowania studentów do pracy z migrantami i uchodźcami. Okazało się, że w wielu krajach zasadniczym elementem kształcenia przyszłych międzynarodowych pracowników socjalnych są zagraniczne praktyki i wizyty studyjne, nierzadko odbywające się w bardzo odległych krajach – nie tylko geograficznie, ale również kulturowo. Przykładem są choćby wymiany międzynarodowe studentów z Finlandii i Japonii, którzy odbywają praktyki w fińskich i japońskich domach dziecka, lub praktyki studentów z USA, polegające na pracy ze społecznością uchodźców w Tajlandii. Wiele projektów dotyczy jednak współpracy transgranicznej.

WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA

Okazuje się, że nie trzeba lecieć na kongres do odległego Meksyku, żeby zapoznać się z przykładami takich praktyk. Można je bowiem znaleźć również w Instytucie Pedagogiki US. Począwszy od 2014 r. studenci pracy socjalnej uczestniczą w or-

ganizowanych przeze mnie wizytach studyjnych w berlińskich organizacjach pozarządowych zajmujących się pracą z uchodźcami i imigrantami. Jedną z nich jest Polska Rada Społeczna / Polnischer Socialrat e.V. w Berlinie. Do jej zadań należy m.in. wspieranie integracji społecznej Polaków w Berlinie i motywowanie ich do współdziałania w życiu społeczności lokalnej stolicy Niemiec. Działacze i pracownicy rady organizują spotkania informacyjne dotyczące systemu prawnego-socjalnego w Niemczech, udzielają informacji na temat systemu szkolnictwa, spraw społeczno-socjalnych, radzenia sobie z problemami szkolnymi i edukacyjnymi, kontaktami z urzędami, porad prawnymi i psychologicznymi. Organizowane są również kursy językowe, kursy zawodowe dla kobiet, seminaria, wykłady, spotkania tematyczne i wydarzenia kulturalne. Od 2015 r. organizacja prowadzi program wolontariatu na rzecz uchodźców „Gemeinsam Schaffen”, dzięki któremu Polacy mieszkający w Berlinie mogą włączać się w pomaganie uchodźcom. Jednym z pracowników Polskiej Rady Społecznej, a zarazem koordynatorem realizowanego w jej ramach projektu „Poradnictwo Migracyjne dla Dorosłych”, jest Paweł Glapiński, który ukończył pracę socjalną w Instytucie Pedagogiki US. Dowodzi to, że absolwenci naszego kierunku są przygotowani do pracy socjalnej z migrantami nie tylko w Polsce, ale również poza jej granicami.

Kolejną berlińską organizacją, w której studenci IP US poznają metody międzynarodowej pracy socjalnej, jest „SOLWODI – Solidarity with Women in Distress”

– organizacja, która wspiera kobiety migrantki i uchodźczynie będące w potrzebie, zwłaszcza ofiary handlu ludźmi i te osoby, które doświadczają lub doświadczyły innych form przemocy i łamania ich praw. Filia berlińska zajmuje się ofiarami handlu ludźmi, przymusowej prostytucji, przemocy domowej oraz migrantkami doświadczającymi innych form łamania praw człowieka. Kobiety wspierane przez SOLWODI – Berlin pochodzą głównie z Nigerii, Ghany, Gambii, Kenii, Erytrei i Somali. Dzięki wizytom studyjnym w organizacji studenci poznają specyficzne formy pracy socjalnej z takimi grupami. Ze względu na wymóg pełnej poufności, wynikający ze specyfiki pracy z ofiarami handlu ludźmi, studenci nie włączają się w bezpośrednie działania z kobietami. Uczestniczą w wykładach oraz zapoznają się z efektami stretworkingu i arteterapii prowadzonych w organizacji. Inną metodą pracy socjalnej, jaką poznają nasi studenci dzięki współpracy z organizacjami berlińskimi, jest praca z rodzinami uchodźczymi i imigranckimi prowadzona przez organizację HINBUN – Internationalen Bildungs und Beratungszentrums für Frauen und ihre Familien, zajmującą się rodzinami kurdyjskimi w Berlinie. Do jej zadań należy m.in. organizowanie kursów języka niemieckiego i zawodowych, porad prawnych i urzędowych, udzielanie kobietom doradztwa psychologicznego i socjalnego, prowadzenie informacji dotyczącej niemieckiego systemu edukacji, organizowanie opieki nad dziećmi na czas uczestniczenia przez kobiety w aktywnościach oferowanych przez organizację,

Zakończenie wizyty studyjnej w SOLWODI w Berlinie

Fot. archiwum prywatne



prowadzenie projektu wolontariackiego dla osób pragnących pomagać uchodźcom w integracji, a także organizowanie wydarzeń kulturalnych.

W ramach współpracy z HINBUN studenci i wykładowcy Instytutów Pedagogiki oraz Politologii i Europeistyki US w 2017 r. wzięli udział w kurdyjskim święcie wiosny Newroz. O swoich wrażeniach z wyjazdu studentki pracy socjalnej pisały na stronie facebookowej Koła Naukowego Studentów Pracy Socjalnej „Empowerment”: „Uczyliśmy się tradycyjnego tańca, mogłyśmy spróbować tradycyjnych potraw, ale przede wszystkim mogłyśmy poznać kulturę i porozmawiać z ludźmi. Takie spotkania międzykulturowe to świetna okazja do nawiązania nowych znajomości, poznania innego świata i obalenia stereotypów. Dziękujemy dr Annie Lince za możliwość uczestniczenia w wyjeździe, który na długo pozostanie w naszej pamięci”¹.

Współpraca z opisywanymi organizacjami zaowocowała również na niwie naukowej. Ich przedstawiciele wzięli udział w dwóch międzynarodowych seminariach naukowych organizowanych przez Katedrę Pedagogiki Społecznej IP US: *International Travelling Seminar Current Problems of Intercultural Integration in Cross – Border Perspective* (6.05.2016, Szczecin–Berlin) oraz *The seminar „Social Work with Refugees and (I)mmigrants”* (25.06.2016, Szczecin). Drugie z nich zaowocowało monografią naukową *Social Services in Work with Refugees on Polish German Cross-Border Region* (red. Barbara Kromolicka, Anna Linka, Szczecin, 2018),

do której teksty złożyli również przedstawiciele wspomnianych organizacji.

WSPÓŁPRACA LOKALNA

Kompetencje międzykulturowe studentów pracy socjalnej IP US są rozwijane również dzięki współpracy z organizacjami i instytucjami szczecińskimi. To efekt podjęcia przeze mnie współpracy z „Family & Community Center” Wielonarodowego Korpusu NATO Północny-Wschód. Działalność centrum to przykład tzw. pracy socjalnej w miejscach pracy (firmach, organizacjach, zakładach przemysłowych), która w wielu krajach traktowana jest jako odrębna specjalizacja. Studenci mieli okazję zapoznać się z jej specyfiką podczas wizyt studyjnych w wymienionym centrum, które powstało, by wspierać integrację rodzin żołnierzy korpusu pochodzących z 16 krajów. Studenci poszerzyli również swoją wiedzę na temat pracy z rodzinami i społecznościami wielokulturowymi, a także mogli wziąć udział w międzynarodowych praktykach pedagogicznych „Summer Camp”, organizowanych w sierpniu 2016 roku przez Iwonę Charewicz z „Family & Community Center”.

NIE TYLKO REPATRIANCI

Jedną z grup migrantów, którymi zajmują się pracownicy socjalni, są repatrianci. 30.11.2017 studenci pracy socjalnej wzięli udział w spotkaniu *Nie byliśmy tam sami...* zorganizowanym przez Szczecińskie Koło Repatriantów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, poświęconemu relacjom Polaków z ponad stu narodowościami, które począwszy od 1937 r. były wraz z nimi zsy-

łane do Kazachstanu. Repatrianci opowiadali o gościnności i wsparciu Kazachów, poszanowaniu dla obcych tradycji i religii panującym między narodowościami, które znalazły się razem na zsyłce, oraz o życiu w rodzinach mieszanych. Repatrianci z drugiego i trzeciego pokolenia przywieźli do Polski nie tylko złe wspomnienia, ale też sentyment do języka rosyjskiego, poezji Bułata Okudźawy i przepisy kazachskiej kuchni. Uczestnicy spotkania mogli spróbować specjalnie na tę okazję przygotowanych kazachskich specjałów – bursuku (rodzaj pączków) i żentu (chałwa z kaszy jaglanej), potraw, którymi na początku zesłania Kazachowie ugościli Polaków.

Ten przykład pokazuje, że do pogłębiania kompetencji międzykulturowej potrzebne jest nie tylko nabywanie nowej wiedzy, ale również docieranie do swoich emocji i postaw. Dlatego osoby studiujące pracę socjalną w IP US poznają różne formy edukacji (tj. formalną, nieformalną, incydentalną), m.in. uczestniczą w działaniach artystycznych takich jak akcja teatralna Weroniki Fibich *Pobył tolerowany* (Ośrodek Teatralny „Kana” w Szczecinie), która odbywała się w prywatnym mieszkaniu, imitującym lokum jednej z rodzin uchodźców czeczeńskich. Uczestnicząc w akcji, studenci poznali doświadczenia rodziny czeczeńskiej, która przebywa w Polsce na podstawie formy ochrony, jaką jest tytułowy pobył tolerowany. Artystki wpuściły uczestników do domu, który pełnił rolę mieszkania uchodźców. Studenci mogli w nim doświadczyć sytuacji bycia gościem i gospodarzem zarówno w sensie ogólnoludzkim – poszukiwania



Akcja teatralna Weroniki Fibich *Pobył tolerowany* (Ośrodek Teatralny KANA), prywatne mieszkanie w Szczecinie, 2016

Fot. Piotr Nykowski

gościny przy obcym stole, jak i węższym – poszukiwania akceptacji dla bycia uchodźcą w obcym kraju. Weronika Fibich stwierdziła, że inspiracją dla takiej formy działania były słowa Cezarego Wodziańskiego o gościnności, który napisał, że kiedy stawiamy pytanie o sens gościnności, znajdujemy się od razu na zagadkowym terenie pogranicza między moim i obcym krajem, między mną a innym². Właśnie do takiego zagadkowego terytorium wchodzi uczestnicy *Pobył tolerowanego*.

Inną formą kształtowania wrażliwości kulturowej studentów jest uczestniczenie w warsztacie kompetencji międzykulturowych, prowadzonym przez trenerki z warszawskiej organizacji „Między Innymi” i finansowanym ze środków programu ERASMUS+. Dwudniowy trening odbywa się rokrocznie w ramach przedmiotu integracja międzykulturowa. Oto jak na swoim blogu opisała go Klaudia Piotrowska, jedna z absolwentek pracy socjalnej: „Trening prowadzony był przez wysokiej klasy specjalistki mające doświadczenie w pracy z obcokrajowcami zarówno w Polsce, jak i za granicą. (...) Zamiast siedzenia w ławkach i słuchania wykładowcy, miałyśmy możliwość uczestniczenia w interaktywnych zajęciach, bazujących na metodach pracy wykorzystywanych w edukacji pozaformalnej. Taki typ uczenia się pozwolił nam w pełni uczestniczyć w zajęciach, być aktywnymi, uczyć się

przez doświadczenia, móc od razu zastosować nowo zdobywane kompetencje i konkretne umiejętności. Metodami wykorzystanymi podczas warsztatów były: dyskusje, uczestnictwo w grach symulacyjnych, praca w małych grupach, interaktywne mini-prezentacje, odgrywanie ról, analiza studiów przypadków oraz fragmentów filmów”³.

PODSUMOWANIE

Kończąc, można zadać pytanie, które często słyszę od osób niezajmujących się bliżej pracą socjalną: po co pracownikom socjalnym w Polsce potrzebne jest przygotowanie do pracy z migrantami i kompetencje międzykulturowe? Otóż zgodnie z Ustawą o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 to właśnie pracownicy socjalni są jedną z grup zawodowych odpowiedzialnych za pomoc repatriantom i cudzoziemcom w integracji w Polsce. Ponadto pełnią oni główną rolę w procesie integracji uchodźców i osób, którym przyznano ochronę uzupełniającą. W związku z tym *Kodeks Etyczny Pracownika Socjalnego i Pracowników Pomocy Społecznej Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej* głosi, że „pracownik socjalny jest zobowiązany do równego traktowania klientów bez względu na narodowość, wyznanie religijne, przekonania polityczne, rasę, kolor skóry, czy inne preferencje lub cechy osobiste”⁴. Jest

on również zobowiązany do „przeciwstawiania się praktykom dyskryminującym, a także do wykazania zaangażowania na rzecz wszechstronnej pomocy klientowi w rozwiązywaniu jego trudności życiowych oraz do wykorzystania w tym celu swoich kompetencji”⁵.

Zgodnie z koncepcją cyklu migracyjnego Polska zaczyna przekształcać się z kraju emigracyjnego i państwa, w którym migracje cudzoziemców mają charakter tranzytowy, cyrkulacyjny oraz krótkotrwały, w państwo posiadające niektóre cechy kraju imigracyjnego⁶, co oznacza, że cudzoziemcy coraz częściej będą chcieli osiedlać się u nas na stałe⁷. Z kolei demografowie i specjaliści od rynku pracy podkreślają, że w najbliższej przyszłości Polska będzie potrzebowała rąk do pracy, których nie zapewni nam nasze starzejące się społeczeństwo⁸. Oznacza to, że przed pracownikami socjalnymi w Polsce otwiera się nowy obszar działań, do których wykonywania powinni posiadać odpowiednie kompetencje. ♦

¹ Strona FB Koła Naukowego Studentów Pracy Socjalnej „Empowerment” <https://www.facebook.com/empowermentus/?fref=ts> post z 21.03.2017.

² W. Fibich, „Pobył tolerowany” – artysta w przestrzeni sztuki prywatnej i publicznej. Prezentacja projektu, w: *Sztuka poza instytucjami? Artysta w przestrzeni publicznej*, red. K. Izdebska, Szczecin 2017.

³ <http://pracasocjalna2.blog.pl/dzialania-studentow/>

⁴ https://federacja-socjalnych.pl/images/PDF/kodeks_etyczny.pdf

⁵ https://federacja-socjalnych.pl/images/PDF/kodeks_etyczny.pdf

⁶ Górny A., Grabowska-Lusińska I., Lesińska M., Okólski M. (eds.) (2010). *Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 25

⁷ S. Castels, M.J. Miller, *Migracje we współczesnym świecie*, PWN, Warszawa 2011, s. 25.

⁸ M. Okólski (2010) *Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 25.



Interdyscyplinarność w badaniach nad poznaniem i komunikacją

Seminaria organizowane regularnie od listopada 2013 roku przez Grupę Badawczą „Poznanie i komunikacja” to ważna interdyscyplinarna propozycja nie tylko dla naukowców, ale i wszystkich tych, którzy zainteresowani są aktywnością poznawczą i komunikacyjną człowieka. Co ważne, to szansa na wysłuchanie wykładów otwartych światowej rangi specjalistów.

Członkami działającej od roku 2016 na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego Grupy Badawczej „Poznanie i komunikacja” (ang. Cognition & Communication Research Group) są pracownicy, doktoranci oraz studenci zainteresowani zrozumieniem mechanizmów i uwarunkowań aktywności poznawczej i komunikacyjnej. W swoich badaniach łączą perspektywy takich dyscyplin, jak filozofia, psychologia, językoznawstwo, pragmatyka, ekonomia behawioralna i kognitywistyka.

Od roku akademickiego 2016/2017 funkcjonuje anglojęzyczna strona internetowa ccrg.usz.edu.pl, informująca o wynikach aktywności badawczej członków naszej grupy.

Podstawowymi formami aktywności członków grupy seminaryjnej są cotygodniowe spotkania grupy dyskusyjno-czytelniczej oraz organizowanie raz w miesiącu wykładów otwartych. Gośćmi tych ostatnich byli dotychczas reprezentanci różnych dziedzin: ekonomiści (prof. dr hab. Wanda Skoczylas z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US, dr Andrzej Niemiec oraz dr hab. Lilianna Nowak z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, dr Agata Wawrzyniak i dr Barbara Wąsikowska z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US); psychologowie (dr Adam Kucharski z Instytutu Psychologii US), filolodzy (dr Bogdan Balicki z Instytutu Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa US) oraz filozofowie (prof. dr hab. Joanna

Odrował Sypniewska i dr Maciej Sendłak z Uniwersytetu Warszawskiego, a także przedstawiciele szczecińskiego środowiska: dr hab. Adriana Schetz, prof. US, oraz dr hab. Wojciech Krysztofiak, oboje z Instytutu Filozofii).

WSPÓŁPRACA KRAJOWA IMIĘDZYNARODOWA

Członkowie grupy współpracują z uczonymi z krajowych i zagranicznych ośrodków akademickich. W listopadzie 2017 roku dr Barbara Wąsikowska i dr Agata Wawrzyniak prowadziły wraz z dr hab. Lilianną Nowak z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu wspólne badania eye-trackingowe nad percepcją konsumentów. Wyniki tych badań – które przeprowadzono na Wydziale Humanistycznym w Laboratorium Nauk o Poznaniu i Komunikacji – zostały zaprezentowane na otwartym spotkaniu seminarium „Poznanie i komunikacja”.

Dzięki wsparciu Narodowego Centrum Nauki (grant w programie OPUS) mam okazję współpracować z prof. Mariną Sbisą z Università degli Studi di Trieste oraz z prof. Rae Langton z University of Cambridge. Przedmiotem naszych organizowanych wspólnie seminariów – np. *L' „Accomodamento” Nell' Interazione Linguistica: Effetti Comunicativi e Implicazioni Sociali* (Triest, 15.11.2017) oraz *Presupposition, Force and Social Norms* (Cambridge, 11.05.2018) – jest dyskusyjny mechanizm akomodacji odpowiedzial-



dr hab. Maciej Witek,
prof. US

koordynator
Grupa Badawcza
„Poznanie i komunikacja”
dyrektor
Instytut Filozofii
Wydział Humanistyczny US



Prof. Mitchell Green z University of Connecticut, gość Grupy Badawczej „Poznanie i komunikacja”

Fot. <https://uconn.academia.edu/MitchGreen>

ny za pośrednie akty mowy modyfikujące normy i relacje społeczne. Ponadto razem z prof. Katarzyną Jaszczolt z University of Cambridge przeprowadziliśmy badania z zakresu pragmatyki eksperymentalnej, których celem była weryfikacja opracowanego przez nas modelu aktów odnośnienia się do siebie w dyskursie. Wyniki oraz wnioski płynące z tych badań zostały omówione w naszym wspólnym artykule *Expressing the Self. From types of de se to speech-act types*, który ukazał się w monografii pod red. M. Huang i K.M. Jaszczolt *Expressing the Self. Cultural Diversity and Cognitive Universals*, wydanej w roku 2018 nakładem Oxford University Press.

MIĘDZYNARODOWE WARSZTATY

W roku akademickim 2017/2018 dzięki wsparciu dr hab. Urszuli Chęcińskiej, prof. US, dziekan Wydziału Humanistycznego, Grupa Badawcza „Poznanie i komunikacja” zorganizowała dwa wydarzenia: międzynarodowe warsztaty *The Origins of Meaning and the Nature of Speech Acts. A Workshop with Mitchell Green* (Szczecin, 15–16.03.2018) oraz jednodniowe warsztaty *Szczecin Argumentation Day* (Szczecin, 24.05.2018). Gościem pierwszej z nich był prof. Mitchell Green z University of Connecticut, jeden z czołowych amerykańskich pragmatyków i filozofów języka. Przedstawił on trzy referaty dotyczące ewolucji zdolności komunikacyjnych oraz natury aktów mowy. Komentarze do jego prezentacji wygłosili zaproszeni uczeni z takich ośro-

ków akademickich, jak Berlin, Bochum, Kraków, Sheffield, Triest i Warszawa.

Okazją do organizacji *Szczecin Argumentation Day* była wizyta prof. Marcina Lewińskiego, kierownika działającego na Nowym Uniwersytecie w Lizbonie Reasoning and Argumentation Lab, jednego z aktywniejszych europejskich centrów badań nad argumentacją. W trakcie szczecińskich warsztatów przedstawił on wyniki swoich najnowszych prac na temat niezgody, nieporozumienia i manipulacji. Swoje referaty wygłosili również szczecińscy filozofowie i kognitywiści, m.in. prof. dr hab. Renata Ziemińska i dr hab. Wojciech Krysztofiak (oboje z Instytutu Filozofii).

ROLA FILOZOFII

W interdyscyplinarnych badaniach nad aktywnością poznawczą i komunikacyjną szczególną rolę odgrywa filozofia. Kognitywistyka, psychologia poznawcza i ekonomia behawioralna chcą opisać i zrozumieć działanie percepcji, podejmowania decyzji, planowania, wyobraźni oraz innych procesów poznawczych; badania prowadzone w ramach językoznawstwa i pragmatyki zmierzają do opisanego i wyjaśnienia działań i procesów komunikacyjnych. Natomiast zadania, które stawia sobie refleksja filozoficzna, są inne. Jej cel wykracza poza przedstawianie i objaśnianie badanych zjawisk, a jej przedmiotem są nie tyle mechanizmy, ile normatywny aspekt naszych praktyk poznawczych i komunikacyjnych. W swoim krytycznym nastawieniu pyta o to, kiedy przebiegają one prawidłowo, a kiedy prowadzą nas na manowce, które ustalenia naszych praktyk można uznać za prawomocne, a które odrzucić jako bezzasadne.

Krytyczne i normatywne nastawienie refleksji filozoficznej w sposób szczególnie wyraźny dochodzi do głosu podczas interdyscyplinarnych badań nad praktyką komunikacyjną, a zwłaszcza argumentacyjną. Studiując wypowiedzi, których celem jest przekonanie odbiorcy do opinii wyrażonej przez nadawcę, interesujemy się nie tylko ich perswazyjną skutecznością. Zwracamy również uwagę na siłę prezentowanych argumentów oraz stosowność formułowanych wypowiedzi, odnosząc je, odpowiednio, do przyjętych norm racjonalności i standardów stosowności konwersacyjnej. Jednocześnie stale jesteśmy gotowi do rewizji naszych norm i standardów, zdając sobie sprawę z ryzyka, jakie niesie ze sobą dogmatyzm i złudne, choć kuszące przekonanie, że nasze aktualne nawyki poznawcze i komunikacyjne są pełnym i bezpośrednim przejawem racjonalności jako takiej. Refleksja filozoficzna widzi w naszych wypowiedziach nie tylko skuteczne narzędzia perswazji, umiejętnie wykorzystujące mechanizmy rządzące naszym myśleniem; ma świadomość, że słowa ustanawiają normy, zmieniają relacje między ludźmi, nadają i odbierają jednostkom i grupom prawo uczestnictwa w życiu społecznym, wpływają na nasze wartości i sposób, w jaki myślimy i działamy. Korzystając z wyników krytycznej refleksji nad normatywnym aspektem praktyki komunikacyjnej, możemy przeciwdziałać zagrożeniom demagogii i populizmu, a także minimalizować ryzyko wykluczania przez złą mowę. ♦

Edukacja geośrodowiskowa

Od połowy kwietnia na Wydziale Nauk o Ziemi US realizowany jest projekt „Edukacja geośrodowiskowa na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Szczecińskiego w 2018” dofinansowany przez Wojewódzki Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

Celem projektu jest organizacja szeregu wydarzeń o charakterze edukacyjnym skierowanym do kilku grup odbiorców (dzieci i młodzież, rodzice, nauczyciele przedmiotów przyrodniczych). Uczestnicy lekcji, warsztatów i spotkań mają okazję zapoznać się z zagadnieniami związanymi z elementami przyrody żywej (np. zajęcia laboratoryjne w ramach Zachodniopomorskiego Festiwalu Nauki) oraz nieożywionej (Muzeum Geologiczne).

Głównym miejscem realizacji projektu jest Centrum Dydaktyczno-Badawcze Nauk Przyrodniczych US, w szczególności Sala Interaktywnej Edukacji Geośrodowiskowej w Muzeum Geologicznym, która jest wizytówką nie tylko Wydziału Nauk o Ziemi, ale i całej naszej uczelni. Obecnie muzeum ma bardzo szeroki zasięg oddziaływania – odwiedzającymi są nie tylko uczniowie i nauczyciele z naszego regionu, ale także mieszkańcy innych województw (liczba odwiedzających w 2017 roku – 4 000 osób).

Ważnym punktem realizacji projektu jest również Stacja Morska Uniwersytetu Szczecińskiego w Międzyzdrojach (SMUS). Jej kierownik, dr Tomasz Olechwir, prowadzi zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży w ramach cyklu „Gdzie woda i wiatr kształtują świat”, organizuje Dzień Plaży Wiatru i Słońca.

Kierownikiem projektu w pierwszych miesiącach był mgr Robert Woziński, od 1 czerwca jest nim piszący te słowa. Całkowity koszt projektu to 44 722,5 zł. WFOŚiGW dofinansował działanie kwotą 28 722,5 zł. Pozostała część pochodzi ze środków WNoZ. Fundusze zostaną przeznaczone m.in. na zakup nowych zestawów dydaktycznych do nauki rozpoznawania minerałów i kamieni ozdobnych, binokularów, walizkowego zestawu do badania jakości powietrza. Z funduszu projektu dofinansowana została również organizacja X edycji majowych Dni Ziemi na WNoZ US. ♦



dr Dominik Zawadzki

kierownik projektu
Zakład Geologii Morza
Wydział Nauk o Ziemi US



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Szczecinie

Projekt „Edukacja geośrodowiskowa na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Szczecińskiego w 2018”
dofinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

www.wfos.szczecin.pl

Atomowi żołnierze wolności

Ponad 25 lat minęło od momentu, w którym radzieckie magazyny taktycznych głowic atomowych znajdujących się w Polsce zostały opuszczone przez wycofujące się wojska rosyjskie. Wyjeżdżający żołnierze zabrali ze sobą wiele tajemnic.



dr Grzegorz Kiarszys

Katedra Archeologii
Wydział Humanistyczny US

Jedną z nich był mit Polski jako strefy wolnej od broni jądrowej. Poprzez archeologiczne studia opuszczonych baz oraz instalacji znajdujących się na dawnych lotniskach wojskowych możemy dziś obalić ten mit oraz uzupełnić dotychczasową wiedzę o obecności broni masowego rażenia na terytorium kraju. Przyjęcie perspektywy archeologicznej pozwala także w pewnych okolicznościach na przewartościowanie niektórych poglądów naukowych.

Do niedawna zimna wojna leżała przede wszystkim w sferze zainteresowań historyków, którzy badali ją na podstawie dostępnych źródeł archiwalnych. Dziś okresem tym zajmują się także archeolodzy prowadzący studia nad materialnymi relikami współczesnych konfliktów. W tym nurcie realizowany jest grant w Katedrze Archeologii US, który nosi tytuł „Radzieckie magazyny głowic atomowych w Polsce. Pomiedzy dziedzictwem i zapomnieniem. Perspektywa archeologiczna”. Badania są dofinansowane ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego z Funduszu Promocji Kultury i będą trwały w latach 2018–2019.

Omawiany projekt ma trzy podstawowe cele. Pierwszy z nich można określić jako konserwatorski. Wynika on z charakterystyki programu, z którego zostały pozyskane środki, i wiąże się z potrzebą zarejestrowania za pomocą metod archeologicznych pozostałości opuszczonych instalacji wojskowych oraz określeniem ich stanu zachowania. Drugi cel to próba oceny potencjału poznawczego metod teledetekcyjnych w studiach nad zimną wojną. Wymaga on inte-

gracji i krytyki informacji przestrzennych pochodzących z różnych kategorii źródeł oraz ich konfrontacji z dokumentacją archiwalną.

CO JEST ZABYTKIEM?

Pozostałości opuszczonych instalacji zimnowojennych od pewnego czasu wzbudzają kontrowersje i cieszą się rosnącym zainteresowaniem entuzjastów historii. Sytuacja ta pozwala na zaobserwowanie procesu, w którego rezultacie do niedawna pozbawione znaczenia miejsca stają się dziedzictwem kulturowym. Archeolodzy bardzo rzadko poszukują odpowiedzi na pytanie, dlaczego niektóre przedmioty i budowle uznajemy za „zabytki”, które warto chronić, a innym pozwalamy popaść w niepamięć. Czy główną rolę odgrywa w tym przypadku długość ich istnienia, czy jest to jednak przede wszystkim przewartościowanie sposobu, w jaki funkcjonują one w dyskursie społecznym, i nadanie im nowych znaczeń? Co tak na prawdę definiuje ich kulturową wartość: ich wiek i odmienność czy pilnie strzeżona tajemnica, która do niedawna była dostępna jedynie dla garstki najwyższych rangą oficerów, a dziś może być udziałem „zwykłych” ludzi? Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie można w pewnym sensie traktować jako poszukiwanie legitymizacji istnienia nauk zajmujących się przeszłością. Badanie materialnych relików systemu totalitarnego prowadzi także do lepszego zrozumienia obecnego kontekstu społeczno-politycznego i odmienności Europy Środkowej na mapie kontynentu.

Obiekt typu granit w Brzeźnicy Kolonii

Fot. Grzegorz Kiarszys

METODY BADAWCZE

W studiach wykorzystany zostanie szeroki wachlarz metod i źródeł archeologicznych oraz historycznych. Będą to: lotnicze i naziemne skanowanie laserowe, analizy współczesnych i archiwalnych zdjęć lotniczych oraz odtajnionych zobrazowań satelitarnych z misji CORONA i HEXAGON zrealizowanych przez CIA. Wiedzę na temat kontekstu historycznego badanych miejsc uzupełnią interpretacje odtajnionych raportów wojskowych sporządzonych przez CIA, NATO oraz służby Układu Warszawskiego.

Badania będą miały także etap terenowy, podczas którego zostaną udokumentowane obiekty zarejestrowane za pomocą metod teledetekcyjnych. Jeden z istotniejszych etapów badań będzie realizowany wspólnie z Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, które opiekuje się dobrze zachowaną bazą atomową w Podborску i udostępnia ją zwiedzającym. Analizom poddane zostaną obiekty na terenie województw: zachodniopomorskiego, lubuskiego, wielkopolskiego i dolnośląskiego. Powstanie także strona internetowa informująca o postępach w realizacji grantu. Podsumowaniem projektu będzie monografia naukowa. ♦



Numer grantu: 2589/18/FPK/NID

„Radzieckie magazyny głowic atomowych w Polsce. Pomędzy dziedzictwem i zapomnieniem. Perspektywa archeologiczna”. Badania są dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury w wysokości 90 200 zł (łącznie koszt projektu 136 000 zł) Okres realizacji: 2018–2019.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Archeologiczne dziedzictwo kulturowe w lasach i na morskich klifach

– przypadek Bagicza (woj. zachodniopomorskie)

Projekt „Kulturowe oblicza życia i śmierci – nieinwazyjne badania nad osadnictwem pradziejowym w lasach Bagicza” będzie możliwy do zrealizowania dzięki rozwojowi technologii LIDAR i analiz izotopów stałych. Jednocześnie kluczowa będzie współpraca z lokalnymi pasjonatami historii i archeologii, bez których rozpoznanie niektórych stanowisk archeologicznych nie byłoby możliwe.



dr Marta Chmiel-Chrzanowska

Katedra Archeologii
Wydział Humanistyczny US

Do niedawna lasy stanowiły białą plamę na archeologicznej mapie Polski, co było pochodną ich specyfiki, czyli bujnej roślinności utrudniającej badania. Jednak od momentu wykorzystania w badaniach archeologicznych technologii skaningu laserowego (LIDAR – Light Detection and Ranging) coraz więcej stanowisk mających własną formę terenową zostaje rozpoznanych na obszarach pokrytych gęstą roślinnością.

W 2017 roku prowadziłam badania wykopaliskowe w lesie, w pobliżu miejscowości Bagicz (województwo zachodniopomorskie), na stanowisku kurhanowym rozpoznanym dzięki technologii LIDAR, datowanym na okres wpływów rzymskich i łączonym z kulturą wielbarską. W trakcie prac lokalni pasjonaci historii oraz leśnicy wskazywali na wiele innych potencjalnych stanowisk archeologicznych w okolicy. Te informacje stały się asumptem do przygotowania projektu „Kulturowe oblicza życia i śmierci – nieinwazyjne badania nad osadnictwem pradziejowym w lasach Bagicza”, który jest finansowany przez Narodowy Instytut Dziedzictwa, podległy Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego (szczegóły w ramce).

Głównym celem projektu jest nieinwazyjne archeologiczne rozpoznanie terenów leśnych między miejscowościami KądzIELNO, StramnicZKA i Bagicz w okolicy Kołobrzegu, a także badania powierzchniowe na terenie plaży morskiej w okolicy lotniska w Bagiczu.

BADANIA NA TERENIE LASU

W projekcie wykorzystany zostanie szereg metod nieinwazyjnych. Skanowanie laserowe wniosło całkowicie nową jakość w badaniach nad obszarami zalesionymi. Wykonane zostaną mapy wygenerowane na podstawie danych uzyskanych dzięki technologii LIDAR, pochodzące z programu ISOK (Informatyczny System Osłony Kraju), które następnie zostaną zinterpretowane pod kątem obecności obiektów antropogenicznych. Dodatkowo planowane jest wykorzystanie metody magnetycznej na cmentarzysku kurhanowym kultury wielbarskiej w Bagiczu. Jej zastosowanie pozwoli uzyskać nowe informacje na temat konstrukcji kurhanów bez konieczności prowadzenia badań wykopaliskowych. W ramach projektu zamierzam również wykonać kwerendę archiwalną dla badanego obszaru, głównie w muzeach w Koszalinie, Kołobrzegu i Szczecinie. Weryfikacja terenowa stanowisk przeprowadzona zostanie na podstawie danych pochodzących z LIDAR-a i ewentualnie materiałów archiwalnych, ale również dzięki informacjom uzyskanym od lokalnych pasjonatów historii i z nadleśnictwa. Finalnie stworzona zostanie baza stanowisk znajdujących się w mikroregionie.

W celu uzupełnienia informacji planowane jest również wykonanie badań o charakterze paleośrodowiskowym, przede wszystkim analiz palinologicznych (analiza pyłkowa). Dzięki temu możliwe stanie się osadzenie osadnictwa na omawianym terenie w kontekście środowiskowym.

Kurhan na stanowisku w Bagiczu w trakcie badań wykopaliskowych

Fot. Marta Chmiel-Chrzanowska



Obiekt kultury łużyckiej rozpoznany na klifie w Bagiczu

Fot. Marta Chmiel-Chrzanowska



BADANIA NA KLIFIE W BAGICZU

W ramach projektu wykonane będą również badania powierzchniowe w okolicach klifu w Bagiczu, które mają na celu zlokalizowanie stanowisk archeologicznych, w tym kontynuacji cmentarzyska wielbarskiego, wiążanego z pochówkiem kobiety w kłodzie drewnianej, który ponad 100 lat temu wypadł z klifu.

Zrealizowane zostaną także ponowne badania antropologiczne tego szkieletu oraz jego analiza biochemiczna. Jej dokonanie będzie możliwe dzięki wykorzystaniu faktu, że proporcje izotopów trwałych tlenu i strontu są geograficznie zmienne. Proporcja izotopów trwałych tlenu zależy od odległości od głównego zbiornika wodnego, wysokości nad poziomem morza i szerokości geograficznej. Natomiast zmienność izotopów trwałych strontu zależy od typu skał macierzystych. Izotopy obu pierwiastków są przyswajane wraz z pożywieniem i wbudowywane w tkanki organizmu. W bioarcheologii powszechnie analizowaną tkanką jest szkliwo zębów. Jest ono formowane tylko jeden raz – w okresie od urodzenia do ok. 12 roku życia – i nie ulega później przebudowie, zatem możliwe jest określenie sygnatury izotopowej środowiska, w którym dany osobnik spędził najmłodsze lata. Następnie można dokonać porównania ze środowiskiem, w którym szczątki zostały odkryte i określić, czy i skąd osobnik przybył na dany teren. Analiza izotopów trwałych

azotu i węgla zawartych w kolagenie kości może pozwolić na rekonstrukcję diety, gdyż tkanki konsumentów są nieznacznie wzbogacone w cięższe izotopy tych pierwiastków w porównaniu do diety. Badania izotopów stałych strontu, azotu, węgla i tlenu z dwóch zębów pobranych ze szkieletu z Bagicza mogą pomóc odpowiedzieć na wiele pytań związanych z funkcjonowaniem mieszkańców omawianego obszaru w środowisku lokalnym w okresie wpływów rzymskich (I–IV wiek). Rezultaty opisanych powyżej badań pozwolą na wnioskowanie na temat relacji pomiędzy nekropolią w Bagiczu a innymi stanowiskami okresu wpływów rzymskich w mikroregionie.

ASPEKT POPULARNONAUKOWY

Niezwykle istotną cechą projektu jest jego dodatkowy wymiar popularnonaukowy. W świadomości mieszkańców Kołobrzegu i okolic bardzo silnie funkcjonują średnio-wieczne dzieje ich miejscowości, jednak niemal w ogóle nie jest znany okres prahistoryczny. Dlatego też nadrzędnym celem projektu stanie się również wytworzenie w świadomości lokalnej społeczności poczucia związku z pradziejami/prahistorią tych ziem, zrozumienia ich, a także zwyczajów ludzi, którzy je zamieszkiwali, tytułowego projektowego „życia i śmierci”.

W tym celu powstanie strona internetowa projektu, na której znajdują się informacje na temat poszczególnych rodzajów

stanowisk rozpoznanych w mikroregionie, opisy kultur, z którymi je można identyfikować, oraz wyniki prowadzonych prac, takich jak np. opis środowiska przyrodniczego w przeszłości, opis stosowanych metod. Ważnym elementem strony stanie się również wirtualny spacer po cmentarzysku kurhanowym. Duży nacisk położony zostanie na kwestie związane z nielegalnym posługiwaniem się wykrywaczami metali oraz utratą danych dotyczących kontekstu archeologicznego, która często związana jest z tego typu działalnością.

Drugą platformą popularyzacji będzie książeczka wydana w wersji papierowej oraz elektronicznej, podsumowująca wyniki badań, z której mieszkańcy Kołobrzegu i okolic będą mogli zapoznać się z prahistorią opisywanego obszaru. ♦

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Numer grantu:

107373/18/FPK/NID

„Kulturowe oblicza życia i śmierci – nieinwazyjne badania nad osadnictwem pradziejowym w lasach Bagicza”.

Badania są dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury w wysokości 52 400 zł (łącznie koszt projektu 79 000). Okres realizacji 2018-2019.

Zakończenie projektu FilozofUS

15 czerwca 2018 roku debata uczniów liceów i gimnazjów zakończyła projekt FilozofUS, realizowany na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego w latach 2017–2018.

Celem projektu było podniesienie poziomu zdolności argumentacyjnych i komunikacyjnych młodzieży szkolnej województwa zachodniopomorskiego. Działaniem objętych było dziesięć szkół naszego regionu – dziewięć liceów oraz jedno gimnazjum – w których pracownicy oraz doktoranci Wydziału Humanistycznego prowadzili zajęcia z edukacji filozoficznej.

W debacie, która odbyła się w Sali Senatu US, wzięli udział uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie, V Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka, VI Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego, IX Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Monte Cassino, Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Maksymiliana Marii Kolbego oraz Gimnazjum nr 46. Uczestnicy tego wydarzenia mieli okazję zaprezentować swoją wiedzę filozoficzną i zdolności argumentacyjne rozwijane podczas zajęć prowadzonych w ramach projektu FilozofUS. Drużyny stające do debaty broniły pozytywnych lub negatywnych odpowiedzi na następujące pytania: „Czy komputer może myśleć jak człowiek?”, „Czy istnieją uniwersalne wartości kulturowe?”, „Czy można zrozumieć inne kultury?” oraz „Postprawda a kłamstwo. Czy są tym samym? Czy postprawda jest rodzajem prawdy czy kłamstwa?”. Dyskusję moderował dr

hab. Maciej Witek, prof. US, a gospodarzem spotkania był prorektor US ds. finansów i rozwoju prof. dr hab. Waldemar Gos.

Warto dodać, że 12 czerwca br. na Wydziale Humanistycznym US odbyła się anglojęzyczna część debaty, w której udział wzięli uczniowie Szczecin International School. Gospodarzem tego spotkania była dziekan Wydziału Humanistycznego, dr hab. Urszula Chęcińska, prof. US. Dyskusję moderował prof. dr hab. Tadeusz Szubka, który poprosił uczniów o wypowiedzi na temat natury nieporozumień oraz błędów argumentacyjnych. Podobne debaty odbyły się też w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława III Krzywoustego w Choszcznie oraz w I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Kołobrzegu, które moderowali, odpowiednio, dr hab. Wiesław Dyk, prof. US, oraz dr hab. Mirosław Rutkowski, prof. US.

„Problemom, których dotyczyły debaty, daleko do powszechnie akceptowanych rozwiązań. Żadna z dyskusji nie doprowadziła też do przekonania jednej ze stron przez drugą. Rezultatem każdej z debat było coś innego: odpowiadając na argumenty przeciwników, zwolennicy danej opinii mogli lepiej poznać założenia i konsekwencje swojego punktu widzenia. Nawet w świecie idei nie ma niczego za darmo. Innymi słowy, akceptacja każdego stanowiska zobowiązuje nas do przyjęcia innych, nie zawsze wygodnych poglądów, z których czasem nie zdajemy sobie sprawy. Uczciwość i odwaga intelektualna wymagają więc, by broniąc pewnej opinii nie przymykać oczu na koszty jej akceptacji. Uczniowie uczestniczący w projekcie FilozofUS wiedzą, że najlepszym sposobem na to, by te koszty poznać, jest dyskusja z przeciwnikiem reprezentującym odmienny punkt widzenia” – podsumował dr hab. Maciej Witek, prof. US, koordynator projektu. ♦

Projekt FilozofUS nr POWR.03.01.00-00-EF31/16 był współfinansowany ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, Oś priorytetowa III Szkolnictwo wyższe dla gospodarki, Działanie 3.1 Kompetencje w szkolnictwie wyższym.

Julia Poświatowska-Szumiło
rzeczniczka prasowa US



Debata kończąca projekt FilozofUS

Fot. Filip Kacalski



Koszty uzyskania przychodów nauczycieli akademickich z tytułu praw autorskich

Od kilku miesięcy trwa ożywiona dyskusja dotycząca kosztów uzyskania przychodów z tytułu praw autorskich dla nauczycieli akademickich, związana z nowelizacją art. 22 ust. 9b Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, która obowiązuje od 1 stycznia 2018 roku.

W związku z wprowadzoną do ustawy zmianą powstał szereg wątpliwości interpretacyjnych dotyczących zastosowania 50% kosztów uzyskania przychodów w odniesieniu do przychodów uzyskiwanych z działalności badawczo-rozwojowej oraz naukowo-dydaktycznej przez nauczycieli akademickich¹. Wątpliwości w kwestii zastosowania omawianej preferencji dotyczyły głównie pracowników uczelni wytwarzających twory w rozumieniu prawa autorskiego, ale wykonujących działalność wyłącznie naukową lub dydaktyczną.

PRZEGLĄD REGULACJI PRAWNYCH W ZAKRESIE PRAW AUTORSKICH NAUCZYCIELI AKADEMICKICH

Podstawowe zasady ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych w zakresie ustalania kosztów uzyskania przychodów z tytułu praw autorskich dla nauczycieli akademickich są następujące:

1) koszty uzyskania przychodów z tytułu korzystania przez twórców z praw autorskich ustala się w wysokości 50% uzyskanego przychodu, z tym że koszty te oblicza się od przychodu pomniejszonego o potrącone przez płatnika w danym miesiącu składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe oraz na ubezpieczenie chorobowe;

2) niniejsze koszty w 2018 roku nie mogą przekroczyć kwoty stanowiącej górną granicę pierwszego przedziału skali podatkowej, czyli kwoty 85 528 zł;

3) w wypadku nauczycieli akademickich wymienione przepisy prawa stosuje się do przychodów uzyskiwanych z tytułu działalności badawczo-rozwojowej oraz naukowo-dydaktycznej.

Różna interpretacja znowelizowanego przepisu ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych skłoniła Ministerstwo Finansów do wydania swojej interpretacji. Wyjaśnienia ministra finansów przekazane do wiadomości ministra nauki i szkolnictwa wyższego pismem z dnia 20 grudnia 2017 r. (nr pisma: DD3.8223.361.2017), dotyczące nowych zasad korzystania z 50% kosztów uzyskania przychodów wskazują, że „zasadne jest, aby pracodawca tworzył przejrzysty mechanizm pozwalający precyzyjnie określić wysokość należnego honorarium, tj. wynagrodzenia za wykonywanie prac o charakterze twórczym lub za rozporządzenie przez twórcę majątkowymi prawami autorskimi. Z jednej strony mechanizm ten zapewni w przypadku braku realnego rezultatu umowy w postaci utworu skuteczne skorygowanie wysokości wynagrodzenia, do którego w konsekwencji nie przysługiwały 50% koszty uzyskania przychodów. Natomiast w sytuacji, gdy utwór powstanie, mechanizm



prof. dr hab.
Waldemar Gos

prorektor ds. finansów
i rozwoju US

ten będzie pomocny przy dowodzeniu, że w odniesieniu do części wynagrodzenia twórcy pracodawca (płatnik) prawidłowo stosował 50% koszty uzyskania przychodów, bowiem wynagrodzenie to stanowiło w istocie honorarium².

WGESTII UCZELNI

Można więc stwierdzić, że zasady określania wielkości honorarium autorskiego za przeniesienie na uczelnię praw autorskich do utworów naukowych i dydaktycznych przez pracowników uczelni pozostawiono w gestii szkół wyższych jako pracodawców, co znajduje wyraz w ich wewnętrznych unormowaniach.

Analiza wewnętrznych uregulowań pozwala stwierdzić, że nie ma jednolitych zasad dotyczących ustalenia kosztów uzyskania przychodów z tytułu praw autorskich dla pracowników uczelni. Uczelnie wychodząc z ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, zakładają, że czas pracy nauczycieli akademickich mierzy się zakresem ich obowiązków (organizacyjnych, dydaktycznych, naukowych). Prawem autorskim są zazwyczaj chronione obowiązki naukowe i dydaktyczne. Problematiczne jest jednak określenie proporcji między poszczególnymi rodzajami obowiązków pracownika. Z uwagi na brak precyzyjnych i jednoznacznych wytycznych wiele uczelni zwraca się do organów skarbowych o wydanie indywidualnych interpretacji i często otrzymuje odpowiedź, że interpretacja uczelni jest nieprawidłowa.

Jako przykład może posłużyć interpretacja indywidualna z 4 kwietnia 2018 r., sygn. 0115-KDIT2-1.4011.23.2018.1.MK, dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Uczelnia zadała pytanie, czy przyjęte przez nią rozwiązania są prawidłowe. Niestety otrzymała odpowiedź negatywną. W interpretacji zwrócono uwagę na następujące okoliczności:

1. „W orzecznictwie sądów administracyjnych prezentowane jest jednolite stanowisko, iż dla zastosowania normy kosztów uzyskania przychodów, określonej w art. 22 ust. 9 pkt 3 ustawy o podatku dochodowym od osób fi-

zycznych, **konieczne jest rozróżnienie wynagrodzenia na część związaną z wykonywaniem obowiązków pracowniczych i część określającą honorarium**, związaną z korzystaniem z praw autorskich za eksploatację dzieła w określony sposób i na określonym polu. Nie jest przy tym wystarczające wyróżnienie w umowie o pracę części czasu pracy przeznaczony na pracę twórczą, gdyż z takiego wyróżnienia nie wynika, czy jakkolwiek utwór rzeczywiście powstał i czy w związku z jego eksploatacją wypłacono honorarium” (por. wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 12 marca 2010 r., II FSK 1791/08; z dnia 16 września 2010 r., II FSK 839/09).

2. „Sama przesłanka zatrudnienia **na określonym stanowisku**, z którym związana jest praca twórcza, **nie pozwala** na zastosowanie 50% kosztów uzyskania przychodów. W wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 listopada 2015 r., sygn. akt II FSK 2275/13, stwierdzono, że zgodnie bowiem z ugruntowanym orzecznictwem sądów administracyjnych przepis ten nie będzie miał zastosowania, jeżeli z ustalonego w sprawie stanu faktycznego nie można ustalić, jaka część wynagrodzenia, uzyskiwanego przez pracownika ze stosunku pracy, dotyczy wynagrodzenia za wykonywanie prac o charakterze twórczym lub za rozporządzenie przez twórcę majątkowymi prawami autorskimi (wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 29 kwietnia 2011 r. II FSK 2217/09)”.

3. „Podkreślenia przy tym wymaga, że przez **wyodrębnienie honorarium** z łącznej wartości wynagrodzenia nie można uznać sytuacji, **w której pracodawca określa je jako procent ogólnego wynagrodzenia pracownika**. Nie można bowiem przyjmując założenia, że na pewno taki właśnie procent wynagrodzenia będzie dotyczyć działalności twórczej. Wobec tego tylko jednoznaczne określenie wartości honorarium w sprecyzowanej kwocie

z tytułu rzeczywiście wykonanej pracy twórczej pozwala na zastosowanie do tak wyliczonej wartości kosztów uzyskania przychodów w wysokości określonej w art. 22 ust. 9 pkt 3 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Przepis ten nie znajdzie zastosowania do wynagrodzenia wyliczonego w sposób hipotetyczny, nawet jeśli będzie ono zbliżone do wartości rzeczywistej”.

4. „Reasumując, prezentowany przez Wnioskodawcę procentowy podział wynagrodzenia nie stwarza możliwości zastosowania 50% kosztów uzyskania przychodów względem wynagrodzenia za wykonywaną przez pracowników pracę twórczą. Do całości uzyskiwanych przez pracowników przychodów ze stosunku pracy zastosowanie znajdzie art. 22 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych”.

5. „Zastrzeżenia wymaga, że cytowana w treści ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie stanowi przepisów prawa podatkowego, a więc organ nie jest upoważniony do interpretowania tej ustawy w trybie art. 14b Ordynacji podatkowej, a tym samym do stwierdzenia, czy dana osoba jest twórcą/wykonawcą w rozumieniu przepisów ww. ustawy lub czy konkretny efekt pracy danej osoby stanowi przedmiot prawa autorskiego lub praw pokrewnych. Niniejsza interpretacja dotyczy zatem wyłącznie skutków podatkowych przedstawionego we wniosku stanu faktycznego. Nie rozstrzyga zaś kwestii prawidłowości działań na gruncie przepisów odrębnych (w tym przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych)”.

Analizując argumenty przedstawione w interpretacji, należy podkreślić, że niewątpliwie nauczycielom akademickim przysługuje prawo do zwiększonych kosztów uzyskania przychodów z tytułu praw autorskich. Należy jednak odpowiedzieć na pytanie: jak opracować zasady, tak aby mogły być zgodne z przepisami prawa, szczególnie z ustawą o podatku do-

chodowym od osób fizycznych? Zasady te powinny się koncentrować wokół dwóch zagadnień:

- 1) przedmiotu prawa autorskiego, z którym wiąże się stosowanie preferencji podatkowych;
- 2) wynagrodzenia (honorarium) za ten przedmiot.

PRZEDMIOT PRAWA AUTORSKIEGO I HONORARIUM

Przedmiot prawa autorskiego określa ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej UPR). Zgodnie z art. 1 ust. 1 UPR utworem jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia. Ustawodawca zawarł w niej katalog przykładowych utworów, który ma charakter otwarty. Przedmiotem prawa autorskiego są w szczególności utwory:

- wyrażone słowem, symbolami matematycznymi, znakami graficznymi (literackie, publicystyczne, naukowe, kartograficzne oraz programy komputerowe),
- plastyczne,
- fotograficzne,
- lutnicze,
- wzornictwa przemysłowego,
- architektoniczne, architektoniczno-urbanistyczne i urbanistyczne,
- muzyczne i słowno-muzyczne,
- sceniczne, sceniczno-muzyczne, choreograficzne i pantomimiczne,
- audiowizualne (w tym filmowe).

Można więc stwierdzić, że w ramach stosunku pracy nauczycieli akademickich powstają utwory, różnie wyrażone, które powinny być chronione przepisami prawa autorskiego. Dodatkowo należy pokreślić, że w ramach stosunku pracy pracownik może stworzyć utwór, a jego wynagrodzenie może w części, lub wyjątkowo w całości stanowić honorarium za autorskie prawa majątkowe do stworzonego utworu. Przedstawione stwierdzenie potwierdza WSA w Krakowie w wyroku z 16 lutego 2010 r. (sygn. akt ISA/Kr 1454/09). W uzasadnieniu do przywołanego wyroku sąd

wskazał że „(...) jeżeli pracownik w ramach obowiązków ze stosunku pracy wykonuje również prace twórcze, to z umowy o pracę musi ten fakt wynikać, a także to, jaka część wynagrodzenia stanowi honorarium za przeniesienie praw autorskich do utworu, a jaka jest ściśle związana z wykonywaniem obowiązków pracowniczych, bowiem tylko taki podział wynagrodzenia daje podstawę do zastosowania 50% stawki kosztów uzyskania przychodów (...)”.

Podwyższone koszty uzyskania przychodów można stosować wtedy, gdy wypłacone zostało wynagrodzenie za przeniesienie autorskich praw majątkowych. W związku z tym, z treści umowy o pracę lub przykładowo aneksu do umowy powinno wynikać, że obowiązki ze stosunku pracy obejmują także działalność twórczą, a wyodrębniona kwotowo część wynagrodzenia stanowi honorarium za przeniesienie praw autorskich do utworu. Interpretacje podatkowe wskazują, że nie można ustalić honorarium w procencie od wynagrodzenia zasadniczego. Jest to niezgodne z przytoczonym wyrokiem WSA w Krakowie w wyroku z 16 lutego 2010 r. (sygn. akt ISA/Kr 1454/09), który stwierdza, że „w umowie o pracę lub innym dokumencie powiązany z umową o pracę powinno wynikać, jaka część wynagrodzenia jest objęta prawem autorskim”. W związku z tym określenie honorarium autorskiego jako procentu od wynagrodzenia zasadniczego można uznać za prawidłowe rozwiązanie.

Należy jednak podkreślić, że dla celów dowodowych rekomendowanym rozwiązaniem jest prowadzenie ewidencji prac twórczych, pozwalającej na wyodrębnienie wynagrodzenia objętego 50% stawką kosztów uzyskania przychodów (pismo Ministerstwa Kultury z 13 sierpnia 2002 r., sygn. DP/WPA.024/318).

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując wcześniejsze rozważania, warto wskazać, że aby możliwe było zastosowanie podwyższonych kosztów uzyskania przychodów do części wynagrodzenia związanego z korzystaniem lub rozporządzeniem prawami autorski-

mi, muszą zostać spełnione następujące przesłanki:

- stosunek prawny łączący pracownika i pracodawcę przewiduje różnicowanie wynagrodzenia należnego pracownikowi na część związaną z korzystaniem z praw autorskich i część związaną z wykonywaniem typowych obowiązków pracowniczych oraz
- pracodawca prowadzi stosowną dokumentację w tym zakresie, np. szczegółową ewidencję przekazanych utworów.

Warto również wskazać na próbę regulacji prawnej. Mianowicie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego poinformowało, że w porozumieniu z Ministerstwem Finansów zostało wypracowane rozwiązanie polegające na tym, że w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce zostanie prowadzony zapis: „wykonywanie obowiązków nauczyciela akademickiego stanowi działalność o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych” (komunikat MNiSW). Kiedy poddamy analizie treść komunikatu, powstaje pytanie: jaka część wynagrodzenia (honorarium) nauczyciela akademickiego może być chroniona prawem autorskim i jak to uprawdopodobnić? Na tym tle powstaje kolejne pytanie: jak traktować wyroki sądów w zakresie umów odzieło, których przedmiotem było prowadzenie wykładów przez nauczycieli akademickich? Wszystkie te pytania powinny być przedmiotem dyskusji, której celem jest precyzyjne i sprawiedliwe wypracowanie zasad w zakresie kosztów uzyskania przychodów dla nauczycieli akademickich. ♦

¹ Według art. 108 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym do tej grupy zawodowej należą: pracownicy naukowo-dydaktyczni, pracownicy dydaktyczni i pracownicy naukowcy, dyplomowani bibliotekarze oraz dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej.

² Pismo ministra finansów nr DD3.8223.361.2017.

Zjazd dziekanów wydziałów historycznych i dyrektorów instytutów historii

(Szczecin, 10–11 maja 2018)

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Historycznego od blisko 20 lat polscy historycy podejmują starania o integrację swego środowiska akademickiego, czemu służą cyklicznie organizowane w różnych jednostkach naukowych zjazdy dziekanów wydziałów historycznych i dyrektorów instytutów historii. W maju organizatorem spotkania był Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US.



dr hab. Adam Makowski,
prof. US

dyrektor
Instytut Historii i Stosunków
Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny US

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US gościł na majowym zjeździe 60-osobową grupę dziekanów i dyrektorów z 21 polskich uniwersytetów, dwóch akademii, Polskiej Akademii Nauk oraz członków Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zjazd otworzył J.M. prof. Edward Włodarczyk, który w latach 2003–2009 był wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego. W imieniu dziekana Wydziału Humanistycznego prof. Urszuli Chęcińskiej zgromadzonych powitał piszący te słowa.

W oczywisty sposób głównym tematem tegorocznego spotkania była przyszłość historii akademickiej w warunkach obowiązywania tzw. Ustawy 2.0 – Konstytucji dla Nauki. Aktualny stan wiedzy o niej i aktach jej towarzyszących przedstawili rektor US prof. dr hab. Edward Włodarczyk oraz prezes PTH prof. dr hab. Krzysztof Mikulski. Zarówno ich głosy, jak i uczestników dyskusji potwierdziły przekonanie, że będzie ona miała charakter rewolucyjny i wymusi istotne zmiany w dotychczasowych sposobach uprawiania nauk humanistycznych. W szczególności obawy budzi deprecjacja typowych dla historyków form wypowiedzi, jakimi są monografie, na rzecz preferencji artykułów publikowanych w czasopiśmie zagranicznych. Rozwiązanie takie nie uwzględni szczególnych zadań nie tylko historii, jako dyscypliny naukowej, dla kształtowania kultury narodowej i tożsamości regionalnej. Jako korzystne natomiast

uznano m.in. dążenie do szerszego otwarcia polskiej nauki na świat, stworzenie lepszych warunków dla młodych naukowców oraz przygotowywaną parametryzację dyscyplin naukowych w miejsce wydziałów. Istotną i raczej pozytywnie odbieraną konsekwencją tego ostatniego rozwiązania jest wymuszenie zmian w strukturach uczelni wyższych.

Powyższe wątki były kontynuowane podczas dyskusji, której głównymi uczestnikami byli ekspert dr Jarosław Woźniak (Wydział Matematyczno-Fizyczny US) oraz dr hab. inż. Przemysław Korytkowski, członek Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych.

Odrębnym punktem programu zjazdu była dyskusja na temat zmian, jakie dokonują się w zakresie kształcenia nauczycieli historii. Również w tym przypadku tworzona jest nowa rzeczywistość, dodatkowo kształtowana przez reformę edukacji i podstawy programowej nauczania historii (np. kształcenie w systemie pięcioletnim, zwiększenie liczby godzin z różnych przedmiotów).

Termin tegorocznego zjazdu wpisał się w obchody nadchodzącej pięćdziesiątej rocznicy powstania Wydziału Humanistycznego oraz Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych US, co stało się okazją do zaprezentowania wystawy publikacji historycznych będących dziełem szczecińskich naukowców. Zjazd zwińczyło zwiedzanie Szczecina, po którym gości oprowadzał prof. dr hab. Radosław Gaziński. ♦

Drugi sezon Pomorskiej Ligi Historycznej



29 maja 2018 roku uroczysto zakończono w Książnicy Pomorskiej II sezon Pomorskiej Ligi Historycznej – nowatorskiego programu dydaktycznego, zainicjowanego przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US w 2016 roku.

Jego celem jest upowszechnianie wiedzy o historii Pomorza Zachodniego, Polski i świata wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych województwa zachodniopomorskiego. Od samego początku funkcjonowania ligi patronat nad nią sprawują: marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz; JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk; zachodniopomorska kurator oświaty Magdalena Zarębska-Kulesza i prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. dr hab. Krzysztof Mikulski.

Drugi sezon Pomorskiej Ligi Historycznej nasz instytut przygotował z Książnicą Pomorską. We współzawodnictwie udział wzięło 14 siedmioosobowych drużyn.

Rywalizowały one od października 2017 do maja 2018 roku w różnych konkurencjach. Polegały one na wykonaniu przygotowanych przez szczecińskich historyków i archeologów zadań, dotyczących przestrzeni historycznej i społeczności, w których na co dzień żyją członkowie drużyn. Trzykrotnie zawodnicy przyjeżdżali do stolicy Pomorza Zachodniego, by w bezpośredniej rywalizacji toczyć swe zmagania.

W taki sposób zorganizowana była październikowa I runda, przygotowana na kanwie wystawy *Złoty wiek Pomorza*, prezentowanej w Muzeum Narodowym w Szczecinie, po której oprowadzał uczestników dr hab. Radosław Skrycki, prof. US. To właśnie wydarzenia z nowożytnego okresu dziejów Księstwa

Pomorskiego i dynastii Gryfitów stały się podstawą do przeprowadzenia turnieju wiedzy. Składał się on z trzech etapów: sprawdzianu pisemnego, quizu i konkursu finałowego.

W rundzie II drużyny miały za zadanie przygotowanie w miejscach swego zamieszkania projektu ścieżki turystycznej, która miała eksponować punkty o wyjątkowych walorach historycznych i kulturowych. Ścieżka miała łączyć obiekty wybrane według ustalonego kryterium i wspólnego tematu, będące unikatowym i reprezentatywnym przykładem, ilustrującym szeroko pojęty dorobek kulturowy danego regionu, społeczności czy grupy etnicznej. Dodatkowym celem tego zadania miała być próba oddziaływania na lokalne środowisko, gdyż punktowane było upublicznienie projektu poprzez umieszczenie go na stronie internetowej szkoły lub gminy, w regionalnym przewodniku lub w postaci artykułu w lokalnych mediach. Jako sukces uczniów należy odnotować, że przygotowany przez drużynę z Reska projekt ścieżki dydaktycznej poświęconej dziedzictwu kulturowemu miasta został zakwalifikowany do budżetu obywatelskiego gminy Resko i wszedł właśnie w fazę finansowania.

W III rundzie odbył się cykl debat poświęconych *Polsce Odrodzonej* zorganizowanych na Wydziale Humanistycznym US. Jako organizatorzy odeszliśmy od znanej formuły debat oxfordzkich na rzecz debat,



dr Tomasz Ślepówroński

Instytut Historii i Stosunków
Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny US



Drużyna z Drawskiego Pomorskiego podczas debaty „Polska Odrodzona”

Fot. Radosław Skrycki

Finał II sezonu

SZKOŁA	LICZBA PUNKTÓW
ZSP w Kaliszu Pomorskim	417
ZSO w Kołobrzegu / I LO Kołobrzeg Kopernikańska Grupa ds. Pomorza Zachodniego	388
ZSP w Drawsku Pomorskim	377
ZS nr 4 w Szczecinie / XI LO	356
ZS w Resku	355
X LO Szczecin	348
Katolickie LO w Szczecinie	334
ZS nr 2 w Pyrzycach	322
ZS Łączności w Szczecinie	308
LO im. Bolesława Chrobrego w Gryficach	301
II LO w Nowogardzie	286
ZS nr 1 w Goleniowie	252
I LO w Szczecinie	128
ZSP w Chojnie	117

w których wiedza historyczna była istotniejsza i bardziej punktowana niż sztuka dyskusji i chwytów retorycznych.

IV runda pozwoliła uczestnikom ligi ponownie skupić uwagę na rodzinnym środowisku, gdyż mieli oni za zadanie wykorzystać metody *oral history*, by po przeprowadzeniu wywiadów opisać ważne wydarzenie z dziejów swojej miejscowości zachowane w pamięci świadków historii. Rolą drużyn było dotarcie do rozmówców chcących podzielić się opowieścią o prze-

szłości, którą należało następnie poddać krytycznej weryfikacji i opracować w formie tekstu opisującego dane wydarzenie. Trzeba zaznaczyć, że to trudne zadanie zostało w większości wykonane na bardzo dobrym poziomie, w czym zapewne istotny udział mieli opiekunowie drużyn, na co dzień nauczyciele historii.

Finałowa runda V odbyła się w Szczecinie i została zorganizowana w postaci gry miejskiej poświęconej szeroko rozumianemu tematowi francuskiego Szcze-

cina. By zlikwidować *handicap* miejscowych drużyn, zostały stworzone zespoły złożone ze szczecinian i przyjezdnych, które wspólnie pokonywały trasy w centrum miasta. Wiodły one przez Zamek Książąt Pomorskich, Centrum Dialogu Przełomy i Ratusz Staromiejski do Książnicy Pomorskiej. W ich trakcie uczniowie uczestniczyli w krótkich warsztatach poświęconych: hugenotom na ziemi pomorskiej, okresowi napoleońskiemu w Szczecinie, skutkom wojny francusko-pruskiej (1870–1871) dla miasta, a także jednej ze zbrodni sądowej okresu stalinowskiego, tzw. sprawie Robineau. Zdobyta wiedza była weryfikowana krótkimi testami, które rozwiązywały wszystkie drużyny. Na zakończenie w Książnicy Pomorskiej uczestnicy rozwiązywali Wielki Quiz Historyczny, podsumowujący ich wiedzę na temat Francji.

Zwycięzcą II sezonu Pomorskiej Ligi Historycznej została drużyna z ZSP w Kaliszu Pomorskim, a kolejne miejsca na podium zdobyły drużyny z Kołobrzegu i Drawskiego Pomorskiego.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki. Zwycięzców nagrodzono ufundowanymi przez marszałka województwa zachodniopomorskiego bonami książkowymi oraz, podobnie jak w roku ubiegłym, trzydniową wycieczką po Pomorzu, która odbędzie się pod koniec września 2018 roku.

Wręczający nagrody JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk wyraził uznanie dla organizatorów i uczestników ligi za innowacyjne podejście do upowszechniania i nauki historii oraz wyraził potrzebę dalszego jej kontynuowania. ♦

Kurs dokształcający dla obywateli Ukrainy

Uniwersytet Szczeciński podjął inicjatywę przygotowania oferty edukacyjnej dla obywateli Ukrainy, którzy przebywają na stałe lub tymczasowo w Szczecinie oraz w regionie. Zdecydowano się na formę kursu szkoleniowego, tak aby mogły korzystać z niego nie tylko osoby posiadające wykształcenie wyższe.

Przygotowania do realizacji kursu rozpoczęły się z początkiem roku akademickiego 2017/2018. W pierwszej fazie zastanawiano się nad organizacją studiów podyplomowych, jednakże po uwzględnieniu potrzeb potencjalnych uczestników ostatecznie zdecydowano się na krótszą i bardziej praktyczną formę kursu dokształcającego pod nazwą „Nowe kompetencje w nowym kraju – kurs dla obywateli Ukrainy”. Rozpoczął się on 14.04.2018 i potrwa do 1.07.2018 r.

Pracownicy wydziałów US: Filologicznego, Humanistycznego, Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz Prawa i Administracji przygotowali ofertę przedmiotów. Uczestnicy podczas 120 godzin zajęć korzystają z lektoratu języka polskiego oraz mają możliwość wysłuchania wykładów z zakresu: historii regionu, politologii, ekonomii i zarządzania oraz prawa, co umożliwia uzyskanie podstawowych informacji z zakresu prawa pracy i rynku pracy, kultury polskiej, regionu zachodniopomorskiego i Szczecina, sytuacji politycznej oraz perspektyw zmian ekonomiczno-społeczno-polityczno-kulturowych. Kurs stanowi jednocześnie pomoc w zaaklimatyzowaniu się w naszym mieście oraz regionie, jest przygotowaniem na studia czy też do podjęcia pracy. Dzięki zdobytym umiejętnościom stwarza możliwość awansu zawodowego.

Barierą w podjęciu nauki przez obywateli Ukrainy były przede wszystkim ograniczenia finansowe. Kurs został dofinansowany przez Urząd Miasta Szczecin, a słuchacze ponieśli koszty w wysokości 100 zł (jako wpisowe).

Dzięki działaniom marketingowym podjętym przez Dział Promocji US – takim jak ogłoszenia w prasie lokalnej, ulotki w urzędach, informacje w mediach społecznościowych – odnotowano bardzo duże zainteresowanie kursem zarówno wśród kandydatów indywidualnych, jak i pracodawców. Zgłosiło się ponad 200 osób, z których 60 podjęło naukę w pierwszej edycji kursu. Kurs trwa 10 tygodni. Zajęcia odbywają się w weekendy, podczas których kursanci realizują 12 godzin zajęć.

Pozostali kandydaci czekają na kolejną edycję, która ma się rozpocząć z początkiem nowego roku akademickiego 2018/2019. ♦

Inauguracja kursu dla obywateli Ukrainy „Nowe kompetencje w nowym kraju”. Od lewej: dr hab. Katarzyna Włodarczyk, prof. US, koordynatorka kursu; dr Magdalena Krause, lektorka języka polskiego; dr hab. Agnieszka Szczauca, lektorka języka polskiego; Henryk Kołodziej, konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie; dr hab. Jacek Styszyński, prof. US, prorektor ds. kształcenia

Fot. Filip Kacalski



dr hab. Katarzyna Włodarczyk, prof. US

koordynatorka kursu
Katedra Zarządzania
Kapitałem Ludzkim
Instytut Zarządzania
i Marketingu
Wydział Nauk Ekonomicznych
i Zarządzania US



Podsumowanie konkursów przedmiotowych dla uczniów

Na uroczystość podsumowania konkursów przedmiotowych dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych województwa zachodniopomorskiego, która odbyła się 22 maja, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. dr hab. Edward Włodarczyk oraz dyrektor Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli Urszula Pańska zaprosili na Wydział Matematyczno-Fizyczny uczestników oraz ich nauczycieli i rodziców.



Podczas uroczystości wręczono nagrody laureatom: XXIII Wojewódzkiego Konkursu na Referat z Astronomii i Astronautyki, XIX Konkursu Biologicznego, L Konkursu Chemicznego, LX Międzyszkolnego Turnieju Fizycznego, LIX Międzyszkolnych Zawodów Matematycznych, X Wojewódzkiego Konkursu Języków Obcych, XI Konkursu Dziennikarskiego „Bliżej niż myślisz”, XIV Konkursu Wiedzy Ekonomicznej, XI Konkursu Geograficzno-Nautologicznego. Odbył się również konkurs z nagrodami, a przed uroczystością zainteresowani mogli uczestniczyć w zwiedzaniu nowoczesnego laboratorium optyki Wydziału Matematyczno-Fizycznego US. ♦

Julia Poświatowska-Szumiło
rzeczniczka prasowa US

Noc Bibliotek 2018 Pierwsza edycja uniwersytecka

Noc Bibliotek, która odbyła się 9 czerwca 2018 roku, to ogólnopolska akcja organizowana przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, dofinansowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Promuje ona czytanie i biblioteki w niekonwencjonalny sposób. Działania tego typu mają na celu ukazanie ich potencjału, dostępności dla osób w każdym wieku i są kolejną próbą obalenia stereotypu na temat zawodu bibliotekarza.



Marta Sztark-Żurek
Biblioteka Główna US

W tegorocznej IV edycji, związanej z obchodami 100-lecia niepodległości, przebiegającej pod hasłem „RzeczpospoCzyta”, uczestniczyło prawie 1900 krajowych instytucji, w tym debiutująca Biblioteka Główna US.

Uniwersyteccy bibliotekarze przygotowali program, w którym każdy w godzinach 18.00–22.00 mógł znaleźć coś dla siebie. W Czytelni Zbiorów Specjalnych na pierwszym piętrze przez kilka godzin

można było pomedytować – uzyskując „stabilność ciała i umysłu” – podczas dwóch sesji *Hatha Jogi dla początkujących*, które poprowadziła kustosz Dorota Gill-Tarnowska. Zajęcia były poprzedzone czytaniem bajek indyjskich w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom.

Czytelnia Czasopism tego wieczoru zamieniła się w salę gier planszowych za sprawą członków Szczecińskiego Towarzystwa Gier Wszelakich „Rubikon”.

Odwiedzający mieli okazję poznać tradycyjne gry, jak egipski „Ramses”, oraz nowoczesne, m.in.: „Hej! To moja ryba!”, „Potwory w Tokio” czy wydane przez IPN gry związane z lotnictwem – „111” i „303”. Gracze mieli do dyspozycji około 25 tytułów.

W Sali Strumiańskiej – miejscu spotkań autorskich i promocyjnych – można było obejrzeć przygodowy film familijny *Tarapaty* w reżyserii Marty Karwowskiej. Film, który miał w ubiegłym roku premie-

re kinową, został wyemitowany dzięki wsparciu akcji przez Next Film. Natomiast w godz. 20.00–22.00, z okazji Roku Zbigniewa Herberta, w sali wybitnej poetki – Joanny Kulmowej, pierwszej kobiety z tytułem doktora honoris causa US, przygotowano gry oraz wirtualne i tradycyjne wystawy przybliżające sylwetkę zmarłego przed dwudziestoma laty poety. Aby zaktywizować szczecinian, a w szczególności młodzież, wykorzystano pomysł czteroeta-

powej gry bibliotecznej, opartej na wybranej poezji Herberta.

Akcja prowadzona była w upalnym dniu, dlatego dla uczestników przygotowano lemoniadę i podwieczorek.

Okazało się, że i w bibliotece można spędzić czas aktywnie – rodzinnie lub z przyjaciółmi, nie zapominając o dobrej książce i filmie. ♦

Oświadczenie w sprawie naruszenia wolności badań naukowych

Szczecin, 14.05.2018 r.

Jako organizator konferencji naukowej „Karol Marks 1818-2018” i redaktor naczelny czasopisma naukowego „Nowa Krytyka” pragnę stwierdzić, że wizyta funkcjonariuszy policji na konferencji oraz oświadczenie tychże, że mają za zadanie stwierdzić, czy obrady konferencji nie są sprzeczne z polskim prawem i konstytucją, a także z tzw. ustawą o IPN, same w sobie są już łamaniem prawa i Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Próba oceny treści merytorycznej konferencji naukowej przez policję i jej bezpośrednia ingerencja w przebieg tejże wywołują we mnie głęboki smutek. Ani uniwersytetom, ani samej nauce asysta policji nie sprzyja, a swoboda prowadzenia badań i sporów naukowych to jeden z cywilizacyjnych fundamentów tak demokratycznej Polski, jak i całej demokratycznej Europy oraz świata.

To dobrze, że działający z polecenia prokuratury policjanci – po stanowczym stwierdzeniu przeze mnie, że badania naukowe są konstytucyjnie wolne i w związku z tym nie mogą być „sprawdzone” przez uzbrojone służby mundurowe, a my, jako naukowcy, możemy badać to, co uważamy za warte badania – zgodzili się ze mną i po uprzednim wylegitymowaniu mnie opuścili teren uniwersyteckiego ośrodka.

Jest jednak dla mnie sprawą oczywistą, że o tych prostych regulacjach prawnych wiedzą nie tylko policjanci, lecz wie o nich także sama polska prokuratura.

Nasza konferencja stanowi przy tym kolejną edycję trwającego już od 2010 roku cyklu konferencji naukowych, który od lat przyciąga naukowców z całej Polski. W Pobierowie obecni byli profesorowie, dok-

torzy, doktoranci i studenci z ośrodków naukowych całej Polski: od Uniwersytetu Warszawskiego po Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu czy Uniwersytet Szczeciński.

Interwencja policji to dla nas ogromny szok. Czujemy, że zagrożone są w tej chwili nie tylko nasze prawa dotyczące działalności naukowej, ale także elementarne wręcz swobody obywatelskie. Działanie służb mundurowych odbieramy jako próbę zastraszenia środowiska naukowego i próbę uwikłania nas w porządek polityczny, który stoi w całkowitej sprzeczności z wartościami takimi jak wolność słowa czy swoboda uprawiania pracy naukowej. To zapowiedź świata pod dyktando, która manifestacyjnie i bez żadnego strachu posługuje się policją w celu ingerencji w naukę czy kulturę. Należy zadać pytanie, na jakim szczeblu zapadają te godzące w suwerenność akademii decyzje i komu lub czemu mają one służyć.

Z perspektywy interesu narodowego i pozycji naszego kraju w nowoczesnym świecie nie ulega wątpliwości, że tego typu politycznie motywowane interwencje tylko oddalają nas od ścieżki cywilizacyjnego postępu. Mam głęboką nadzieję, że wiele osób rozumie i podziela moje poglądy. Apeluję więc do wszystkich o wsparcie i obywatelską aktywność na rzecz obrony wolności nauki.

Nie przestraszymy się ani tego rodzaju nacisków, ani represji. Wspólnie będziemy bronić wolności badań naukowych, wolności słowa i samego uniwersytetu jako miejsca poszukiwania prawdy, piękna i sprawiedliwości. ♦



dr hab. Jerzy Kochan,
prof. US

redaktor naczelny
„Nowa Krytyka”
Instytut Filozofii
Wydział Humanistyczny US

Strona internetowa konferencji:
<http://www.karolmarks.pl/>

Marcowe reminiscencje

Zapiski wokół szczecińskich obchodów rocznicy 1968 roku



dr Eryk Krasucki

Institut Historii
i Stosunków
Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny US

Marzec '68 jest najbardziej wieloznacznym z „polskich miesięcy”. Do dziś wiele spraw z nim związanych nie znalazło zadowalającego wyjaśnienia historyków. Nie wiadomo, dla przykładu, dlaczego inscenizacja Mickiewiczowskich *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka, przygotowana dla uczczenia 50. rocznicy rewolucji październikowej, stała się zarzewiem potężnego konfliktu pomiędzy władzą a inteligencją. Kto za tym stał? Kto pociągał za niewidoczne sznurki? Na te pytania wciąż nie znamy odpowiedzi.

Do pewnego momentu wydawało się też, że pewne sprawy związane z Marcem, mam tu na myśli przede wszystkim „kampanię antysyjonistyczną”, które to określenie oznacza po prostu antyżydowską nagonkę, mamy jako społeczeństwo jakoś „przepracowane”. Owszem, w powszechnej opinii, wzmacnianej przez politykę historyczną (co było bardzo widoczne już dekadę temu), jej scenariusz zdawał się być wytworem zakulisowych gier partyjnych, a w wykonawstwo zaangażowano olbrzymią część społeczeństwa – ono jednak miało odnosić się do niej z ograniczonym entuzjazmem.

Takie wyobrażenie nieco rozmiękało się z tym, co mówią źródła, a także z tym, co ustalili opracowujący je specjaliści, jednak oficjalny dyskurs chyba wszędzie, niezależnie od państwa, trudno dopuszcza pewne pęknięcia na nieskalanym obliczu narodowej pamięci. Poza wszystkim odczuć można było pewne poczucie wstydu wobec tego, co się stało, straty, w pewnych wypowiedziach również tęsknoty za marcowymi emigrantami. Używając obrazu: nie było problemu ze zrozumieniem dramatu ludzi, którzy żegnali się ze swoimi przyjaciółmi i ojczyzną na Dworcu

Gdańskim w Warszawie czy też w przypadku szczecińskim – na odprawie promowej w Świnoujściu.

NAUKA BEZ ZNACZENIA

Coś się jednak w ostatnich miesiącach zmieniło. W opowieści o Marcu powstała szczelina, przez którą dostrzec można coś, co skrywała dotychczasowa narracja publiczna. Przez tę szczelinę wychodzić zaczęły na światło dzienne (i zyskały uprawomocnienie!) opowieści, odczucia i nastroje, które jeszcze jakiś czas temu uznane byłyby powszechnie za haniebne. Zniknął zupełnie wstyd.

Zapomniano też o badaniach prowadzonych w ostatnich dziesięcioleciach – publikacjach Jerzego Eislera, Piotra Osęki, Dariusza Stoli, Marcina Zaremby i wielu innych, próbujących oświetlić wydarzenia roku 1968 w sposób rzeczowy i wieloaspektowy. A może nie tyle zapomniano, co nigdy się z nimi nie zapoznano? Bo to, co teraz wyszło na jaw, jest przejawem ignorancji, mniemań, historii zasłyszanych, to pozbawiona całkowicie naukowego zaplecza opowieść skonstruowana w najlepszym przypadku na podstawie półprawd, w większości jednak to historia mityczna, niebezpiecznie zbliżająca się miejscami do narracji zaistniałej przed półwieczem. Znow więc instrumentalnie posłużono się opowieścią o masowym ratowaniu Żydów przez Polaków w okresie II wojny światowej, spontaniczne antysemickie odruchy z lat 1967–1968 przypisano jednoznacznie propagandowym zabiegom, na plan pierwszy wybity został bohaterki protest studentów i ludzi młodych, w końcu ustami premiera Mateusza Morawieckiego przedstawiona została teza, że za rok 1968 nie odpowiadają

Dr Eryk Krasucki i Róża Król, przewodnicząca Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce Oddział w Szczecinie

Fot. Paweł Miedziński

Polacy, ale po prostu komuniści, bo Polski w tym roku nie było. Przypomina to bardzo tezę zaprezentowaną swego czasu przez minister edukacji narodowej Annę Zalewską, że pogrom kielecki wywołali nie Polacy, ale antysemita. Jacyś komuniści, jacyś antysemita, byle tylko nie drążyć nadzwyczaj istotnego zagadnienia: na ile to wszystko było swojskie, polskie i wynikało nie tylko z ówczesnych uwarunkowań, ale też zjawisk głębszych? To ewidentna ucieczka od trudnych pytań, których w książkach wymienionych historyków jest mnóstwo.

UŚWIĘCANIE NARODU

Zastanawiam się, jaki wpływ na tę zmianę miała przyjęta w styczniu 2018 roku przez parlament nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, która wywołała tak poważny międzynarodowy skandal. Bagatelizować jej nie można. To próba stworzenia narzędzia chroniącego „dobre imię Rzeczypospolitej Polskiej i Narodu Polskiego”. W art. 55a. znówelizowanej ustawy można przeczytać: „1. Kto publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie określone w art. 6 Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego załączonej do Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisanego w Londynie dnia 8 sierpnia 1945 r. (Dz. U. z 1947 r. poz. 367), lub za inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne lub w inny sposób rażąco pomniejsza odpowiedzialność rzeczywistych sprawców tych zbrodni, podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3”.



Pomijam aspekt związany z niemożnością egzekucji ustanowionego prawa w stosunku do obcokrajowców, również to, że jego uchwalenie w konsekwencji doprowadziło do pogorszenia stosunków międzynarodowych z Izraelem i Stanami Zjednoczonymi, interesuje mnie ono jedynie jako przejaw zauważalnej od lat tendencji, którą nazwać by można „uświęceniem narodu”. Wyklucza ono właściwie myśl, wedle której Polacy mogliby się dopuścić zbrodni na innych. W tym przypadku chodzi o współsprawstwo w zbrodniach III Rzeszy, absurdalne w swojej wymowie, biorąc pod uwagę realia historyczne, ale przecież ustawa nie gwarantuje, że ścigani będą tylko ci, którzy powtarzają brednie o „polskich obozach śmierci”. Nie ma pewności, czy wszyscy ci, którzy mówią głośno o „obrzeżach Zagłady”, a więc o tym wszystkim, co wiąże się ze zjawiskiem pogromów, szmalcownictwa, mordowania Żydów w celach rabunkowych, przejmowaniem żydowskiego mienia nie szargają „dobrego imienia Narodu Polskiego”. Zwracał na to uwagę dr Piotr Kładoczny, prawnik z Uniwersytetu Warszawskiego: „sam fakt, że pojawiają się takie wątpliwości, oznacza, że zaczynamy się zastanawiać, co wolno, a czego nie wolno w Polsce powiedzieć. I to jest problem”.

Naukowcy i ludzie kultury, zgodni z literą ustawy, mogą zajmować się wszystkim, co nie znaczy, że kwestia „uświęcenia narodu” ich nie dotyczy. Są

wzięło się stanowisko Polskiego Towarzystwa Historycznego z 2 lutego 2018, gdzie można przeczytać: „Nowelizacja ustawy o IPN wykracza daleko poza problem ochrony wizerunku naszego kraju, tworząc tematy tabu i zagrażając jakości prowadzenia badań historycznych”. To dokument, który sygnalizuje, że w obszarze badań zadziałać mogą rozmaite mechanizmy: nacisku, przemilczenia, czasem zdeprecjonowania. Spośród badaczy, którzy zajmują się tematyką żydowską, odczuły to ostatnio bodaj najboleśniej profesorki Barbara Engelking z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Joanna Tokarska-Bakir z Instytutu Sławistyki PAN. Pierwsza z wymienionych ma wedle zapowiedzi stracić stanowisko przewodniczącej Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, ciałą opiniodawczo-doradczego premiera, a jako powód podaje się wydaną w roku 2018 książkę *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* (zredagowaną przez Engelking i Jana Grabowskiego), której ustalenia okazały się nie do przyjęcia dla polityków partii rządzącej. Przypadek drugi jest inny. Prof. Tokarska-Bakir opublikowała bowiem wiosną 2018 roku nowatorską, znakomicie osadzoną w źródłach i obszerną pracę *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, która została właściwie całkowicie zignorowana w państwowych mediach. Najpewniej dlatego, że jej ustalenia odchodzą od tezy mówiącej, że za morderstwami

11–17 marca 2018

עד לאידע

DNI KULTURY ŻYDOWSKIEJ ADLOJADA
Kultura i polityka

stoją nie „jacyś antysemita”, ale po prostu społeczność kielecka, połączona siecią rozmaitych zależności i namiętności.

REALNY KSZTAŁT WROGA

Co dodatkowo niepokojące, nowelizacja ustawy o IPN współgra w czytelny sposób z istniejącym od jakiegoś czasu przyzwoleniem na radykalny nacjonalizm, żywiący się nienawiścią, dla którego niezbędne jest istnienie wroga. Jeśli nie budzi zdziwienia, a jest wręcz uznawane oficjalnie za piękny przejaw patriotyzmu, paradowanie po ulicach z transparentami, na których można przeczytać wezwanie: „Śmierć wrogom Ojczyzny!”, jeśli widać je na koszulkach, tatuażach i muralach, to nie może dziwić, że ten wróg musi z czasem przybrać realny kształt: uchodźcy, Ukraińca, Niemca, w końcu też Żyda. W tym ostatnim przypadku jest o tyle łatwiej, że istnieją gotowe klisze, z jakich można skorzystać. Wszak wiadomo, że Żydzi to niewdzięcznicy (których w trakcie wojny ratował zgodnie cały naród), krwio pijcy (wzbogaceni na krzywdzie polskiego narodu), współsprawcy (bo przecież to oni wpychali swych współbraci do komór gazowych), w końcu też zdrajcy sprawy człowieczej (to oni wymyślili i wcielili w życie komunizm i inne zgniłe „izmy”). Wiele z tych klisz spotkać można w rozmaitych wypowiedziach pojawiających się tak w realnej przestrzeni publicznej, w oficjalnych mediach prawniczych i – co najbardziej żałosne i niepokojące

– publicznych, jak i na internetowych forach. Marcowa rocznica zbiegła się właściwie z ich apogeum, a otwartość i łatwość, z jaką je wypowiedziano, była zadziwiająca.

Żeby nie być gołosłownym, posłużę się przykładem wpisów, jakie pod informacją o programie marcowej rocznicy w Szczecinie pojawiły się na facebookowym profilu „Pomorze Zachodnie”, będącym platformą promocyjną Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego. Niemal każdy z nich ma autora podpisującego się imieniem i nazwiskiem. „To już obłąd, co się dzieje – pisze w komentarzu L.K. z Koszalina, emeryt i poeta – Większość Żydów wykorzystwała okazję do wyjazdu. Gdyby wszystkim pozwolili, to wyjechałoby kilka milionów!”. Wtórzuje mu H.K.-O., mieszkaniec Darłowa, wielbiciel Antoniego Macierewicza i przeciwnik Halloween: „Szkoda, że nie wyjechali”. Pisze się też o tym, że emigracja wywołana kampanią antysemitką była dla Żydów w gruncie rzeczy czymś niebywale atrakcyjnym. W roli komentatora występuje tym razem Z.W. z Radomia, wielbiciel górskich spacerów: „Z Internetu: »Emigracje wcześniejsze często oznaczały poniewierkę, nędzę, głód, śmierć w zapomnieniu i pochówek w zbiorowej mogile«. Zgoła inaczej wyglądały losy emigracji pomarcowej, która mogła liczyć na system zabezpieczeń, »życie w dobrobycie, wręcz komforcie, jakiego nie mieli w kraju nawet ci, którym przysługiwały talony do sklepów za

żółtymi firankami«. Ponadto elita umysłowa mogła zaś liczyć na »ścieżki kariery naukowej i międzynarodowej sławy«. Wypowiedź tę uzupełnia B.C., mieszkaniec Stargardu i mocny przeciwnik PiS-u, który przypomina o całym kompleksie spraw, które opatrzyć można terminem „żydokomuna”, a także o tym, że wyjazdy nie były przymusowe, a co za tym idzie, stała za tym niczym niewymuszona, suwerenna decyzja: „Znałem osobiście wielu Żydów, którzy odmówili wyjazdu i pozostali w Polsce, mieli się dobrze, np. pan Ejzyk z Kutna, konkurent Wituszyńskiego w hodowli róz”. Za podsumowanie dyskusji uznać można dobitne: „Nas Polaków ta sprawa nie dotyczy!”, wyrażone przez autorkę ukrywającą się pod pseudonimem Victoria Rdzen, która swój profil nasycyła mocnym patriotycznym przekazem, a za autorytet w sprawach polsko-żydowskich służy jej dziennikarz Grzegorz Braun.

PÓŁWIECZE MARCA

Powyższe uwagi spisują nie tylko dla świadectwa chwili, ale też dlatego że odniesienia do poruszonych kwestii pojawiały się także podczas oficjalnych spotkań z okazji półwiecza Marca. Również w dyskusjach kulturalowych. Mówiąc wprost, „żydowski” aspekt Marca i to, co się z nim wiąże, a więc kampania „antysyjonistyczna”, emigracja, pamięć o społeczności żydowskiej, zdominował rocznicowe obchody w Szczecinie. Kwestie związane czy to z Marcem „studentkim”, a więc protestem, który objął niemal wszystkie większe ośrodki uczelniane w kraju (również Szczecin, choć on wówczas nie był tak silnym miastem akademickim), czy to z Marcem „partyjnym”,

Debata w Książnicy Pomorskiej (14 marca 2018);
od lewej: dr Eryk Krasucki, dr hab. Janusz Mieczkowski,
prof. US; dr Leopold Sobel, Róża Król, Jan Lityński,
Piotr Pęziński, Felicja Bromberg

Fot. Urząd Marszałkowski
Województwa Zachodniopomorskiego



a więc tarciami wewnątrz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zeszyły na odległy plan. Nie jest to żaden przytyk, bo o ostatnim zagadnieniu trudno właściwie mówić poza akademickim obiegiem, o ile nie chce się uproszczeń. Trudno zresztą wyobrazić sobie, aby ktokolwiek miał ochotę upamiętniać w jakikolwiek sposób ambicje Mieczysława Moczara do zajmowania najwyższych stanowisk partyjnych i lokalne refleksy starcia na szczytach władzy. Dużo prościej byłoby przywołać pamięć studenckiego buntu, choć w Szczecinie było to raczej poruszenie w imię solidarności z koleżankami i kolegami z Warszawy, a dla wielu bodaj pierwszy moment, gdy jako młodzi ludzie uświadomili sobie potęgę autorytarnego państwa, które po 1956 roku zatraciło swój wszechwładny, totalitarny wymiar. To wszystko złożyło się na taki, a nie inny charakter szczecińskiego programu rocznicowego.

Był on, co warto podkreślić, bardzo bogaty. Złożyło się nań szereg imprez, które odbyły się pomiędzy 11 a 16 marca, a patronował im Urząd Marszałkowski. Organizacją zajęło się kilka instytucji: szczeciński oddział Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, Książnica Pomorska, Muzeum Narodowe w Szczecinie i Uniwersytet Szczeciński. TSKŻ zaproponowało program, który opatrzone został wspólnym mianem „Przerwane losy – Reminiscencje Marca '68”. Złożył się nań nie tylko cykl filmów fabularnych i dokumentalnych, m.in. *Marcowe migdały* Radosława Piwowarskiego, *Szalom Niebuszewo* Stanisława Kuźnika i obrazy Grzegorza Fedorowskiego, ale też czytanie sceniczne fragmentów książki

Życie przecięte Joanny Wiszniewicz w wykonaniu aktorów Teatru Żydowskiego w Warszawie, Ernestyny Winnickiej i Henryka Rajfera, oraz prezentacja niedawno wydanej książki piszącego te słowa *Historia kręci drejdem. Z dziejów (nie tylko) szczecińskich Żydów*. Najważniejszym punktem programu organizowanego przez TSKŻ było spotkanie zorganizowane 14 marca wspólnie z Książnicą Pomorską, na które złożyły się referaty Anny Frajlch *O Marcu – pół wieku po Marcu* i Leopolda Sobela *Co to jest emigracja marcowa i jakie ma relacje z Polską*, czytanie sceniczne listów Felicji Bromberg, Anny Frajlch i Władysława Zająca, które zostały wydane dekadę temu w książce *Po marcu. Wiedeń, Rzym, Nowy Jork* (listy czytały Anna Gielarowska i Małgorzata Iwańska) oraz debata z udziałem emigrantów roku 1968, świadków epoki i badaczy. Spotkaniu towarzyszyła ponadto wystawa fotografii *Wyjazdy i powroty* oraz promocja książki *Dziadko* – powiastki autobiograficznej autorstwa Uli Orlińskiej-Frymus, zilustrowanej przez Monikę Kreft.

Słowo o debacie, którą prowadziłem, a która wywołała być może najżywsze zainteresowanie. Jej uczestnikami byli: Felicja Bromberg (emigrantka Marca '68), Róża Król (przewodnicząca szczecińskiego TSKŻ), Piotr Pęziński (dziennikarz, autor książki *Na rozdrożu* o młodzieży żydowskiej w epoce gomułkowskiej), dr Leopold

Sobel (dziennikarz i działacz emigracyjny), Jan Lityński (opozycjonista z czasów PRL, uwięziony po wydarzeniach marcowych na Uniwersytecie Warszawskim, polityk), prof. Janusz Mieczkowski (badacz mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim z Instytutu Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego).

Rozmowa rozpoczęła się od wskazania na antecedeny Marca. Była to opowieść zarazem o dojrzewaniu młodego pokolenia żydowskiego, świecie wypełnionym zabawą i nauką, ale też polityką, która z różną intensywnością wciskała się w codzienność. Marzec był dla tego pokolenia „cięciem”, którego nie dało się już nigdy zżyć. Interesujące były szczególnie opowieści o tym, jak to, co własne, znajome i oczywiste, pod wpływem „kampanii antysyjonistycznej” nabrało innych, obcych kształtów, jak mocno wypychano Żydów poza nawias ustalony przez ówczesnych polityków i ideologów. O „politycznym przebudzeniu”, w odniesieniu do własnej biografii i już właściwie poza wątkiem „żydowskim”, mówił z kolei bardzo ciekawie Jan Lityński. W debacie, siłą rzeczy, podnoszono również wątki współczesne. Dużo więc mówiono o języku nienawiści, sile i niebezpieczeństwach nacjonalistycznej narracji oraz antysemityzmie, jako narzędziu, które może być wykorzystywane w polityce. Debata na pewno pozostawiła pewien niedosyt, zarówno u słuchaczy,



Debata *Spotkania Tischnerowskie. Marzec 1968 po 50 latach* w szczecińskim Teatrze Polskim, prowadzona przez prof. dr. hab. Andrzeja Skrendę, z udziałem prof. dr. hab. Ireneusza Ziemińskiego i ks. Adama Bonieckiego

Fot. Michał Wojtarowicz
(Muzeum Narodowe w Szczecinie)

jak i uczestników, zbyt mało było bowiem czasu na rozwinięcie poszczególnych wątków, niewiele również starczyło go na dyskusję z udziałem publiczności.

W rocznicowe obchody wpisała się również Adlojada. VII Dni Kultury Żydowskiej, organizowana przez Muzeum Narodowe w Szczecinie i Uniwersytet Szczeciński. W Teatrze Polskim miała miejsce debata *Marzec 1968 po 50 latach*, prowadzona przez prof. dr. hab. Andrzeja Skrendę (Instytut Filologii Polskiej, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa US), której uczestnikami byli ks. Adam Boniecki oraz prof. dr. hab. Ireneusz Ziemiński (Instytut Filozofii US). W Café Secesja odbyło się z kolei spotkanie skupione wokół naj-

nowsze numeru kwartalnika „Więź”, poświęconego 50-leciu Marca '68. Prowadził je dr Bogdan Balicki (IFP, KiD US), a jego gośćmi byli ks. prof. Andrzej Draguła z Uniwersytetu Zielonogórskiego, dr Sebastian Duda, redaktor „Więzi”, dr Michał Paziewski i dominikanin o. Maciej Biskup. Na Wydziale Humanistycznym 16 marca dyskutowano z kolei o wspomnianej już książce piszącego te słowa. Obok autora w debacie prowadzonej przez dr. Pawła Migdalskiego udział wzięli Agata Jankowska, doktorantka IHISM US, oraz znany pisarz i dziennikarz „Kurier Szczeciński” Artur Daniel Liskowacki. Ostatnim z „adlojadowych” wydarzeń, powiązanych z opisywaną rocznicą, było spotkanie

w Teatrze Kana, gdzie zaprezentowany został film dokumentujący projekt *Przeprowadzka* Weroniki Fibich. Po projekcji odbyła się dyskusja z udziałem autorki pomysłu oraz socjolożki sztuki dr Karoliny Izdebskiej (Instytut Socjologii US) i Janusza Stolarskiego, poznańskiego aktora biorącego udział w projekcie.

Pytaniem otwartym pozostaje, na ile niezwykle ambitny i zróżnicowany program, jaki zaproponowano z okazji marcowej rocznicy, miał szansę zmienić powszechne wyobrażenia o wydarzeniach roku 1968 czy też wzbogacić wiedzę o tym nadzwyczaj skomplikowanym momencie dziejów powojennej Polski. Sposobność do tego była na pewno. Wątpię jednak, czy któryś z wymienionych facebookowych komentatorów jakkolwiek z niej skorzystał. Nie musiał, nie chciał, nie był do niczego zobowiązany. Przede wszystkim jednak za sprawą opisanego wcześniej, uruchomionego przez aktualnie rządzących mechanizmu przyzwolenia został on niejako upewniony w swoich zastanych przekonaniach. Co z tego, że nieprawdziwych? Dramatyczne jest również to, że rola Akademii i jej autorytetu jest stopniowo pomniejszana, a wiedzę i wyobrażenia Polaków o przeszłości kształtują rozmaici szalberze. To nie jest dopominanie się o uwagę, bynajmniej, to refleksja na temat odpowiedzialności. I naszej, i państwa. ♦

„Teka Zachodniopomorska”

Seria wydawnicza „Teka Zachodniopomorska” została zainicjowana w 2015 roku w związku z utworzeniem na Wydziale Budownictwa i Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie nowej jednostki naukowej – Katedry Historii i Teorii Architektury. Ukazały się już cztery tomy, w tym trzy związane tematycznie z miastem.

Głównym celem powstania serii jest zebranie w zwartej formie i upowszechnienie wyników prac badawczych realizowanych w ramach katedry oraz całej uczelni. „Teka Zachodniopomorska” skupia zatem prace badawcze związane z historią oraz współczesnym rozwojem przestrzennym i kulturowym obszaru Pomorza Zachodniego. Problematyka realizowana w badaniach i publikowana w serii oscyluje wokół zagadnień związanych z architekturą, urbanistyką, ochroną materialnego dziedzictwa kulturowego Pomorza Zachodniego i pokrewnymi badaniami z zakresu historii architektury.

Seria została otwarta znamienitą publikacją prof. dr. hab. Zbigniewa Paszkowskiego *Historia idei miasta. Od Antyku do Renesansu*. Monografia stanowi wycinek wieloletnich badań naukowych profesora nad rozwojem idei idealizmu w kształtowaniu miast europejskich. Równocześnie może być traktowana jako historyczne kompendium do wcześniejszej publikacji o tytule *Miasto idealne i jego związki z urbanistyką europejską*, wydanej w Krakowie przez wydawnictwo Universitas w 2011 r. Publikacja ta otwiera pole do dyskusji o roli historii w procesach ochrony historycznych struktur miejskich, jak również w toku kształtowania współczesnych rozwiązań urbanistycznych. Zachęca do eksploracji miast historycznych, do odczytywania w nich zasad i struktur ukształtowanych przez ich twórców: projektantów i mieszkańców.

Wizualizacja komputerowa fortyfikacji Nowego Miasta w Szczecinie (1845–1873)

Oprac. dr Izabela Kozłowska

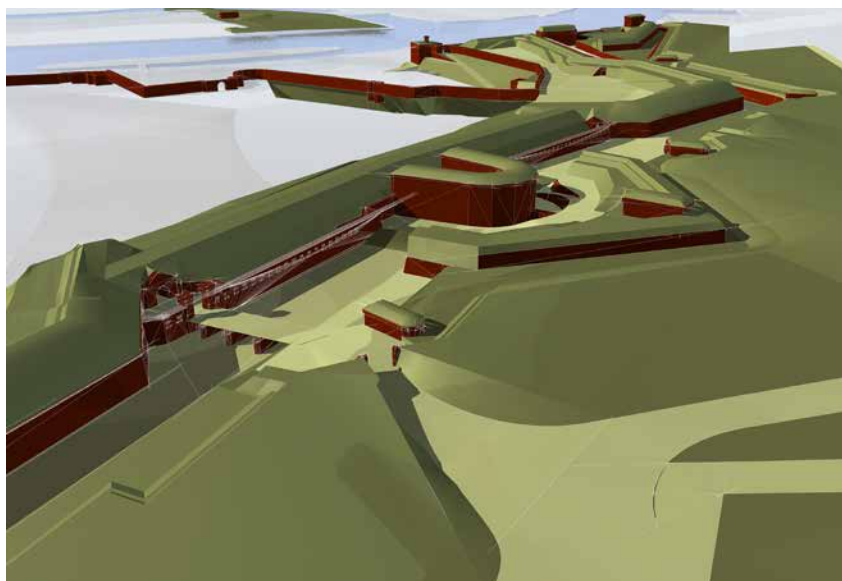
Drużną publikacją w serii to monografia mojego autorstwa, zatytułowana *Fasady Nowego Miasta. Zjawisko fasady kurtynowej w architekturze mieszczańskiej II poł. XIX wieku w Szczecinie*, poświęcona pogłębionej analizie typologicznej kompozycji fasad kamienic czynszowych, które wchodziły w skład tkanki architektonicznej dzielnicy Nowe Miasto w Szczecinie. Celem badań było wyłonienie archetypów formalnych tej zabudowy oraz zobrazowanie specyfiki kurtynowego charakteru fasad obiektów architektonicznych realizowanych w XIX w. W monografii opublikowane zostały materiały rysunkowe i graficzne analizy obiektów architektury mieszkalnej dzielnicy Nowe Miasto – również tych już nieistniejących.

Szczecińskiego Nowego Miasta dotyczy również trzecia z serii publikacja, *Geometria Nowego Miasta*



dr inż. arch.
Agnieszka Rek-Lipczyńska

kierownik
Zakład Teorii Architektury
i Projektowania Wnętrz
Katedra Historii
i Teorii Architektury
Wydział Budownictwa
i Architektury
Zachodniopomorski
Uniwersytet Technologiczny
w Szczecinie



Plan zabudowy dzielnicy Nowe Miasto w Szczecinie wraz z przebiegiem starych fortyfikacji – fosą i portem twierdzy

Oprac. dr Izabela Kozłowska

w Szczecinie. Lata 1845–1873. Od miasta twierdzy do miasta współczesnego autorstwa dr Izabeli Kozłowskiej, która poświęcona została aspektom kompozycji urbanistycznej i wynikającej z niej geometrii tej dzielnicy. Znajdziemy w niej analizę procesów urbanistycznych, które rozgrywały się w połowie XIX w., dotyczących formowania się współczesnych założeń do opracowywania planów nowych dzielnic miejskich na obszarach wyzwolonych z „okowów” fortyfikacji. Publikacja stanowi doskonały przegląd równoległości rozwoju geometrii fortyfikacji i nowej dzielnicy miejskiej. Autorka podejmuje próbę uczytelnienia zamazanego już obecnie charakteru urbanistycznego założenia wojskowo-miejskiego, które w Szczecinie stało się preludem dla rozwoju dzielnicy śródmiejskiej.

Serię zamyka publikacja dr Joanny Arlet *Architektura włoskiego Baroku. W służbie władzy i kontrreformacji*. Monografia ta ujawnia mechanizmy i strategie projektowe, na podstawie których architekci i artyści tworzyli specyficzny język architektury doby baroku. Autorka, sprawnie operując wachlarzem przykładów ówczesnych dzieł architektonicznych, wyjaśnia cele, jakie przyświecały fundatorom poszczególnych dzieł, i buduje swoją narrację na tle historycznym.

W przygotowaniu jest obecnie piąta w serii monografia – *Perspektywy rewitalizacji Międzyodrza w Szczecinie przy zastosowaniu tymczasowych interwencji przestrzennych* autorstwa dr. Jakuba Gołębskiego, stanowiąca publikację rozprawy doktorskiej. Zostanie ona wydana we wrześniu 2018 roku.



zabudowa dzielnicy Nowe Miasto fosy fortyfikacji nowożytnych

Publikacje w wersji elektronicznej dostępne są na stronie:
http://khita.zut.edu.pl/index.php?id=11356&no_cache=1

Konkurs Prezydenta Miasta Szczecin dla młodych naukowców

Od roku 2008 miasto Szczecin w ramach projektu Akademicki Szczecin nagradza młodych naukowców w konkursie na najlepszą pracę naukową z zastosowaniem komercyjnym oraz najlepszą pracę dyplomową, magisterską i doktorską ukierunkowaną na nowoczesne technologie i innowacje. W bieżącym roku do tej szlachetnej rywalizacji stawać mogą również humaniści.

Odbywające się do 2018 roku konkursy w powyższej formule wyraźnie ograniczały udział autorów prac z zakresu humanistyki. Dzięki głosom i apelom środowiska akademickiego w 2018 roku prezydent miasta przy współpracy z rektorami szczecińskich uczelni wyższych, podejmując decyzję o zmianie regulamin konkursu, zdecydował o zwiększeniu grona potencjalnych laureatów i uczestników konkursu.

Obecnie przedmiot zgłaszanej pracy powinna stanowić problematyka związana ze Szczecinem lub opis rozwiązania możliwego do wdrożenia w naszym mieście. **Przedmiot badawczy prac powinien korespondować z aktualnymi potrzebami miasta,**

w szczególności w zakresie dyscyplin i obszarów badawczych ważnych dla rozwoju miasta. Preferowanymi wyróżnikami pracy będą jej walory użyteczne i pragmatyczne. Stanowią o nich wszelkie korzyści, jakie bezpośrednio bądź pośrednio mogą wynikać z efektów ocenianych prac dla zrównoważonego rozwoju Szczecina.

Prezydent Szczecina pragnie zachęcić młodych naukowców między innymi do poznawania barwnej przeszłości miasta oraz aktywnego uczestnictwa w budowaniu jego tożsamości. Dodatkowymi celami konkursu jest zwiększenie zainteresowania studentów i młodych naukowców problematyką związaną



Kamila Bogusławska

dyrektor
Biuro Strategii
Urząd Miasta Szczecin

z miastem, tworzenie warunków umożliwiających młodym kreatywnym osobom włączenie się w proces twórczego i innowacyjnego kształtowania polityki rozwoju miasta oraz dyskusji na temat przyszłości Szczecina oraz zwiększenie zainteresowania mieszkańców skutecznymi działaniami na rzecz jego ożywienia gospodarczego, kulturalnego, naukowego i społecznego.

Do konkursu mogą być zgłaszane prace doktorskie oraz magisterskie z zakresu nauk humanistycznych obronione we wszystkich uczelniach Szczecina, obronione w ciągu 18 miesięcy przed upływem terminu zgłaszania prac konkursowych. Prace na konkurs zgłaszają władze uczelni na wniosek promotora pracy. W przypadku prac magisterskich do konkursu kwalifikowane są wyłącznie prace ocenione na

stopień bardzo dobry. Termin zgłaszania prac do konkursu upływa 31 lipca 2018 roku.

Prace zgłoszone do konkursu ocenia dziewięcioosobowa Kapituła Nagrody, powołana przez prezydenta Szczecina, która przedstawia w formie protokołu wyniki swoich uzgodnień. Autorzy nagrodzonych prac otrzymują nagrody pieniężne (pula nagród to 28 000 zł) oraz dyplomy. Regulaminy konkursów przewidują także wyróżnienia, które mogą mieć charakter finansowy. Wyniki konkursu będą znane we wrześniu 2018 roku. ♦

Rozwój szcześcińskiego ośrodka naukowego i akademickiego ma priorytetowe znaczenie dla miasta i wynika bezpośrednio ze „Strategii Rozwoju Szczecina 2025”. Szczecin podejmuje od lat szereg projektów oraz inicjatyw ukierunkowanych na współpracę z uczelniami wyższymi, w tym w ramach wspólnie realizowanego programu „Akademicki Szczecin”. Jego podstawowym założeniem jest pozyskiwanie nowych studentów, umożliwienie im budowania kariery w Szczecinie oraz koordynacja wspólnych inicjatyw z uczelniami wyższymi na terenie miasta w celu podniesienia jego konkurencyjności i innowacyjności oraz kreowanie wizerunku Szczecina jako miasta akademickiego.

W ramach „Akademickiego Szczecina” podejmowane są następujące działania:

1. **„Dom dla absolwenta”** – program mieszkaniowy realizowany przy udziale szcześcińskiego TBS, który umożliwia wynajęcie na preferencyjnych warunkach komfortowych i wykończonych mieszkań absolwentom najbardziej poszukiwanych kierunków szkół ponadgimnazjalnych i uczelni wyższych oraz osobom zatrudnionym na terenie Szczecina w branżach uznanych przez miasto za kluczowe dla jego rozwoju.
2. **Program „Dom dla studenta”** – oferta mieszkań do wynajęcia skierowana do osób pochodzących spoza Szczecina, zarówno rozpoczynających studia, jak i już studiujących na szcześcińskich uczelniach.
3. **Program stypendialny Prezydenta Miasta dla studentów i doktorantów** – funkcjonujący od roku 2010, dotychczas odbyło się 16 edycji (dwa razy w roku). Podstawowym celem programu jest wspieranie pracy naukowej studentów kształcących się lub przygotowujących pracę dyplomową na preferowanych kierunkach kształcenia oraz doktorantów przygotowujących pracę doktorską w preferowanych dyscyplinach naukowych. Program ma zapobiegać odpływowi z terenu miasta młodych zdolnych absolwentów szkół wyższych i naukowców. Stypendia przeznaczone są ponadto dla tych kandydatów, których efekty badań mogą być wykorzystane w praktyce przez przedsiębiorstwa prowadzące działalność na lokalnym rynku, przyczyniając się do poprawy ich konkurencyjności i rozwoju gospodarczego.

4. **Udział w targach edukacyjnych w kraju oraz za granicą**, skierowanych do maturzystów. Celem tego działania jest pozyskanie jak największej liczby kandydatów na studia w Szczecinie i jednoczesna promocja oferty turystycznej, stanowiącej zachętę do życia, studiowania oraz budowania kariery zawodowej w naszym mieście.
5. **Stypendia edukacyjne dla studentów – najlepszych absolwentów liceów i techników**. Celem programu, który zostanie wdrożony w październiku 2018 roku jest zachęcenie młodych zdolnych osób do podejmowania i ukończenia nauki na uczelniach publicznych w Szczecinie, zapobieganie odpływowi z terenu miasta uzdolnionych maturzystów oraz pomoc w pozyskaniu wykwalifikowanych kadr dla regionalnego biznesu. Fundusz stypendialny ma ponadto za zadanie budowanie prestiżu szcześcińskich uczelni publicznych, promocję oferty edukacyjnej oraz zwiększenie konkurencyjności i rozwoju gospodarczego przedsiębiorców prowadzących działalność na lokalnym rynku.
6. **Wykłady otwarte popularyzujące wiedzę i naukę**, wygłaszane przez wybitnych naukowców światowej sławy, organizowane przez uczelnie publiczne. Wykłady takie cieszą się ogromnym zainteresowaniem i uznaniem wśród środowiska naukowego, a także wśród mieszkańców Szczecina.
7. **Konkurs na najlepsze prace dyplomowe dotyczące problematyki przestrzenno-architektonicznej oraz kształtowania krajobrazu Szczecina**, w którym uczestniczą absolwenci studiów stacjonarnych i niestacjonarnych I i II stopnia kierunków: architektura i urbanistyka na Wydziale Budownictwa i Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, architektura krajobrazu na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego oraz architektura wnętrz na Wydziale Sztuk Wizualnych Akademii Sztuki (od 2014 r.). W konkursie biorą udział prace dyplomowe obronione w roku poprzedzającym ogłoszenie konkursu na ww. wydziałach, o tematyce dotyczącej zagadnień ważnych z punktu widzenia kształtowania przestrzeni Szczecina oraz prezentujące wysoki poziom merytoryczny i warsztatowy.

Akcja „Informator”

Po raz pierwszy na naszej uczelni studenci studiów II stopnia – z myślą o swoich młodszych kolegach – przygotowali we współpracy z Biurem Promocji i Informacji US stoiska informacyjne na swoich wydziałach. Dyżurując na nich, pomagali w wyborze kierunku studiów magisterskich, rozwiewali wątpliwości, żadne z pytań nie pozostało bez odpowiedzi. Ponadto każdy, kto pojawił się na stoisku, otrzymywał informator studiów II stopnia, który zawierał całą ofertę studiów magisterskich Uniwersytetu Szczecińskiego.

Podczas akcji „Informator”, trwającej od 17 kwietnia do 17 maja 2018 roku, rozdano ok. 1 000 informatorów.

Akcję prowadzoną na poszczególnych wydziałach uzupełniały działania na Facebooku. W systematycznie zamieszczanych postach informowano o terminach pojawienia się stoisk w kolejnych jednostkach i w angażujący sposób prezentowano przebieg akcji. Promocja nadal prowadzona jest w internecie, grupą docelową są przede wszystkim mieszkańcy województwa zachodniopomorskiego. ♦

Aneta Szeremeta

Mateusz Herezo

koordynatorzy akcji „Informator”

Biuro Promocji i Informacji US



Akcja „Informator” na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US. Od lewej: Marek Mozga, student WZIEU, Marta Wypych, studentka WZIEU, Gracjan Małowiejski, student WKFiPZ

Fot. archiwum

17–19 kwietnia 2018 r.	Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług, Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia, Wydział Biologii
24–26 kwietnia 2018 r.	Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Wydział Filologiczny, Wydział Nauk o Ziemi
8–10 maja 2018 r.	Wydział Humanistyczny, Wydział Teologiczny
14–16 maja 2018 r.	Wydział Matematyczno-Fizyczny
15–17 maja 2018 r.	Wydział Prawa i Administracji

Nie tylko akademicki brydż sportowy

Gdybyśmy mieli odpowiedzieć na zagadkę dotyczącą dyscypliny sportowej, w której w ostatnich 20 latach polscy zawodnicy regularnie osiągają sukcesy w mistrzostwach świata i Europy w wielu kategoriach wiekowych, a jednocześnie w wiadomościach sportowych w telewizji i w prasie trudno się doszukać jakiegokolwiek wzmianki na ten temat, nawet w przypadku trzykrotnego zdobycia przez polską drużynę tytułu mistrzów świata, to wielu z nas by jej nie rozwiązało. A odpowiedź jest bardzo łatwa: to brydż sportowy.



dr hab. Jacek Batóg, prof. US

Instytut Ekonometrii
i Statystyki
Wydział Nauk Ekonomicznych
i Zarządzania US

To sport, którego poziom rozgrywek w Polsce, na każdym szczeblu, doceniają bardzo dobrzy zawodnicy zagraniczni na stałe mieszkający w naszym kraju, twierdząc jednocześnie, że sposób prowadzenia oraz prezentacji wyników zawodów brydżowych w Polsce jest najlepszy na świecie. Zawdzięczamy to przede wszystkim doskonałym programom komputerowym, które zostały napisane przez polskich sędziów i zawodników oraz powszechnemu wykorzystaniu urządzeń o nazwie *bridgemate* (polska nazwa to „pierniczek”), zapewniającym przekazywanie, obliczanie i prezentację wyników turniejów i meczów brydżowych na bieżąco.

Brydż sportowy to w dodatku dyscyplina, która wymaga relatywnie niskich nakładów finansowych. Między innymi dlatego, że mecze kontrolne, szkolenie, trening w parach i turnieje mogą być przeprowadzane za pomocą bezpłatnych platform internetowych.

Jeżeli do tych zalet dodamy możliwość uprawiania brydża praktycznie w każdym wieku, to możemy mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami powrotu mody na brydża, rozrywki umysłowej elit przedwojennych i najbardziej popularnej gry w środowisku akademickim przez kilkadziesiąt lat ubiegłego stulecia.

AMATORZY NA START

W Szczecinie od kilkunastu lat podejmowane są próby odbudowania pozycji brydża, zwłaszcza na poziomie akademickim, czego najlepsze przykłady to inicjatywy takie jak działalność sekcji brydżowych na Uniwersytecie Szczecińskim i Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym oraz organizacja różnych wydarzeń sportowych. Najważniejszym z nich jest bez wątpienia Otwarty Turniej Brydżowy o Puchar Rektora US, którego jubileuszowa X edycja odbyła się 25 listopada 2017 roku na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US. Podobnie jak poprzednie imprezy została ona objęta honorowym patronatem marszałka województwa zachodniopomorskiego.

W zawodach udział wzięło 124 uczestników z czterech województw. Przed rozpoczęciem zmagani sportowych zostali oni połączeni w pary amator-profesjonalista za pomocą algorytmu komputerowego. Jest to specyficzna formuła, praktycznie niespotykana ani w Polsce, ani za granicą. Jej wykorzystanie sprawia, że nasz turniej cieszy się ogromnym zainteresowaniem w zachodniopomorskim amatorskim środowisku brydżowym, czego efektem jest znaczący udział kobiet, uczniów i studentów. Dzięki temu realizujemy główny cel imprezy, czyli popularyzację

Laureaci i organizatorzy
X Wielomeczu Brydżowego

Fot. Barbara Batóg



brydża jako wyśmienitej rozrywki umysłowej, pozwalającej rozwinąć logiczne rozumowanie, utrzymać mózg w doskonałej kondycji oraz zapewnić kontakt z innymi osobami o zbliżonych zainteresowaniach.

Specyfika turnieju polega również na tym, że wszyscy jego uczestnicy są nagradzani – najlepsi zawodnicy w kilku kategoriach, a pozostali otrzymują nagrody losowe. Jest to możliwe dzięki licznemu gronu sponsorów i partnerów, do których tradycyjnie należą: Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, Urząd Miasta Szczecin, Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście S.A., EuroAfrica Shipping Lines Sp. z o.o., ENEA Operator Sp. z o.o., SEC Sp. z o.o., BOKARO Salony Łazienek, XIII LO w Szczecinie, ZWiK Sp. z o.o. w Szczecinie oraz IADiPG w Szczecinie.

JUBILEUSZOWA EDYCJA

Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej w jubileuszowej edycji turnieju zajęła para Zygmunt Żakowski (Stargard) i Mieczysław Manik (Police) z wynikiem 65,35%. Na drugiej pozycji uplasował się duet Andrzej Matysek i Leopold Gładys (64,58%). Trzecią lokatę wywalczyła para Danuta Warzecha i Zbigniew Nowak (62,85%). Najlepszą parą miksową okazali się Jolanta Szulc i Wojciech Abratkiewicz (58,26%). Rywalizację wśród studentów wygrał Wojciech Kaśków, uczęszczający na zajęcia Sekcji Brydżowej AZS US (53,96%).

Miano najlepszego brydżysty wśród pracowników akademickich wywalczył dr hab. Wojciech Jarecki, prof. US, pracownik WNEiZ US (54,03%), a najlepszym uczniem okazał się Cezary Batóg z III klasy

gimnazjum ZSO nr 7 w Szczecinie (50,97%). Pierwsze miejsce w kategorii seniorów zdobył Jan Brzeziński (58,54%).

Na stronie www.us.szc.pl/brydz znajduje się więcej informacji o turnieju i brydżu akademickim, a także o tym, kiedy i gdzie można wziąć udział w spotkaniach Sekcji Brydżowej AZS US, w których uczestniczyć mogą również osoby spoza środowiska akademickiego.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI

W praktyce gospodarowania liczy się przede wszystkim efektywność wykorzystania posiadanych zasobów, a nie ich wielkość. Podobnie jest w brydżu. O sukcesie rozstrzyga nie liczba zawodników, lecz ich jakość. Idealnym potwierdzeniem tej reguły są regularne sukcesy reprezentacji naszej uczelni biorącej udział w Akademickich Mistrzostwach Polski w Brydżu Sportowym.

W tym roku na marcowe zawody do Chorzowa wysłaliśmy ośmiu zawodników, wśród których pojawiło się trzech debiutantów: prof. dr hab. Juliusz Engelhardt (dziedkan WZiEU) oraz studenci Wydziału Matematyczno-Fizycznego – Marek Szajduk i Piotr Błaszkiwicz. Uzupełnili oni doświadczony trzon drużyny, który stanowili: mgr Paweł Stężała (SWFiS, kapitan), mgr Wojciech Bondarewicz (WM-F), Marcin Dziembor (WF), Radosław Mać-

czak (WNEiZ) i piszący te słowa. Udział zawodników mniej doświadczonych bardzo cieszy ze względu na możliwość ich dalszego rozwoju, jednak napawa też niepewnością odnośnie do oczekiwanego wyniku sportowego. Jeżeli dodamy do tego fakt, że tylko jedna para występowała w takim samym zestawieniu jak w poprzednim roku, to uzasadniona wydawała się wątpliwość, czy uda się powtórzyć sukcesy z lat poprzednich. Należy jednak zaznaczyć, że atmosfera w drużynie zawsze była wyśmienita i każdy miał zamiar walczyć z pełnym zaangażowaniem.

Początkowe obawy potwierdziły się w turnieju par, w którym wszystkie pary uzyskały wyniki poniżej oczekiwań. W niezbyt optymistycznych nastrojach, ale wciąż z nadziejami, przystąpiliśmy drugiego dnia do zawodów drużynowych, w których reprezentowały nas dwa teamy. Po pierwszym dniu tych rozgrywek nasz pierwszy team AZS US I, zajmował 7 miejsce w stawce 36 drużyn. Dobrym prognostykiem była jednak bardzo dobra gra w pierwszych trzech meczach, po których byliśmy chwilowym liderem.

Drugiego dnia, w niedzielę, do rozegrania pozostało pięć meczów – przeciwko najsilniejszym uczelniom. Także tu nasza drużyna pokazała charakter, wygrywając cztery mecze i przegrywając tylko nieznacznie 11,5:8,5 z późniejszym zdobywcą pierwszego miejsca, Akademią Leona



Drużyna Uniwersytetu Szczecińskiego na akademickich mistrzostwach Polski w brydżu sportowym w Chorzowie

Koźmińskiego w Warszawie. O ostatecznej pozycji zdecydował bezpośredni pojedynek z Uniwersytetem Warszawskim, który od wielu lat zawsze plasował się przed nami. Po zaciętej rywalizacji wygramyśmy ten mecz w stosunku 12,75 do 7,25. Pozwoliło to uzyskać trzecie miejsce (brązowy medal) wśród wszystkich 36 drużyn oraz pierwsze miejsce (złoty medal) wśród 17 teamów uniwersyteckich – po raz pierwszy w historii naszej sekcji. Co najważniejsze, pozwoliło to, po uwzględnieniu wyniku naszych najlepszych par w pierwszym turnieju (bardzo przydał się wkład naszej trzeciej pary Engelhardt-Maćczak), zdobyć brązowy medal w klasyfikacji łącznej uniwersytetów oraz punktowane szóste miejsce w klasyfikacji wszystkich 24 uczelni.

Kolejny raz okazało się zatem, że w sporcie nie nazwiska, lecz aktualna dyspozycja i chęć osiągnięcia sukcesu mają rozstrzygające znaczenie dla ostatecznego wyniku rywalizacji. Pozwala to z optymizmem spojrzeć w przyszłość i postawić przed naszymi zawodnikami kolejne cele – wciąż przecież mamy do zdobycia pierwsze miejsca w poszczególnych turniejach i klasyfikacjach generalnych.

MISTRZOSTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO

22 maja Sekcja Brydżowa AZS US zorganizowała kolejne Akademickie Mistrzostwa Województwa Zachodniopo-

morskiego. Pomysłodawcą i głównym organizatorem tego cyklu jest mgr Paweł Stężala, pracownik SWFiS US oraz wykładowca sekcji. Zmagania podczas dwóch turniejów: na zapis maksymalny i na punkty meczowe, wygrała reprezentacja Uniwersytetu Szczecińskiego w składzie Jacek Batóg (WNEiZ), Piotr Błaszkiwicz (WM-F), Wojciech Bondarewicz (WM-F), Marcin Dziembor (WF), Juliusz Engelhardt (WZiEU), Radosław Maćczak (WNEiZ), Marek Szajduk (WM-F) i Paweł Stężala (SWFiS). Gospodarze imprezy nieznacznie wyprzedzili Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny oraz Akademię Morską.

W pierwszym turnieju zwyciężyli reprezentanci US – Jacek Batóg z Wojciechem Bondarewiczem. W drugim, na zapis maksymalny, najlepszymi okazali się pracownicy naukowcy ZUT – Krzysztof Lubkowski i Wiesław Pasewicz. Do sukcesu naszej drużyny najbardziej przyczynili się tym razem studenci – Marcin Dziembor (WF) i Radosław Maćczak (WNEiZ), którzy w obu turniejach stanęli na podium, łącznie uzyskując najwyższy rezultat wśród wszystkich par.

WIELOMECZ BRYDŻOWY

W terminarzu brydżowym Szczecina istotne miejsce od 10 lat zajmuje Wielomecz Brydżowy o Puchar Dziekana WNEiZ US. Jubileuszowa edycja tej imprezy odbyła się 12 maja 2018 roku. Wzięło w niej

udział 12 zaproszonych drużyn reprezentujących: Uniwersytet Trzeciego Wieku (dwa teamy), Zachodniopomorski Związek Brydża Sportowego, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 7 (dwa teamy), Fundację Promocji Zdrowia „Dąbie”, „Police”, ZUT, szczecińskich kupców oraz Sekcję Brydżową AZS US (trzy teamy).

Otwarcia Wielomeczu dokonała dr hab. Małgorzata Łatuszyńska, prof. US, prodziekan WNEiZ US ds. studenckich, a nagrody najlepszym uczestnikom wręczył dziekan WNEiZ US prof. dr hab. Waldemar Tarczyński. Pierwsze trzy lokaty zajęły odpowiednio: członkowie drugoligowej drużyny „Trzynastka” (Ewa Mikucka, Wojciech Jarząbek, Grzegorz Rybacki, Wojciech Bondarewicz), „Police” oraz „Kupcy”. Wygrana zawodników reprezentującej XIII LO nie była niespodzianką, to jej kolejny, już czwarty tryumf w tej rywalizacji.

Wielomecz był ostatnią przed wakacjami oficjalną rywalizacją brydżową na naszym uniwersytecie. Już teraz oczekujemy jednak z niecierpliwością na rozpoczynającą kolejne dziesięciolecie edycję Otwartego Turnieju Brydżowego o Puchar Rektora US, który odbędzie się w listopadzie tego roku. Wiem, że na US sporo osób zna zasady brydża i nawet stosunkowo często gra podczas spotkań towarzyskich. Serdecznie ich wszystkich zapraszam do udziału w tym turnieju. Z pewnością dostarczy on wielu wrażeń, które będzie można jeszcze długo wspominać. Wystarczy tylko przełamać obawę, że nasze umiejętności są za niskie. W tej imprezie liczy się oczywiście uzyskany wynik, jak w każdej rywalizacji, ale najważniejsza jest zabawa, pozytywna atmosfera panująca podczas turnieju oraz możliwość poznania ciekawych osób. ♦

Akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu. **Złoto, dwa srebra i brąz**

Cztery medale z akademickich mistrzostw Polski w pływaniu (21–22 kwietnia 2018) przywieźli reprezentanci Uniwersytetu Szczecińskiego. Klasyfikację generalną wygrali bezapelacyjnie studenci i studentki AWF Katowice, którzy zdominowali obydwie punktacje drużynowe – kobiet i mężczyzn.

Do Poznania przyjechało ponad 900 uczestników z 71 uczelni z całej Polski. Amatorzy pływania mieli niepowtarzalną szansę, aby rywalizować razem z uczestnikami igrzysk olimpijskich, mistrzostw Europy czy medalistami mistrzostw kraju. Imprezę przeprowadzono bowiem w formule otwartej – bez systemu zawodów eliminacyjnych, a poznańskie Termy Maltańskie – przynajmniej na kilka dni – posłużyły studenckim zmaganiom.

Najlepszych wyłoniono aż w 20 konkurencjach. Na listach startowych pojawili się m.in. gwiazda polskiej reprezentacji podczas ubiegłorocznej uniwersjady w Tajpej – Kacper Majchrzak, medalista mistrzostw świata – Konrad Czerniak, mistrz Europy na krótkim basenie z 2015 roku i rekordzista Polski – Tomasz Polewka, brązowy medalista ubiegłorocznych mistrzostw kontynentu – Filip Wypych, czy wielokrotna rekordzistka Polski i srebrna medalistka ME – Alicja Tchórz.

Tym bardziej cieszy, że w tak mocnej stawce potrafili odnaleźć się szczecińscy pływacy. W konkurencji 50 metrów stylem dowolnym Wojciech Kotowski zdobył srebrny medal, przegrywając jedynie z gwiazdą tych mistrzostw, wspomnianych Filipem Wypychem. Ponadto nasz reprezentant wywalczył złoto w klasyfikacji uniwersytetów oraz srebrno wspólnie z kolegami (Dawidem Zielińskim, Rogerem Kurantem oraz Szymonem Dymerskim) w sztafecie 4×50 metrów stylem dowolnym.

Kolekcję medalową uzupełniła Hanna Bakuniak, stając na najniższym stopniu podium w konkurencji 100 m, również stylem dowolnym.

„Największe wrażenie robią osiągnięcia Wojtka – mówił po zawodach Ryszard Kowalczyk, trener sekcji

pływakkiej US – na swoim koronnym dystansie uległ jedynie medalistcie mistrzostw Europy, a złoty krążek w typach uczelni może stanowić nie lada satysfakcję”.

To dopiero drugie podium w kategorii open sportowców naszej uczelni w bieżącej edycji akademickich mistrzostw Polski. Przed miesiącem brąz wywalczyli brydżysty, teraz przebił ich pływak. Czas sięgnąć po złoto... ♦



Paweł Stężała

Studium Wychowania Fizycznego i Sportu US

Reprezentacja US: od lewej: Hanna Bakuniak, Marcela Kuligowska, Małgorzata Oleba, Ryszard Kowalczyk, Konrad Magdziarz, Wojciech Kotowski, Pamela Hanuszewicz, Mateusz Kasztelan, Aleksandra Zajko-Ignatowicz, Szymon Dymerski, Michalina Zbrojewska, Dawid Zieliński

Fot. Ryszard Kowalczyk



Nowości

Wydawnictwa Naukowe
Uniwersytetu Szczecińskiego



opracowała Magdalena Szarmach, Wydawnictwo Naukowe US



red. Andrzej Talarczyk, Edward Włodarczyk
HISTORYCZNA NOWA MARCHIA W HISTORIOGRAFII,
KULTURZE, SZTUCE I ARCHITEKTURZE
– WCZORAJ, DZISIAJ I JUTRO

wydanie I, rok 2017, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7241-963-7
oprawa twarda z obwolutą, format B5, s. 482
cena 120,00 zł

Książka poświęcona jest wybranym problemom dziejów Nowej Marchii w okresie od średniowiecza do czasów współczesnych oraz wybranym współczesnym zagadnieniom współpracy polsko-niemieckiej w ujęciu wybranych instytucji. [...] Autorami tekstów są znawcy przedmiotu, uznani badacze świata wielkich i średnich miast oraz małych ośrodków, mający w swoich biografach także aktywną współpracę polsko-niemiecką [...]. Redaktorzy stwierdzają w przedmowie, iż cele prezentowanej monografii leżą w obszarze poznania historycznego oraz wspomagania procesu tworzenia tożsamości regionalnej i zrozumienia wielokulturowej przeszłości obszarów nad Wartą i Notecią. [...] Artykuły dotyczą ważnej problematyki kultury, sztuki, architektury i historiografii. Nacechowane interdyscyplinarnością, zawierają tendencję do narracji wyjaśniającej i postulatycznej oraz poświęcone są niewielkim miejscowościom, parafiom, towarzystwom historycznym, wybranym osobistościom, pieczęciom, ceramice artystycznej, ale także Kolei Wschodniej, Akademii Bałtyckiej w Lubece, problemom badań regionalnych w architekturze miast czy dziejom parafii nowomarchijskich oraz kwestiom identyfikacji historycznej mieszkańców małego miasteczka.

Z recenzji prof. dr. hab. Włodzimierza Stępińskiego



red. Urszula Chęcińska
DZIECKO I SZTUKA
W KONTEKŚCIE WCZESNEJ EDUKACJI

wydanie I, rok 2018, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7972-196-2
oprawa twarda, format B5, s. 213
cena 55,00 zł

Opostrzeganiu dziecka jako artysty, odziciej wyobraźni twórczej stanowiącej ważny instrument wychowawczy, pozwalający dziecku pełnić określone funkcje życiowe pisano wielokrotnie. Sztuka dla dziecka traktowana jako najwyższa wartość etyczna, narzędzie poznawania świata, czynnik autokreacji i estetycznej samowiedzy stanowi z całą pewnością symbol wielkości człowieka. To dzięki niej ujawniają się humanistyczne dyspozycje człowieka: wrażliwość estetyczna, wyobraźnia, indywidualność twórcza. [...]

Czytanie i komentowanie dzieł sztuki uczy dziecko postrzegania świata za pomocą zmysłów, daje szansę na rozwój w sferze intelektualnej, emocjonalnej, uczy empatii, a przede wszystkim uczy dzielności etycznej i dianoetycznej. Ta pierwsza jest skutkiem przyzwyczajenia, ta druga jest owocem nauki, wymaga doświadczenia i czasu.

Obie Arystotelesowskie intelektualne „dzielności” pozostają w etymologicznym związku z „dziełem” sztuki, z jego wartością i funkcją, którą dzieło spełnia. W naturalny sposób łączą się więc z fenomenem języka sztuki doświadczonego na różne sposoby.

Aby tak się stało, sztuka – tak jak baśń i poezja – powinna się pojawiać w najwcześniejszym okresie życia człowieka jako czynnik rozwijania wrażliwości, aktywności i wyobraźni. Wiedziała o tym doskonale Romana Kaszczyz z Barlinka...

Urszula Chęcińska



red. Inga Iwasiów, Aleksandra Krukowska, Agata Zawiszewska
NOWA KOBIETA – FIGURY I FIGURACJE

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7972-127-6
oprawa twarda, format A5, s. 466
cena 65,00 zł

Tom *Nowa Kobieta – figury i figuracje* pod redakcją Ingi Iwasiów, Aleksandry Krukowskiej i Agaty Zawiszewskiej zawiera frapujące odpowiedzi badaczek i badaczy z różnych ośrodków akademickich na pytanie o teraźniejszość i przyszłość pozornie oczywistej kategorii Nowej Kobiety. Ich świadome dążenie do wyjścia poza historyczne analizy ku współczesności wynika z przekonania, że Nowa Kobieta nie może i nie powinna być redukowana do konceptu z przełomu XIX i XX wieku, gdy rodziły się nowoczesne ruchy emancypacyjne. Nowa Kobieta powstaje bowiem i redefiniuje się wciąż na nowo, odpowiadając na zmieniający się ustrój społeczno-polityczny i kontekst religijno-duchowy. Wchodzące w skład tomu artykuły zarówno te o charakterze rozpraw, jak i te bardziej eseistyczne, dokumentują nieustanną ewolucję wyobrażeń i marzeń o lepszej, spełnionej, sprawnej, usportowionej i wrażliwej kobiecie. Owe figuracje skłaniają do namysłu, czy można mówić obecnie o istnieniu wzorcowej figury Nowej Kobiety, czy możliwe jest pogodzenie sprzecznych niekiedy dążeń związanych z tym projektem i realiów je determinujących...

Z recenzji dr hab. Moniki Bednarczuk



red. Alberto Lozano Platonoff, Katarzyna Gadomska-Lila
ZARZĄDZANIE STRATEGICZNE

KSZTAŁTOWANIE KONKURENCYJNOŚCI WSPÓŁCZESNYCH ORGANIZACJI

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7972-180-1
oprawa miękka, format B5, s. 292
cena 35,00 zł

Opracowanie dedykowane jest czytelnikom poszukującym wiedzy o aktualnych problemach zarządzania strategicznego, głównie studentom studiów II stopnia oraz słuchaczom studiów podyplomowych kierunków ekonomicznych i zarządzania, a także praktykom odpowiedzialnym w organizacjach za podejmowanie strategicznych decyzji.

Książka składa się z 10 rozdziałów. Odnoszą się one do istoty zarządzania strategicznego, w tym narzędzi analizy strategicznej, procesu formułowania, wdrażania i kontrolowania strategii oraz zmiany strategicznej, jak również do specyficznych aspektów zarządzania strategicznego, w tym roli czynnika ludzkiego, kultury organizacyjnej czy przywództwa, a także do kwestii związanych z wyborem kierunków i sposobów rozwoju organizacji, takich jak wirtualizacja działań.

Poszczególne rozdziały mają jednolity układ ułatwiający ich odbiór i wykorzystywanie w procesie dydaktycznym. Strukturę rozdziału tworzą: definicje podstawowych pojęć, rama teoretyczna, zawierająca kluczowe teorie, modele i metody przydatne w analizowaniu danego zagadnienia, case study, będące praktyczną egzemplifikacją podjętego tematu wraz z zagadnieniami do dyskusji, pytania i zadania, służące weryfikacji posiadanej wiedzy, możliwe do wykorzystania podczas zajęć dydaktycznych.

Od Redaktorów



Wyróżnienia dla Wydawnictwa Naukowego US

23 marca 2018 r., podczas 22. Poznańskich Targów Książki Naukowej i Popularnonaukowej, Wydawnictwo Naukowe US otrzymało prestiżowe wyróżnienie za formę edytorską w kategorii o nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych im. ks. Edwarda Pudełki w 2018 roku za publikację *Demografia – społeczeństwo – gospodarka. Atlas gmin Pomorza Zachodniego w 1939 roku*, tom II autorstwa Dariusza K. Chojeckiego, Andrzeja Giza i Edwarda Włodarczyka.

Ten sam tom dostał również wyróżnienie specjalne w konkursie na najlepszą książkę akademicką i naukową za opracowanie edytorskie w ramach Targów Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA 2018, organizowanych podczas Warszawskich Targów Książki (17-20 maja 2018). Jak informuje na swej stronie internetowej organizator: „Tegoroczna edycja konkursu ACADEMIA była wyjątkowa: 51 wydawców zgłosiło ponad 120 książek. Do konkursu zgłoszonych zostało dużo niezwykle wartościowych publikacji i przed Jury postawiono niezwykle trudne zadanie, wyboru tych najlepszych”.

E.B.N.

MONOGRAFIE

- Błoński K., *Mechanizm kształtowania satysfakcji klientów z usług świadczonych przez jednostki samorządu terytorialnego*, s. 314, cena 55 zł
- Chęcińska U., *Dziecko i sztuka w kontekście wczesnej edukacji*, s. 213, cena 55 zł
- Choduń A., *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, s. 312, cena 50 zł
- Dąbrowska D., Bukala M. Z., Gruntkowska D. (red.), *Romantyzm i polityka*, s. 350, cena 48 zł
- Dembińska I., *Infrastruktura logistyczna gospodarki w ujęciu środowiskowych uwarunkowań zrównoważonego rozwoju*, s. 402, cena 65 zł
- Drzonek M. (red.), *Polityka w mieście. Współdecydowanie*, s. 196, cena 35 zł
- Eider J., Eider P., *Problematyka olimpijska, paraolimpijska w działalności Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego*, s. 144, cena 45 zł
- Eider J. (red.), *Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego w latach 2011–2016*, s. 174, cena 50 zł
- Goniszewski P., „Ci, którzy się rozproszyli, głosili słowo dobrej nowiny w drodze” (Dz 8,4). *Rozproszenie Ludu Bożego w Nowym Testamencie*, *Studia i Rozprawy* nr 48, s. 246, cena 35 zł
- Iwasiów I., Krukowska A., Zawiszewska A. (red.), *Nowa Kobieta – figury i figuracje*, s. 466, cena 65 zł
- Iwasiów S., *Czytania. Szkice krytyczne o książkach*, s. 230, cena 38 zł
- Kaczmarek H., *Przedświt polskiej egiptologii. Szkice biograficzne*, s. 224, cena 38 zł
- Kołodziejek E., Sidorowicz R., *Internet jako przedmiot badań językoznawczych*, s. 146, cena 42 zł
- Lulek A., *Zastosowanie nowych technologii w publikowaniu sprawozdań finansowych dla inwestorów giełdowych*, s. 148, cena 35 zł
- Lozano Platonoff A., Gadomska-Lila K., *Zarządzanie strategiczne. Kształtowanie konkurencyjności współczesnych organizacji*, s. 294, cena 35 zł
- Niedzielski P., Łobacz K., *Centra usług w układach regionalnych*, s. 196
- Olechowska P., *Mosty nad granicą. Polsko-Niemiecka Nagroda Dziennikarska w latach 1997–2015*, s. 394, cena 75 zł
- Pauch D., *Ryzyko nadużyć w przedsiębiorstwie*, s. 182, cena 40 zł
- Piegik W., *Interakcje negocjacyjne w pracy projektowej uczących się języka francuskiego jako obcego*, s. 342, cena 45 zł
- Radkiewicz J. (red.), *Teologia osoby w perspektywie świętości*, *Studia i Rozprawy* nr 50, s. 118, cena 25 zł
- Sienkiewicz E., *Miłość, która odstania się w miłosierdziu*, *Studia i Rozprawy* nr 49, s. 258, cena 35 zł
- Szyszko-Trojanowska J., Siwiec A., Zawiszewska A. (red.), *Modele aktywności politycznej Polek od XIX do XXI wieku*, s. 328, cena 50 zł
- Talarczyk A., Włodarczyk E. (red.), *Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze, sztuce i architekturze – wczoraj, dzisiaj i jutro*, s. 482, cena 120 zł
- Waśniewski P.W., *System pomiaru dokonań w zarządzaniu małymi i średnimi przedsiębiorstwami*, s. 286, cena 58 zł

CZASOPISMA

- *Acta Biologica* nr 24, red. A. Zawal, s. 170, cena 20 zł
- *Acta Iuris Stetinensis* nr 3(20)2017, red. M. Andrzejewski, s. 174, cena 32 zł
- *Acta Politica Polonica* nr 1(43)2018, red. J. Mieczkowski, M. Drzonek, s. 112, cena 25 zł
- *Analiza i Egzystencja* nr 39/2017, red. R. Ziemińska, s. 116, cena 32 zł
- *Analiza i Egzystencja* nr 40/2017, red. R. Ziemińska, s. 126, cena 32 zł
- *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* nr 1(8)2017, red. I. Iwasiów, J. Madejski, s. 242, cena 35 zł
- *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* nr 2(9)2017, red. I. Iwasiów, J. Madejski, s. 178, cena 26 zł
- *Central European Journal of Sport Sciences and Medicine* vol. 20, no. 4/2017, red. J. Eider, s. 116, cena 20 zł

- *Central European Journal of Sport Sciences and Medicine* vol. 21, no. 1/2018, red. J. Eider, s. 76, cena 12 zł
- *Economic Problems of Tourism* 4(40)2017, red. B. Meyer, A. Panasiuk, s. 132, cena 28 zł
- *Ekonomiczne Problemy Usług* nr 1(131)2018, *Cywilizacja informacyjna i jej oddziaływanie na transformację gospodarczą i społeczną*, t. 1, red. M. Pluciński, M. Czaplewski, s. 395, cena 55 zł
- *Ekonomiczne Problemy Usług* nr 2(131)2018, *Cywilizacja informacyjna i jej oddziaływanie na transformację gospodarczą i społeczną*, t. 2, red. M. Pluciński, A. Budzewicz-Guźlecka, s. 335, cena 55 zł
- *Ekonomiczne Problemy Usług* nr 4(129)2017, *Ryzyko efektywności. Inwestycje w sektorze finansów publicznych*, red. M. Pluciński, K. Brzozowska, s. 304, cena 55 zł
- *European Journal of Service Management* vol. 24, no. 4/2017, red. A. Panasiuk, s. 74, cena 12 zł
- *Marketing i Zarządzanie* 1(51)2018, *Kapitał ludzki w przedsiębiorstwie i gospodarce*, red. G. Rosa, E. Mazur-Wierzbicka, s. 420, cena 58 zł
- *Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura* nr 2(7)2017, red. W. Wojtowicz, s. 106, cena 10 zł
- *Nowa Krytyka* nr 39, red. J. Kochan, s. 260, cena 35 zł
- *Opuscula Sociologica* nr 4(22)2017, red. I. Machaj, A.M. Królikowska, s. 106, cena 20 zł
- *PTiL* nr 2(38)2017, red. E. Załoga, s. 112, cena 30 zł
- *PTiL* nr 4(40)2017, red. E. Załoga, s. 196, cena 38 zł
- *Rocznik Komparatystyczny* 8/2017, red. M. Skwara, s. 408, cena 35 zł
- *Studia Administracyjne* nr 9, red. M. Suchanek, K. Sroka, s. 200, cena 25 zł
- *Studia i Prace WNEiZ* nr 47/3 2017, *Problemy współczesnej ekonomii*, t. 3, red. R. Nagaj, P. Szkudlarek, s. 500, cena 68 zł
- *Studia i Prace WNEiZ* nr 50/1 2017, *Metody ilościowe w ekonomii*, t. 1, red. J. Hozer, B. Batóg, s. 248, cena 48 zł
- *Studia i Prace WNEiZ* nr 51/3 2018, red. D. Kopycińska, T. Bernat, s. 364, cena 50 zł
- *Studia i Prace WNEiZ* nr 53/2 2017, *Gospodarka regionalna i międzynarodowa*, t. 2, red. J. Narękiwicz, s. 368, cena 55 zł
- *Studia Informatica Pomerania* nr 3(45)2017, *Cyfryzacja a społeczeństwo informacyjne*, red. A. Szewczyk, G. Wojarnik, s. 72, cena 12 zł

WERSJE ELEKTRONICZNE

Wybrane czasopisma i zeszyty naukowe są dostępne bezpłatnie w wersji elektronicznej na platformie ePNP.pl, e-Publikacje Nauki Polskiej www.epnp.pl/uczelnia/universytet_szczecinski

Wybrane monografie są natomiast dostępne w największej czytelni internetowej w Polsce – www.ibuk.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersytetu SZCZECIŃSKIEGO

ul. Mickiewicza 66, 71-101 Szczecin

tel. (91) 444 20 06, 444 20 09

e-mail: wydawnictwo@univ.szczecin.pl, wnus@wnei.z.pl

www.wn.usz.edu.pl

www.facebook.com/wydawnictwonaukowe.uniwersytetuszczecinskiego

NASZE KSIĄŻKI KUPISZ:

- w e-księgarni Uniwersytetu Szczecińskiego www.wydawnictwo.univ.szczecin.pl
- w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 66 (WNEiZ US)
- w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 40/4
- w Księgarni Economicus, ul. Krzywoustego 8

I przegląd
uniwersytecki